

**KSIĘDZA KAZIMIERZA FLEISCHHACKERA
KRONIKA PARAFIALNA CHOMIAKÓWKI
W TARNOPOLSKIM (1939–1955)**

I Wprowadzenie

Źródła archiwalne kościelnej proveniencji do dziejów Kościoła rzymskokatolickiego i życia codziennego Polaków na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej podczas II wojny światowej oraz po jej zakończeniu są nad wyraz ubogie. Ogromne spustoszenia w zasobach archiwalnych spowodowały wydarzenia wojenne. W miarę zaś upływu czasu i umacniania się władzy sowieckiej rodziła się uzasadniona obawa przed wykorzystaniem przez funkcjonariuszy bezpieczeństwa wszelkiego rodzaju dokumentów jako dowodów kontrewolucyjnej działalności. Rezygnowano zatem z prowadzenia jakiejkolwiek dokumentacji bieżącego życia polskiej społeczności w obszarze Kościoła łacińskiego. Dlatego tym większą wagę posiada prezentowany tu materiał źródłowy, bowiem stanowi on wierny zapis historycznej rzeczywistości, ale też dowodzi niezwykłej odwagi cywilnej autora.

Kim był ów świadomy rangi rejestrowanych wydarzeń kronikarz? Ks. Kazimierz Fleischhacker (1896–1961) pochodził ze Stanisławowa. Po uzyskaniu w 1922 r. we Lwowie święceń kapłańskich pracował aż do swej śmierci na terenie archidiecezji lwowskiej ob. łac. na kilku placówkach duszpasterskich. W latach 1922–1924 był wikariuszem w Pomorzanach, 1924–1927 pełnił funkcję katechety w Rawie Ruskiej, 1927–1929 powrócił do obowiązków wikariusza tym razem w Kamionce Strumiłowej, 1929–1930 przyjął etat katechety w Soka-

lu, 1930–1934 powierzono mu misję najpierw wikariusza a później administratora w Kozowej, 1934–1937 został administratorem parafii Chomiakówka, pow. Czortków, woj. Tarnopol. W 1937 r. otrzymał nominację na katechetę w Dolinie, ale z powodu braku kandydatów do objęcia Chomiakówki, pozostał na dotychczasowym stanowisku. Przetrwiał tam całą II wojnę światową, a po jej zakończeniu świadomie podjął decyzję o kontynuowaniu misji duszpasterskiej w granicach Związku Sowieckiego. Zmarł w 1961 r. w Chomiakówce i tam został pochowany¹.

Przez cały okres wojny, a potem lata następne ks. Fleischhacker systematycznie prowadził zapisy kronikarskie zasadniczo poświęcone sytuacji religijno-moralnej parafii. Nie był to wszakże ciasny gorset konwencji przestrzeganej z całą skrupulatnością. Jako wrażliwy patriota polski pilnie obserwował bieg społeczno-politycznych wydarzeń tak w wymiarze lokalnym, jak i globalnym. Rozstrzygały się wówczas przecież nie tylko losy Polski ale nowego ładu międzynarodowego w Europie i świecie powojennym. Ks. Fleischhacker notował na kartach kroniki najważniejsze posunięcia w polityce europejskiej, skrętnie wyłuskiwał najdrobniejsze nawet informacje odnoszące się do sprawy polskiej, a wreszcie rejestrował obraz codzienności powiatu czortkowskiego.

Generalnie rzecz ujmując Małopolska Wschodnia przeszła kilka faz okupacyjnych. Lapidarnie ujął to autor kroniki, pisząc we wrześniu 1939 r.: „W potrójnej niewoli my tu na wschodzie: niemieckiej, rosyjskiej i ukraińskiej”². Okres pierwszy — okupacja niemiecka: 1–17 wrzesień 1939 r. Na Tarnopolszczyźnie zaznaczył się on konwojami ewakuacyjnymi rządu i armii polskiej oraz nalotami niemieckich bombowców. Okres drugi — okupacja sowiecka: 18 wrzesień 1939 — 22 czerwiec 1941 r. Charakteryzował się wzmoczoną akcją propagandową, konfiskatą i parcelacją majątków ziemskich, deportacjami na Wschód, masowymi aresztowaniami oraz masakrami w więzieniach,

* Wykaz skrótów zastosowanych w przypisach znajduje się na końcu tomu, przed spisem treści.

¹ *Schematismus archidioecesis Leopoliensis ritus latini 1922–1943*, Leopoli 1922–1943, passim; *Schematyzm archidiecezji w Lubaczowie 1981 r.*, Lubaczów 1981 s. 139; Relacja ustna ks. Józefa Michałowskiego, Rydoduby (Ukraina) 12 IX 1999 r.

² Archiwum, Biblioteka i Muzeum Metropolii Lwowskiej ob. łac. w Krakowie, Kronika parafialna [Chomiakówki 1939–1955], s. 82, rps bez sygn.

wysokimi podatkami „od kultu” nałożonymi na Kościół rzymskokatolicki. Okres trzeci — ponowna okupacja niemiecka: 22 czerwiec 1941 — styczeń 1944 r. Do Kosowa i Chomiakówki oddziały niemieckie wkroczyły dopiero 6 lipca 1941 r. Pod nowymi rządami Ziemia Tarnopolska spłynęła krwią Żydów, mordowanych przez Niemców sprzymierzonych z Ukraińcami. Wtedy też doszło do eskalacji ukraińskich zbrodni popełnianych na polskim narodzie. Ostatni, czwarty okres — powrót na wiele dziesięcioleci Sowietów: od stycznia 1944 r. Dwa miesiące później władze sowieckie objęły w posiadanie również Chomiakówkę. Ukraińscy nacjonaści kontynuowali akcję eksterminacji Polaków, przeprowadzono też ostateczną ekspatriację ludności polskiej z jej dotychczasowych siedzib oraz ugruntowywano sowiecki system polityczno-społeczny.

Ks. Kazimierz Fleischhacker — jak wcześniej wspomniano — na kartach kroniki parafii Chomiakówka utrwalił szeroką panoramę bieżących wydarzeń społeczno-politycznych i kościelnych lat 1939–1955. Można je ująć w kilka kręgów tematycznych.

Zasadniczym przedmiotem wnikliwych obserwacji autora kroniki była rzeczywistość sowiecka i funkcjonowanie w jej kontekście Kościoła rzymskokatolickiego tak w Chomiakówce, jak i w całym dekanacie czortkowskim. Od pierwszych dni pobytu na zajętych ziemiach, Sowietci nie tracąc czasu przystąpili do agitacji oraz indoktrynacji społeczeństwa. I rzecz ciekawa, spotkali się początkowo ze znacznym zainteresowaniem ludności Tarnopolszczyzny. Mieszkańcy Chomiakówki wiedzeni ciekawością, porzucali pracę w gospodarstwach i opiekę nad rodzinami, a garnęli się tłumnie na propagandowe mitingi. Fakt ten, jako przejaw niezdrowej gonitwy za nowinkami, odnotował z wielką goryczą ks. Fleischhacker. Sowietci dla mieszkańców wiosek polskich jawili się bowiem raczej w kategoriach egzotycznej nowości niż niebezpiecznego wroga. Kreowaniu takiego wizerunku miały służyć zręcznie przemyślane chwytły. Tak np. nowa władza organizowała w chomiakowskim dworze potańcówki, tłumnie uczęszczane zwłaszcza przez polskie dziewczęta i kobiety. Podjęto też akcję parcelacji gruntów dworskich i kościelnych, co również spotkało się z aprobatą ludności. W późniejszych latach dało to asumpt do bezkarnego rabunku przez miejscową ludność polską i ukraińską własności prywatnej parafii oraz gminy. Dalsze wszakże poczynania sowieckiej administracji nie należały już do przyjemnych: formowanie organizacji pionierów

i komsomolców wśród młodzieży szkolnej, głosowanie pod przymusem zimą 1940 r. za przyłączeniem tzw. Ukrainy Zachodniej do Związku Sowieckiego, masowe deportacje na Syberię czy zainicjowana wiosną 1941 r. akcja propagandowa na rzecz tworzenia kolchozów z nieodłącznym nakazem pracy w niedzielę i święta religijne.

Pomimo zmienionych zewnętrznych okoliczności, Kościół rzymskokatolicki początkowo nie cierpiał większych prześladowań ze strony nowej władzy. Dość regularnie odbywała się katechizacja w okolicznych wioskach, której dopiero na wyraźny zakaz 21 października 1939 r. zaniechano. Mocno natomiast dawał się we znaki wygórowany podatek „od kultu”. Poza tym już w 1940 r. Sowieci zarządzili rozbórkę zabudowań organistówki i wikarówki, używając pozyskany materiał na inne cele. Systematycznie odbywały się przez cały okres wojny i w latach powojennych odpusty parafialne z udziałem rzesz wierznych nawet z dalekich okolic. Organizowano uroczystości I Komunii św., spowiedzi poprzedzające Boże Narodzenie i Wielkanoc oraz kołędę. Nowym zjawiskiem w życiu parafii chomiakowskiej — po nawrocie rządów sowieckich w 1944 r. — stała się obecność licznych żołnierzy polskiego pochodzenia, obywateli ZSRR z za Zbrucza, którzy ciągnąc z Armią Czerwoną na Zachód odnawiali swe praktyki sakramentalne po wielu latach braku dostępu do świątyni. Natomiast po zakończeniu działań wojennych nasiliły się zjawiska antyreligijnej i antykościelnej polityki sowieckiej. I tak w czerwcu 1945 r. zmuszono ks. Jakuba Macyszyna do opuszczenia Białobożnicy, zamieniając kościół na magazyny zbożowe. Jesienią t.r. monitowano duchowieństwo, aby zajęło w społeczeństwie apolityczną postawę. W lutym 1947 r. wezwano księży do rejestracji zarówno świątyń jak i personelu kościelnego w instancjach sowieckich urzędów w Tarnopolu. W kwietniu 1947 r. do Białego Potoku i Chomiakówki przybyła nawet specjalna komisja celem zbadania, czy lokalne świątynie nadają się do użytku.

Ale nie brakowało również ewidentnych przykładów zaniedbań czy przejawów beztraski o swoje prawa ze strony katolików. Tytułem przykładu warto wspomnieć, że Polacy w Budzanowie biernie zgodzili się na profanację kościoła i jego postępującą desakralizację. Podobnie katolicy z Kosowa nie podejmowali żadnych wysiłków w kierunku zarejestrowania wspólnoty parafialnej oraz odzyskania świątyni. Do rozpoczęcia starań o zdobycie osobowości prawnej dla lokalnej parafii zachęcał ich ks. Fleischhacker.

W miarę upływu lat od zakończenia wojny, kampania antyreligijna przybierała na sile. W okresie od zimy do wiosny 1950 r. zniszczono przydrożne figury i krzyże w Białym Potoku, Siemakowcach i Białobożnicy. W maju t.r. eksmitowano ks. Fleischhackera z plebanii, zamieniając ją na szkołę i mieszkanie nauczyciela. Rozebrano resztę parafialnych budynków gospodarczych. Istną plagą dezorganizującą rytm nabożeństw kościelnych, a nawet niweczącą sakralny charakter świąt religijnych stały się niedzielne jarmarki w niedalekim Czortkowie, tłumnie uczęszczane przez okoliczną ludność. Na nic się zdały próśby i upomnienia z kościelnej ambony. Jesienią 1950 r. władze wojewódzkie z Tarnopola usiłowały zastraszyć ks. Fleischhackera, przechodząc od gróźb do oferty zasilenia szeregów kościoła narodowego. W czerwcu roku następnego, te same czynniki dążyły do zamknięcia rzymskokatolickiej świątyni w Białym Potoku. Zamiarom tym położyła dopiero sowita łapówka wręczona przez ks. Fleischhackera odpowiedzialnym za resort „kultu” urzędnikom wojewódzkim.

Pomimo istotnych przeszkód, ks. Fleischhacker przeprowadził latem 1951 r. restaurację wnętrza świątyni w Chomiakówce, natomiast remont zewnętrznej elewacji miał miejsce od lipca do października 1953 r. Drobne prace naprawcze przeprowadzono nadto na placu przykościelnym i cmentarzu parafialnym.

Jak przystało na prawdziwego pasterza, proboszcz trwał na swym stanowisku bez względu na zewnętrzne okoliczności. Kiedy Sowieci zarządzili ewakuację mieszkańców Chomiakówki i Kosowa w 1944 r., pozostał on na własną prośbę na miejscu dla ochrony kościoła i opieki nad niedołęznymi starcami. Wrażliwy na ludzką krzywdę głęboko współczuł rodakom w ich niedoli. Ubolewał nad kontrybucjami i wysokimi stawkami pożyczki państwowej nakładanymi tak na ludność jak i na świątynię, smucił go los ludzi wywożonych na Syberię i do roboty na Zaporozże. Jednak najgłębszy niepokój duszpasterza budziła niedojrzałość moralna jego parafian. Jakkolwiek tłumnie uczęszczali oni zwłaszcza na tradycyjne odpusty, to jednak zbyt łatwo porzucali praktyki religijne na rzecz prymitywnych namiastek oferowanych im przez Sowietów. W 1955 r. pisał w kronice: „Co jednak stwierdzić należy, to [fakt, że] lud jakby oszalał. Pijaństwo, rozpusta po domach tak wśród młodych, jak i starszych dochodzi do zenitu”³. Zmniejszała się

³ Tamże, s. 146.

też coraz bardziej frekwencja wiernych na niedzielnych Mszach św., wyparta obowiązkową pracą w kołchozie, udziałem w jarmarkach bądź zwykłym lekceważeniem i tanimi rozrywkami. Tym negatywnym zjawiskom, pomimo wielkiego zaangażowania, nie był w stanie położyć kresu.

Innym ważnym wątkiem kroniki to refleksje z okresu okupacji niemieckiej. Kościół cieszył się wówczas względną swobodą działania. W myśl zaleceń abp. Bolesława Twardowskiego zorganizowano w parafiach archidiecezji lwowskiej, w tym również w Chomiakówce, rekolekcje wielkopostne 1942 r. Wprowadzono znowu naukę religii do szkół. Ale nie brakowało bynajmniej zagrożeń lub utrudnień. Niemcy zabronili świętowania uroczystości religijnych przypadających w zwykłe dni tygodnia, zmuszając ludzi do wytężonej pracy. Za wystawianie fałszywych metryk chrztu dla Żydów, bądź faktycznie udzielanie tegoż sakramentu groziły duchownym surowe konsekwencje. Administrator z Białobożnicy — ks. Józef Pochoda, zagrożony karnymi sankcjami za przyjęcie w poczet wiernych Kościoła łacińskiego rodziny żydowskiej, musiał opuścić parafię. Natomiast ks. Fleischhacker, ryzykując niełaskę Niemców, wydał fikcyjne metryki chrzcielne ok. 120 Żydom z Kosowa i Romaszówki, ratując tym samym ich życie. Tej też nacji autor kroniki poświęcił dramatyczne opisy gehenny zgotowanej jej przez Niemców przy współdziałaniu ludności ukraińskiej.

Wstrząsającym nurtem kroniki chomiakowskiej jest dokumentacja eskalacji mordów nacjonalistów ukraińskich na polskiej ludności cywilnej. Wrogość miejscowych Ukraińców do sąsiadów-Polaków wybuchła już w pierwszych dniach wojny, bowiem Niemcy milcząco przyzwalałi na akty bezprawia i gwałtu. Nastanie sowieckiej okupacji zahamowało nieco te zjawiska. Ks. Fleischhacker opisuje znamieny przypadek: „Dnia 18 września [1939 r.] przejeżdżały przez Kosów kolumny czołgów, nasi bracia «Ukraińcy» witali ich serdecznie — kwiaty rzucali — pieśniami i okrzykami. Delegat chłopów kosowskich zwrócił się do oficerów z zapytaniem: «Szczo robyty z Lachamy — možna rizaty Lachiw?» A gdy otrzymali odpowiedź negatywną — posmutnieli”⁴. Natomiast w lutym 1940 r. gminne rady zdominowane przez Ukraińców wyznaczały w powiecie czortkowskim polskie rodziny na syberyjską tułaczkę. Autor kroniki zanotował panujące wówczas na-

⁴ Tamże, s. 83.

stroje: „Z wielką radością patrzą na to nasi bracia Ukraińcy, zacierają ręce, że «Lachiw wybirajut»”⁵. Zdarzały się jeszcze wówczas gesty przyjazne, np. wiosną 1941 r. Ukraińcy z Romaszówki zwrócili się do księdza łacińskiego w Chomiakówce z prośbą o poświęcenie im paschy u progu Wielkanocy, bowiem ich duszpasterz opuścił parafię.

Wraz z nastaniem drugiej okupacji niemieckiej, Ukraińcy jeszcze w lipcu 1941 r. ogłosili na Tamopolszczyźnie „samostijną Ukrainę”. Przybrały na sile denuncjacje na Polaków wnoszone do władz niemieckich. Mnożyły się również pogrożki pod adresem polskiej społeczności, wskutek czego zimą 1941 r. w Chomiakówce zrezygnowano nawet z tradycyjnej kolędy obawiając się napadów. Z niespotykaną dotąd siłą ukraińska agresja zaznaczyła się od 1943 r. Ks. Fleischhacker zanotował charakterystyczną reakcję polskich chłopów w pierwszej fazie tych wydarzeń skierowanych początkowo pod adresem inteligencji oraz urzędników: „Dobrze, że nas nie ruszają”⁶. Kiedy akcja rozszerzyła się na wszystkie warstwy polskiego społeczeństwa, w lutym 1944 r. mieszkańcy Chomiakówki postanowili schronić się do Czortkowa i innych większych miast. Niekiedy w obronie mordowanych Polaków występowały oddziały niemieckie w porę zaalarmowane przez osaczone ofiary. Chomiakowski duszpasterz opisując eksterminację duchowieństwa łacińskiego i ludności cywilnej, kreśląc przejmujący obraz nocnych tułaczek bez względu na porę roku prześladowanych mieszkańców wsi Tamopolszczyzny, stawia retoryczne pytanie: „Skąd to się wzięło to morze zemsty i nienawiści względem naszego narodu? Przecież jesteśmy wyznawcami jednej i tej samej religii”⁷.

Zdawać by się mogło, że zakończenie wojny, poprzedzone wielotysięcznymi ofiarami polskimi z rąk nacjonalistów ukraińskich położy kres wrogości, tym bardziej, że na tzw. Zachodniej Ukrainie pozostały jedynie nieliczne, zdziesiątkowane skupiska Polaków. Tymczasem nadal trwała — jak to określa ks. Fleischhacker — „wojna nerwów”, której ton nadawała strona ukraińska. Mianowicie w opustoszałych wskutek ekspatriacji Polaków wioskach powiatu czortkowskiego osiedlili się wywiezieni z Polski Łemkowie. Nie kryli oni swej wrogości względem autochtonów, wypędzając ich z domostw, rozkradając mie-

⁵ Tamże, s. 85.

⁶ Tamże, s. 94.

⁷ Tamże, s. 97.

nie, wymyślając różnorakie szykany. Natomiast miejscowi Ukraińcy dążyli wszelkimi sposobami do zatarcia jakichkolwiek śladów dawnej organizacji i kultury materialnej Chomiakówki oraz okolicznych wsi. Prowadzono więc rabunkową gospodarkę w lasach, usuwano z powierzchni ziemi dwory, niszczone parki. Usiłowano nadto zlikwidować czynne jeszcze nieliczne wprawdzie rzymskokatolickie kościoły, a zamknięte przekazać na własność Cerkwi prawosławnej. Tak np. 13 września 1946 r. dawny duchowny greckokatolicki, a wówczas już prawosławny, wydzierzawił od władz państwowych kościół poddominikański w Czortkowie, poświęcił go i dwa dni później zainaugurował w nim liturgię prawosławną. W maju 1948 r. usiłowali Ukraińcy w podobny sposób zawładnąć ciągle funkcjonującą świątynią w Chomiakówce, denuncjując ks. Fleischhackera w resorcie Ministerstwa Gosudarstwiennoj Biezopasnosti w Tarnopolu. Oskarżono go — rzecz jasna — o antysowiecką działalność. Wśród podpisów donosicieli znajdował się również autograf byłego proboszcza greckokatolickiego w Warężu, a ówczesnego duszpasterza prawosławnego w Białym Potoku. W wyniku sowieckiej inspekcji i przeprowadzonego śledztwa 8 czerwca 1948 r., ks. Fleischhacker został oczyszczony z podejrzeń. W kronice zanotował z bólem: „Do czego dziś są zdolni Ukraińcy i duszpasterze z nauczycielami!”⁸ Dwa lata później, w sierpniu 1950 r., Ukraińcy podczas sowieckiego zebrania w Białobożnicy wysunęli wniosek, aby przejąć kościoły łacińskie na magazyny zbożowe. Jako pierwsza padła ofiarą świątynia w Rydodubach. Próbowano swych sił również w Białym Potoku, ale bezskutecznie.

Panującą atmosferę dyskryminacji Polaków i katolików obrządku łacińskiego ze strony ukraińskiej większości etnicznej dobrze ilustrują dwa przykłady, opisane przez autora kroniki, który zresztą był ich świadkiem. Mianowicie w czasie robót drogowych w Chomiakówce, Ukrainiec osiedlony niedawno na tym terenie zapytał swego miejscowego rodaka o właścicieli okazałej świątyni. Kiedy dowiedział się, że jest to kościół rzymskokatolicki przy którym nadal duszpasterzuje polski duchowny, wpadł w pasję, krzycząc: „Jak wy do tego dopuścić mogli, by polska zaraza chodziła jeszcze po ukraińskiej ziemi; jak bym nie miał karabina, to bym tymi kamieniami ich powybił!”⁹

⁸ Tamże, s. 127.

⁹ Tamże, s. 135.

Inny przypadek dotyczył wspomnianego wcześniej duchownego prawosławnego z Białego Potoku, apostaty z obrządku greckokatolickiego. Chodząc po kołędzie przestrzegał swych parafian przed uczęszczaniem do kościoła rzymskokatolickiego i zabraniał kontaktów z Polakami.

Jeszcze jednym, istotnym nurtem tematycznym kroniki to ekspatriacja Polaków z Małopolski Wschodniej. Stymulowały ten proces zarówno masowe mordy ukraińskie, represje sowieckie jak i desperacja niepewnych swego jutra mieszkańców wsi oraz miasteczek. Jesienią 1945 r. wyjechała na tzw. Ziemie Odzyskane większość ocalałych z pogromów mieszkańców Chomiakówki, Kosowa i Białego Potoku. Kolejna fala uciekinierów ruszyła ich śladem zimą 1946 r. W lutym t.r. wypędzono Polaków z Czortkowa. Po eksmisji z klasztoru w Jazłowcu sióstr niepokalanek wiosną tegoż roku, 15 czerwca opuścił Czortków ostatni wielki transport szydlerczy okreśłany przez Sowietów mianem „świętego”. Tworzyli go przeważnie dominikanie i duchowieństwo diecezjalne miasta Czortkowa, zakonnice, starcy i kaleki. Do Chomiakówki zaś dysponującej nadal czynnym kościołem ściągnęły resztki polskich mieszkańców Czortkowa, Buczacza, Budzanowa, Hadynkowiec, Jazłowca. Miary doświadczeń spadających na Polaków ze strony wrogów dopełniały jeszcze przejawy wyzysku ze strony zdemoralizowanych jednostek polskiego pochodzenia. Tak np. latem 1946 r. w miejsce zlikwidowanego w Czortkowie PUR-u ukonstytuował się „komitet wydrwigroszy” uprawiający propagandę na rzecz ekspatriacji. Tworzyli go Polacy, pobierając od zrujnowanych wojną rodaków zaliczki na wyjazd w formie pieniężnej bądź w naturze, po czym dzielili się zyskiem z Sowietami.

Na kartach kroniki znalazły nadto swe odbicie niepokoje mieszkańców Kresów Wschodnich w dobie międzynarodowych debat o losy i granice Polski. Ks. Fleischhacker z uwagą śledził zwłaszcza obrady konferencji w Jałcie i Poczdamie, pisząc bez ogródek: „[...] stajemy się przedmiotem przetargów i interesów sowieckich. Tym tragiczniejszy jest nasz los, że w tym i nasi Polacy ze wschodnią demokracją chcą nas uszczęśliwić ścisłym przymierzem z Sowietami”¹⁰. W przeddzień zaś konferencji w Poczdamie dodawał: „I chociaż nam tu ciężko żyć, ale i ciężko nam opuszczać ziemię, jaka do Polski przez tyle wieków należała”¹¹. Autor tych słów nie porzucił jej ani nie opu-

¹⁰ Tamże, s. 107.

cił powierzonych jego duszpasterskiej opiece wiernych. Dzięki jego postawie zarówno Kościół rzymskokatolicki jak i kultura polska przetrwały zarówno w Chomiakówce jak również na Ziemi Tarnopolskiej do dziś.

Publikowany tu materiał źródłowy pochodzi z książki opatrzonej tytułem „Kronika parafialna” Chomiakówki, zamkniętej przedziałem czasowym lat 1893–1955. Księga formatu A4 oprawiona w tekturę, obciążone zielonym materiałem okładki, nosi wyraźne ślady mechanicznych uszkodzeń. Jest ona przechowywana w ABMMLK. Przedmiotem publikacji jest jednak okres 1939–1955. Relacje objęte datacją roczną zostały sporządzone ręką proboszcza ks. Kazimierza Fleischhackera w języku polskim. Do ich spisania użyto fioletowego i zielonego atramentu. Zapisy są utrzymane w konwencji typowo kronikarskiej: lakoniczne, zwarte, choć zawierają dość często mocne ładunki emocjonalne. Niekiedy odnosi się wrażenie niedosytu, żałując, iż autor poprzestał na zwięzłych komunikatach, rezygnując z obszerniejszych wywodów. Pomimo to, kronika stanowi pierwszorzędne źródło do poznania realiów nie tylko lat wojennych na południowo-wschodnich Kresach, ale nade wszystko mało udokumentowanego w wymiarze lokalnym okresu powojennej rzeczywistości sowieckiej.

Informacje kronikarskie kończą się na roku 1955, a więc sześć lat przed śmiercią autora. Nie wiadomo, dlaczego nie zostały doprowadzone do końca. Być może przeszkodziła w tym choroba lub inne czynniki. Jednak nawet ten niewielki, choć dotkliwy brak nie umniejsza rangi dokumentu, jedyne tego rodzaju w najnowszych dziejach archidiecezji lwowskiej ob. łac.

W edycji źródła zachowano maksymalną wierność oryginałowi, modyfikując jedynie zasady polskiej pisowni. Niektóre wypowiedzi autora uzupełniono przypisami, rozszerzając warstwę informacyjną.

II Kronika parafialna Chomiakówki

1939

W Imię Boże rozpoczynamy rok nowy — co on nam przyniesie — P[anu] Bogu tylko wiadomo. Ludność przeczuwa, że ten rok będzie

¹¹ Tamże.

brzemienny w wypadki. Śmierć Ojca św. Piusa XI 10 lutego 1939 — wielkiego naszego Przyjaciela — wielkie na nas zrobiła wrażenie. Rok ten rozpoczęliśmy pod znakiem „Marsa”. Niemcy, którym brak „przestrzeni życiowej” — tzw. Lebensraum — prowokują dalej inne narody do wojny. Czują, że mają nagromadzone siły, by uderzyć na wielu przeciwników; uważają teraz Niemcy, że nadeszła ich godzina odwetu — „teraz albo nigdy”. Na drodze do zdobycia „przestrzeni życiowej” stoi Polska, więc z nią należy się rozprawić.

Naród polski ze spokojem i z całą godnością przyjął wezwanie Hitlera, a przez usta ministra spraw zagranicznych Józefa Becka odpowiedział Niemcom, że Polacy nie poddadzą się im i że nie ma „pokoju za wszelką cenę”. Wiedzieliśmy, co nas spotka, że Niemcy uzbrojone po zęby prędko z nami rozprawią się, ale jednak nie ma pokoju za wszelką cenę. Odpowiedź ta rozjuszyła Niemców i dnia 1 września 1939 napadli jak bandyci na nasze ziemie — nocą i nad ranem rozpoczynając bombardować nasze węzły kolejowe i obiekty wojskowe, niewinną ludność cywilną i dzieci po polach pasące bydło. „Total-krieg” w całej pełni wystąpił.

W pierwszej połowie [roku] 1939 w dalszym ciągu praca w naszej parafii rozwijała się. Dzieci zebrane w „Krucjacie Eucharystycznej”¹², młodzież i starsi w Akcji Katolickiej¹³. Liczne spowiedzi i komunie

¹² Instytucja ta zwana inaczej Rycerstwem Jezusowym liczyła w Polsce w 1936/37 ogółem 190 000 członków. W parafii Chomiakówka Krucjata Eucharystyczna została erygowana przez wikariusza ks. Zdzisława Rubachę (później zmienił nazwisko na Skrzyński) w 1936 r. ABMMLK Kronika, s. 78; W. Z d a n i e w i c z, *Akcja Katolicka, w: Historia katolicyzmu społecznego w Polsce 1832–1939*, red. C. S t r e s z e w s k i, R. B e n d e r, K. T u r o w s k i, Warszawa 1981 s. 421.

¹³ W archidiecezji lwowskiej ob. łac. abp Bolesław Twardowski erygował 1 VI 1930 r. „Sekretariat dla Akcji Katolickiej”, a 25 IV 1931 r. Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej we Lwowie. Dn. 4 VII 1934 r. powołano do życia stowarzyszenia stanowe Akcji Katolickiej: Katolickie Stowarzyszenie Mężów, Katolickie Stowarzyszenie Kobiet, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej i Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej. W Chomiakówce na czele Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet stała właścicielka Kosowa — Stefania Bogdanowiczowa. Organizowała ona głównie dla młodzieży kursy gotowania, szycia, przysposobienia rolniczego. Powołała również do życia Koło Gospodyń Wiejskich, sprowadzała nauczycieli oraz instruktorów z myślą o podniesieniu kultury i oświaty na wsi. Dla dzieci utworzyła przedszkole. W ciągu roku szkolnego polskie dzieci pod kierunkiem specjalnej nauczycielki pobierały naukę w domu ludowym TSL w Kosowie, zakończoną przed wa-

św. były oznaką, że wierni odczuwają zbliżające się niebezpieczeństwo wojny i w modłach błagalnych prosili o odwrócenie nieszczęścia od nas.

Z wiosną Komitet Kościelny¹⁴ w dalszym ciągu przystąpił do pracy nad przeprowadzeniem remontu kościoła w Chomiakówce. Koszta postawienia nowej wieży i odrestaurowania kościoła wynoszą 5650 zł. Blacha i żelazo to ofiara państwa Bogdanowiczów — materiał drzewny to ofiara państwa Rudreffów.

W sierpniu Najprzewielebniejsza Kuria przeniosła na nową posadę ks. Andrzeja Paszczakowskiego¹⁵ do Trembowli¹⁶, a przeznaczyła do Chomiakówki neomystę ks. Józefa Weretę¹⁷.

kacjami prezentacją wyników. Natomiast Katolickie Stowarzyszenie Mężów i Młodzieży Męskiej prowadzili w Chomiakówce i Kosowie wikariusze: najpierw ks. Zdzisław Rubacha — od 1936 do 1938, a w latach 1938–1939 ks. Andrzej Paszczakowski. ABMMLK Kronika, s. 78–81; M. L e s z c z y Ń s k i, *Akcja Katolicka w archidiecezji lwowskiej obrządku łacińskiego*, Lublin–Pelplin 1996 s. 100–104.

¹⁴ Komitet utworzono 24 IV 1937 r. z myślą o renowacji kościoła w Chomiakówce, a zwłaszcza usunięcia starej i wzniesienia nowej wieży. W skład komitetu weszli właściciele ziemscy: Bogdanowiczowie — Kosów, Rudreffowie — Romaszówka, Czernecy — Chomiakówka oraz członkowie Bractwa Różańcowego. Dokumentację prac remontowych opracował inż. Kuźmiński z Czortkowa w 1937 r. Wiosną 1938 r. dokonano rozbiórki starej wieży, latem położono żelbetonowe fundamenty pod nową konstrukcję, a jesienią ukończono szkielet budowli. ABMMLK Kronika, s. 79–80.

¹⁵ Paszczakowski Andrzej (1913–1971), święcenia kapł. w 1938 r. we Lwowie, 1938–1939 wikariusz w Chomiakówce, 1939–1941 wikariusz w Trembowli, 1941–1945 wikariusz w Toustym. U schyłku II wojny światowej ekspatriowany na tzw. Ziemię Odzyskane. Dalszych losów nie zdołano ustalić. *Schematismus [...] 1938–1943*, Leopoli 1938–1943, passim; *Schematyzm archidiecezji*, s. 144.

¹⁶ Miasto w woj. tarnopolskim.

¹⁷ Wereta Józef (1914–1980), święcenia kapł. w 1939 r. we Lwowie, 1939–1942 wikariusz w Chomiakówce, 1942–1944 administrator par. Petlikowce Nowe; 29 VI 1941 r. aresztowany przez NKWD w czasie odpustu w Białobożnicy, odzyskał wolność „przed zimą” t.r. Na przełomie marca i kwietnia 1941 r. przebywał kilka tygodni w par. Barysz, bowiem jego parafianie opuścili Petlikowce Nowe wskutek napadów ukraińskich nacjonalistów. W ramach ekspatriacji wyjechał na Śląsk, duszpasterzując w 1945 r. w par. Starczówek. Od 1946 r. pracował jako wikariusz w par. św. Andrzeja w Zabrze, w 1949 r. został wikariuszem par. św. Wawrzyńca w Zabrze–Mikulczycach. W 1953–1957 administrator par. św. Krzyża w Miechowicach, od 1957 r. na analogicznym stanowisku w Makowicach, gdzie zmarł 25 I 1980 r. W. U r b a n, *Duszpasterska siejba kapłanów–repatriantów na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945–*

Przed odpustem św. Antoniego 13 czerwca wykończono odrestaurowanie kościoła i wieży. Na sam odpust zjechało dużo księży z pomocą w słuchaniu spowiedzi i na tym odpuscie w tym roku była znaczna frekwencja ludzi — jakby przeczuwali, że to będzie ostatni odpust w wolnej i niepodległej Polsce.

Nadszedł 1 wrzesień — dzień straszny dla naszego narodu, ale nie beznadziejny. Wojna Niemców z Polską. Co za ohydne i straszne dzieło Niemców. W dniu tym i w Kosowie spadło wielkie nieszczęście na parafian, a to przez nieostrożne obchodzenie się dzieci z ogniem — 10 gospodarstw spłonęło doszczętnie. Przygnębień wielkie, ale cóż robić? „Z wolą Nieba zgadzać się trzeba”. Straszne wieści przychodzą do nas z frontu. Armia polska rozbita w popłochu ucieka na wschód i na południe. Władze, urzędy — wszystko autami i pociągami ucieka do Rumunii. Każdego dnia „Fritz” na bombowcach zagląda i do nas zrzucając „kufarki” na spokojne osiedla wiejskie i miasta.

Dnia 8 września był odpust w naszej parafii¹⁸. Nikt na ten dzień z obcych parafii nie przyjechał. Mała też frekwencja i naszych parafian. Ciągłe naloty bombowców niemieckich sprawiły to, że na sumie w Chomiakówce zaledwie było kilkanaście osób. Nadszedł dzień 17 września, odpust w Byczkowcach¹⁹. Ponieważ tam księdza proboszcza nie było, z Chomiakówki tam dojeżdżaliśmy. I w tym dniu rano wyjeżdżam furmanką z Chomiakówki do Byczkowic. Jakiś dziwny ruch. Wojsko i kilku lotników polskich, jacy byli w Byczkowcach są przerażeni. Nieprawdopodobne wieści dochodzą ze wschodu. Rozpoczyna się suma i w czasie kazania żołnierze i lotnicy w popłochu wychodzą z kościoła, a szept głośny daje się słyszeć: „Moskale idą”. Po skończonej sumie, sprawdza się to, co szeptem sobie rano powtarzano. Z tyłu w plecy wbijają nam nóż — oto nasz „sojusznik”, z którym mieliśmy pakt o nieagresji zawarty, na nas napada w porozumieniu z Niemcami. Rozbijają nas z zachodu i ze wschodu. Jesteśmy między młotem i kowadłem. Ginie polski żołnierz, a w rozproszeniu jest nasz naród — tragedię straszną przeżywamy, tym większą, że

—1970, Wrocław 1972 s. 50; J. A n c z a r s k i, *Kronikarskie zapisy z lat cierpień i grozy w Małopolsce Wschodniej 1939–1946*. Opracowanie, wstęp, przypisy, indeksy oraz wybór fotografii J. Wołczańsk i, Lwów–Kraków 1998, passim.

¹⁸ Święto Narodzenia NMP.

¹⁹ Parafia w tym samym co Chomiakówka dekanacie Czortków, woj. Tarnopol; kościół pod wezw. Matki Bożej Bolesnej.

„Ukraińcy” teraz zaczynają nas gnębić, bić i mordować bezbronnych. Cóż w danym wypadku mam robić? Przemóżnej opiece św. Antoniego Pad[ewskiego] patrona tutejszej parafii, przemóżnej opiece Matki Najśw[iętszej] Królowej Korony Polskiej oddałem parafię, gdyż nam żadna siła ludzka już nie pomoże. W ich ręce oddaję ten lud znękany i zgnębiony.

Nastąpiła nowa era życia. W potrójnej niewoli my tu na wschodzie: niemieckiej, rosyjskiej i ukraińskiej. W niedzielę po południu krążyły samoloty sowieckie nad naszymi wioskami. Ludność z pobliskich wsi rzuciła się na magazyny wojskowe w Białobożnicy²⁰ i przez kilka dni zносиła do swych domów koce, buty, materie, bieliznę, tak, że to potem było dla nich podstawą ich bytu. Nastąpiło „nowe życie”²¹. Każdego dnia z Czortkowa²² autem przyjeżdżali do wsi oficerowie „politruki”²³ i poczeli na zebraniach tzw. „mitingach” głosić o raj w sowietach. Wiele było naszych ciekawych, którzy spieszyli na te zebrania, pozostawiali domy, gospodarstwa, dzieci, spragnieni usłyszeć „nowej ewangelii”. Przykro nam było na to patrzeć, że lud nasz tak szuka i biegnie za nowinkami.

Pod względem religijnym nie czynili nam żadnych przeszkód, ale za to dobierali się do nas pod innym względem, a mianowicie poczeli nas cisnąć podatkami. Po kilka tysięcy rubli potrzeba było płacić za kościół i za probostwo. Ale ofiarność wiernych pokryła te podatki, tak, że nie mieli do nas potem żadnych pretensji.

Obserwowaliśmy przemarsz wojsk sowieckich przez wieś i miasta, tłumnie szły oddziały, ale licho ubrane i uzbrojone. Dużo czołgów, armat, piechoty, ale to wszystko nędzne, przygnębione. Dnia 18 września przejeżdżały przez Kosów²⁴ kolumny czołgów, nasi bracia „Ukraińcy” witali ich serdecznie — kwiaty rzucali — pieśniami i okrzykami. Delegat chłopów kosowskich zwrócił się do oficerów z pytaniem: „szczo robyty z Lachamy — można ryzaty Lachiw”²⁵. A gdy

²⁰ Parafia wydzielona w 1937 r. z obszaru par. Chomiakówka, dekanat Czortków.

²¹ Ukr.: nowe życie.

²² Miasto powiatowe w woj. tarnopolskim.

²³ Skrót z ros.: политический руководител — kierownik polityczny; w wojsku sowieckim osoba prowadząca indoktrynację polityczną.

²⁴ Wieś w pow. czortkowskim, przynależna do par. w Chomiakówce.

²⁵ Ukr.: co robić z Lachami — czy można rznąć Lachów?

otrzymali negatywną — posmutnieli. Zrabowali dwór kosowski i romaszowiecki²⁶, nasycili się dobytkiem polskim, swoimi poobsadzili urzędy i gromady, i teraz rozpoczął się dla nas okres prześladowania i gnębienia.

Przez kilka miesięcy Byczkowce nie miały swego księdza. Z Chomiakówki obsługiwaliśmy powyższą parafię. Dnia 20 września ks. Pilchowski²⁷ z krakowskiej diecezji nie mogąc dostać się do swojej miejscowości, pozostał u nas i objął administrację Byczkowic.

Po wsiach nauka religii odbywała się aż do 21 października 1939, potem przyszedł zakaz. W szkołach poczęto organizować kółka „pionierów”, ze starszych klas koła komsomołu. Frekwencja dzieci i młodzieży zaczęła w kościele maleć, ale to chwilowo. Gdy nasi spostrzegli, co to za robota, poczeli znowu powoli garnąć się do kościoła.

W tym roku za wcześniej zaczęła swe panowanie zima. Z końcem października śnieg i mrozy, tak, że z początkiem listopada nabożeństwa za dusze zmarłych odbywały się w kościele.

Niemcy na podstawie umowy z Sowietami dnia 14 listopada poczęli wywozić swoich kolonistów do „Vaterlandu”. Specjalne pociągi i auta wywoziły Niemców. W tym czasie Sowietci dokonali rejestracji mężczyzn od 18 do 50 lat. Celem pozyskania sobie naszych ludzi dla swojej propagandy urządzali zabawy i tańce we dworze w Chomiakówce. W kierownictwie tej zabawy rej wodzili: Eustachy Szeptyński — który gnębił naszą młodzież i zmuszał ją do należenia do „komsomołu”, Tomasz Ksientym, Jan Wiszniowski. Ze smutkiem należy stwierdzić fakt, że mimo narodowej żałoby z powodu straty naszej Ojczyzny, kobiety i dziewczęta jakby zwariowały, brały udział w zabawach i tańcach. Sowietci rozdają pole dworskie i kościelne między gospodarzy. Obok kościoła wierni nasi poczęli wyrębywać jesiony, mimo, że i my na probostwie nie mieliśmy czym palić.

Nastąpił dzień 2 grudnia 1939, dzień ważny i dla nas. Finlandia wypowiedziała wojnę Sowietom. Niespodzianka dla nich, by tak małe

²⁶ Romaszówka — wieś w pow. czortkowskim, przynależna do par. Chomiakówka.

²⁷ Pilchowski Włodzimierz (1902–1949), święcenia kapłańskie w 1929 r. w Krakowie, 1930–1933 wikariusz w Czarnym Dunajcu, 1933–1936 wikariusz w Zakopanem, 1936–1938 katecheta tamże, 1938–1940 katecheta w Nowym Targu, od 1940 r. wikariusz i katecheta tamże. Archiwum Metropolitalne w Krakowie, Teczka personalna ks. Włodzimierza Pilchowskiego, sygn. Pers. A 642.

państwo mogło wystąpić przeciw Sowietaom — ulga dla nas, bo już mniej poczęli do nas przyjeżdżać z Czortkowa z propagandą.

Promień słoneczny nam zawiatał 8 grudnia 1939 kiedy w Słobódce Dziurzyńskiej²⁸ mieliśmy uroczystość prymicyjną tamtejszego rodaka ks. Wacława Szetelnickiego²⁹. Świecenia kapłańskie otrzymał z końcem listopada, a do Słobódki przyjechał by odbyć swe prymicie. Byli obecni księża: ks. Paweł Boczar³⁰ z Czortkowa, ks. Pochoda³¹ z Białobożnicy, ks. Butra³² z Wierzbowiec i księża z Chomiakówki.

²⁸ Wieś i parafia rzymskokatolicka w pow. czortkowskim, dekanat Buczacz.

²⁹ Szetelnicki Wacław (1916–1996), święcenia kapłańskie w 1939 r. we Lwowie, 1939–1945 wikariusz i katecheta w Trembowli. W ramach ekspatriacji przybył w 1945 r. z parafianami na Śląsk Opolski; w l. 1945–1946 pracował najpierw w par. św. Jacka w Bytomiu, a następnie w Koźlu; 1946–1947 był wikariuszem par. św. Maurycego we Wrocławiu, katechetą gimnazjum i liceum dla dorosłych oraz kapelanem III Hufca Harcerzy; 1947–1951 wikariusz par. św. Bonifacego we Wrocławiu, 1951–1990 pełnił obowiązki proboszcza tamże. W 1948 r. uzyskał magisterium na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, w 1953 r. doktoryzował się na Wydziale Teologii Katolickiej Uniwersytetu Warszawskiego; w 1952 r. został mianowany kanonikiem Kapituły Metropolitalnej we Wrocławiu, w l. 1957–1969 był kanclerzem Kurii Metropolitalnej tamże, w 1990 r. mianowany protonotariuszem apostolskim. W. U r b a n, *Duszpasterski wkład księży reparatorów w archidiecezji wrocławskiej w latach 1945–1970*, Wrocław 1970 s. 145–147.

³⁰ Boczar Paweł (1896–1962), święcenia kapłańskie w 1919 r. we Lwowie, 1919–1920 wikariusz w Warężu, 1920–1921 katecheta i administrator tamże, 1921–1924 wikariusz w Dolinie, 1924–1932 katecheta w Borszczowie, 1932–1939 katecheta w Czortkowie, 1939–1945 duszpasterz tamże; 15 VI 1946 r. w ramach ekspatriacji wyjechał na Zachód. W lipcu t.r. przybył do archidiecezji wrocławskiej; 1946–1947 prefekt Gimnazjum i Liceum w Miliczu, po czym kilka miesięcy 1947 r. pełnił funkcję kapelana siostr klarysek w Kłodzku, 1947–1949 przebywał na leczeniu, 1949–1951 pomagał w duszpasterstwie przy parafii św. Bonifacego we Wrocławiu oraz był katechetą w Szkole Ogólnokształcącej we Wrocławiu–Stabłowicach. Z powodu złego stanu zdrowia zamieszkał u siostr szarytek w Żmigrodzie, gdzie zmarł 14 II 1962 r. AAW Ks. Boczar Paweł, Akta Personalne Duchowieństwa; W. U r b a n, *Duszpasterski wkład*, s. 57; W. Szetelnicki, *Parafia św. Bonifacego we Wrocławiu*, Roma 1970 s. 221.

³¹ Pochoda Józef (1903–1976), później zmienił nazwisko na Rogowski; święcenia kapłańskie w 1928 r. we Lwowie, 1928–1930 katecheta w Baryszu, 1930–1932 wikariusz w Biłce Szlacheckiej, 1932–1934 katecheta w Oleszycach, 1934–1935 wikariusz w Dolinie, 1935 — wikariusz w Janowie k. Trembowli, 1935–1938 administrator par. Głęboczek, 1938–1942 administrator par. Białobożnica; 11 XI 1942 r. aresztowany przez gestapo po czym osadzony w obozie w Majdanku, skąd zbiegł. Ukrywając

Kończymy ten rok pełen wydarzeń, przykrości i bólów. Zima ostra nam dokucza, ale jakoś P[an] Bóg użycza sił by przetrwać.

1940

Stajemy u progu nowego roku, jaki nam niesie ze sobą cierpienie i niedolę. Cierpimy wszyscy, tym bardziej, że straszna zima gnębi biedny naród. Mrozy dochodzące do -30° niszczą drzewa owocowe. Brak opału daje się ludziom we znaki. Mimo ciężkich i trudnych warunków kolędę w tym roku po parafiach odbyto. W Chomiakówce wielce dokuczliwym okazał się dla parafian nauczyciel Stanisław Czerniak, który na zebraniach ciągle występował przeciw religii, a na probostwie miał nawet zamiar założyć szkołę.

W tym roku jechaliśmy po parafiach z pomocą w słuchaniu spowiedzi wielkanocnej. Szczęśliwie jakoś bez przeszkód w nabożeństwach przeszedł Wielki Tydzień i Święta Wielkanocne.

W marcu zakończyła się wojna Finlandii z Rosją. W pierwszy dzień Świąt Wielkanocnych Sowietci zarządzili głosowanie rano na deputatów do Werchownoji Rady w Moskwie³³ oraz głosowano za przyłą-

się trafił do klasztoru oo. benedyktynów w Tyńcu, od marca 1945 r. szedł za wojskiem występując pod nazwiskiem Rogowski; od lutego 1946 r. pracował w diec. gorzowskiej współorganizując par. Człopa i Lipka Krajeńska. W okresie stalinowskim ukrywał się na terenie diec. gnieźnieńskiej w Węglewie k. Pobiedzisk. Później zorganizował par. Żelechowo w Szczecinie, następnie pracował w par. Szczecin–Stołczyn, organizując par. Szczecin–Skolwin. Od 7 VII 1957 — 15 X 1959 był proboszczem w Trzcianku, po czym pełnił funkcję administratora w Krzywiniu, a po zwolnieniu na własną prośbę — kapelana ss. opatrznoscierek w Wielkiej Wsi, par. Kargowa. Od 1 IX 1961 — 26 XI 1970 kapelan zakładów karnych w Goleniowie, Nowogardzie i Szczecinie; 26 XI 1970 r. zwolniony z kapelania w Nowogardzie, 15 I 1971 r. zwolniony z posługi w Goleniowie. Zmarł 22 II 1976 r. w Szczecinie, pochowany na Cmentarzu Centralnym tamże. *Schematismus* [...] 1928–1943, Leopoli 1928–1943, passim; Relacja pisemna kanclerza Kurii Metropolitalnej Szczecińsko–Kamieńskiej ks. E. Cybulskiego, Szczecin 8 IX 1999 r.

³² Butra Eugeniusz (1907–1995), święcenia kapłańskie w 1933 r. we Lwowie, 1933–1936 wikariusz w Kołomyi, 1936–1938 administrator par. Ostrowczyk, 1938–1945 administrator par. Wierzbowiec. W maju 1945 r. przybył na tzw. Ziemie Odzyskane, osiadając w Dobiesinie, par. Byczyna, pow. Kluczbork. Od 1964 r. pracował w par. Krzywizna na Opolszczyźnie. Zmarł 11 II 1995 r. w Opolu. *Schematismus* [...] 1933–1943, Leopoli 1933–1943, passim; W. U r b a n, *Duszpasterska siejba*, s. 18–19; *Schematyzm archidiecezji lwowskiej 1995*, Lwów 1995 s. 58.

³³ Wybory w Ukrainiejskiej Socjalistycznej Republice Sowieckiej do Rady Najwyż-

zeniem wschodniej Małopolski do ZSRR³⁴. Nie było żadnej agitacji — gotowe wydrukowane kartki wrzucano do urny. Widzieliśmy, jak w prosty sposób załatwia się władza z „wołą ludu”. W tym czasie Sowieci poczęli wywozić rodziny polskie na Sybir³⁵. Rady gminne, tzw. silrady opanowane przez Ukraińców wyznaczały rodziny polskie do wyjazdu. Nocą NKWD zajeżdżało przed dom skazańca i zabierano rodzinę do wagonów już na to przygotowanych, nieopalonych i tak zaczęła się nowa droga krzyżowa narodu naszego na wschód. Kto im zwróci te łzy, cierpienia, kto im wynagrodzi, kto im zwróci zniszczone zdrowie? Z wielką radością patrzą na to nasi bracia Ukraińcy, zacierają ręce, że „Lachiw wybrajut”³⁶.

Obok kościoła znajdowało się w jamie wapno gaszone 1/2 wagonu. Nie mogli Ukraińcy to ścierpieć, by Polacy mieli wapno. I oto Jan Wiszniowski, Izidor Małańczuk, Józef Dragan rozbili jamę i wapno porozbierali ci, którym nie było ono potrzebne. Z bólem serca patrzyłem, jak moi wierni parafianie swój dobytek złożony na rzecz Kościoła rozkradają. Wstyd mi o tym pisać, ale podaję to jedynie dla wiadomości dlatego, by poznać, jak mało można na swoich polegać, że lada jakiś drań potrafi pociągnąć masy ludzi za sobą.

szej ZSRR wyznaczono na dzień 24 III 1940 r. Tegoż dnia wybierano nadto delegatów do Rady Najwyższej Ukraińskiej Socjalistycznej Sowieckiej Republiki. Towarzyszyła im atmosfera szantażu i policyjnego nadzoru, a ich wyniki z całą pewnością były sfalszowane. Oficjalnie podano, że w wyborach do Rady Najwyższej ZSRR wzięło udział 99,09% uprawnionych. A. G ł o w a c k i, *Sowieci wobec Polaków na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej 1939–1941*, Łódź 1997 s. 91–105.

³⁴ Autor myli się w tym względzie, bowiem już 26–28 X 1939 r. obradujące we Lwowie Zgromadzenie Ludowe Zachodniej Ukrainy proklamowało ustanowienie władzy sowieckiej na terenie byłej Małopolski Wschodniej. Jednocześnie wniesiono petycję do Rady Najwyższej ZSRR o włączenie Zachodniej Ukrainy w skład ZSRR. Z kolei podczas V Sesji Rady Najwyższej ZSRR, zaakceptowano 1 XI 1939 r. wspomnianą wyżej prośbę oraz postanowiono zwrócić się do Rady Najwyższej USSR o inkorporację Zachodniej Ukrainy do USSR. Postulat został przyjęty w czasie III Sesji Rady Najwyższej USSR w Kijowie 13–14 XI 1939 r. A. G ł o w a c k i, *dz. cyt.*, s. 48–77.

³⁵ Pierwsza sowiecka deportacja ludności polskiej w głąb ZSRR miała miejsce 10 II 1940 r., druga — 13 IV t.r., trzecia — 29 VI t.r., czwarta — 22 V 1941 r. S. C i e s i e l s k i, G. H r y c i u k, A. S r e b r a k o w s k i, *Masowe deportacje radzieckie w okresie II wojny światowej*, Wrocław 1992, *passim*.

³⁶ Ukr.: zabierają Lachów.

W maju odprawiano nabożeństwa wieczorne — udział wiernych znaczny. Przygotowano też w tym czasie dzieci do I spowiedzi i Komunii św.; było ich 44.

Odpust św. Antoniego odbył się w naszej parafii przy znacznej frekwencji wiernych i z obcych parafii. Dużo przystąpiło wiernych do spowiedzi i do Komunii św. (475 osób).

Do wojny z Anglią i Francją przystąpiły Włochy³⁷ — nadzieja rychłego pokoju upada.

Poza podatkami i kontyngentem obłożyli nas Sowieci jeszcze i pożyczką wojenną.

Dnia z 19 na 20 sierpnia w Chomiakówce nieznany sprawca po rozbiciu drzwi w zakrystii skradł bieliznę kościelną: 9 obrusów, 1 komżę, 2 humerały. Policja sowiecka czyni poszukiwania za sprawcami.

Odpust dnia 8 września odbył się przy licznych współudziale wiernych i kapłanów bez przeszkód.

Po skończonych żniwach rozpoczęło się u nas zbieranie kontyngentu, dniem i nocą nie dawali ludziom spokoju zabierając ziarno od nich. Dnia 10 listopada wieczorem nastał silny wiatr i prószył śniegiem, a w nocy o godz. 2⁴⁵ silne było trzęsienie ziemi przez 2 minuty.

Święta Bożego Narodzenia przeszły spokojnie i szczęśliwie. Mimo tych Świąt nauka w szkole dzieciom przez nauczyciela była zapowiedziana — dzieci jednak do szkoły nie przyszły.

Kończy się ten rok, ale pełen cierpienia i smutku. Zima wczesna i śniegi sprawiły to, że na zakończenie Starego Roku na niesporach było bardzo mało wiernych.

1941

Z nowym rokiem w dalszym ciągu mróz i śnieżycy biednym ludziom dokucza. Mimo wielkich mrozów i w tym roku ks[ia]dz wikary chodził z kolędą w parafii. 22 lutego rozpoczął Józef Woźniak mieszkawiec Chomiakówki rozbiorę organistówki, a kamień zabrał na gościniec (176 m³) — rzekomo to czynił na rozkaz Sowieców.

W tym miesiącu tak wielkie spadły śniegi, że z probostwa do kościoła nie można było się dostać i przez kilka dni nie odprawiano Mszy św.; dopiero, kiedy nieco śniegu odrzucono, można było przejść gościńcem.

³⁷ Włochy wypowiedziały wojnę Francji i Anglii 10 VI 1940 r.

Z nastaniem wiosny rozpoczęli Sowieci akcję zakładania „kołchozów” po wsiach. Organizowanie kołchozów natrafiało na wielkie przeszkody oraz niechęć rolników. Sprawilo to, że jakieś tam małe kołchozy powstały, aby w ten sposób spełnić życzenia Moskwy.

W Wielkim Poście nabożeństwa i spowiedź wiernych odbyły się spokojnie bez żadnych przeszkód. Z parafii wyjeżdżało się z pomocą po innych parafiach i stamtąd mieliśmy pomoc u siebie. Święta Wielkanocne spokojnie przeszły. Z powodu nieobecności księdza ruskiego w Romaszówce, Ukraińcy poprosili księdza polskiego z Chomiakówki, by im poświęcono paschę i w niedzielę, i w poniedziałek wielkanocny odprawiono nabożeństwo. Prośbie ich stało się zadość. W maju odprawiano wieczorne nabożeństwo bez przeszkód. Kołchoźników w niedzielę i święta zmuszano do pracy w polu. Z tego powodu wielkie przynębienie wśród wiernych.

W czerwcu pędzono ludzi na robotę baz lotniczych w okolicach naszych. W naszej parafii odbył się odpust św. Antoniego przy znacznej frekwencji wiernych, mimo przeszkód pędzenia do pracy w polu i na bazę.

Dnia 22 czerwca w nocy o godz. 2-giej Niemcy wypowiedzieli wojnę Rosji. Wielki ruch samolotów zwiastował ludziom o napadzie Niemców na ZSRR — a była to niedziela — jakaś nowa otucha wstąpiła w nas. Teraz z dnia na dzień obserwowaliśmy wielki ruch wojsk rosyjskich na wschód i wielkie bitwy samolotów w powietrzu.

Dnia 29 czerwca na prymarii w Chomiakówce przystąpiły dzieci w liczbie 66 do I Komunii św. Mimo rozmaitych przeszkód dzieci regularnie przychodziły na przygotowanie i szczęśliwie przy pomocy Bóżej przystąpiły do Stołu Pańskiego. W tym dniu wyjechaliśmy na odpust do Białobożnicy i tu aresztowano księdza wikarego z Chomiakówki³⁸ oraz księdza ze Słobódki³⁹, których przed sumą puszczono na wolność, ale już uroczystość odpustu została nieco tym wypadkiem zamącona. 29 czerwca 1941 zmarł w Nowym Jorku Ignacy Paderewski.

Nadszedł lipiec brzemienny dla nas i dla Żydów w wypadki. Władze sowieckie opuściły gromady Kosów, Romaszówka — nastąpił czas bezkrólewia. Ukraińcy czując bliskość Niemców zaczęli podnosić głowę i ostrze swej nienawiści zaczęli zwracać przeciw Polakom. W Sko-

³⁸ Por. przypis 17.

³⁹ Był nim administrator parafii — ks. Władysław Lupa.

rodyńcach i w Byczkowcach poczęli „heroje” zamykać Polaków do piwnic, bić i rozstrzeliwać. Armia sowiecka wycofuje się, a Ukraińcy po wsiach ogłaszają „samostijną Ukrainę”⁴⁰. Dnia 6 lipca wkroczyły oddziały niemieckie do Kosowa i do Chomiakówki. Przemarsz wojsk niemieckich trwał kilka dni. W Czortkowie milicja żydowska⁴¹ przy odwróceniu wojsk rosyjskich dokonała strasznej zbrodni na Polakach (2 i 3 czerwca). U O[jców] Dominikanów zamordowali 4 księży i 2 braciszków⁴²; w gmachu sądowym i w starostwie w piwnicach znaleziono moc trupów pomordowanych w bestialski sposób, powiązanych sznurami i drutami. Przez kilka dni Żydzi wydobywali zwłoki pomordowanych Polaków i Ukraińców, i pochowano ich na cmentarzu przy udziale księży polskich i ruskich. Za te morderstwa powstał wielki odruch Ukraińców i po wsiach poczęli masowo mordować Żydów. W Kosowie, w Chomiakówce, w Romaszówce poczęła działać organizacja ukraińska, tak zwany „Rewolucyjny Komitet Ukraiński”, który przystąpił do akcji przeciw Żydom w całej pełni. Wieczorem z 6 na 7 lipca na dany znak napadli Ukraińcy na domy żydowskie. Tam poczęli ich mordować i rozstrzeliwać — jęki straszne dały się słyszeć

⁴⁰ Ukr.: niepodległą Ukrainę.

⁴¹ Mowa tu jest o sowieckich Żydach, funkcjonariuszach NKWD. Zob. J. A n c z a r s k i, *dz. cyt.*, s. 207–209.

⁴² W rzeczywistości Sowieci zamordowali czterech ojców i czterech braci zakonnych: o. Justyna Jana Szpyrlaka, o. Hieronima Franciszka Longawę, o. Jacka Stanisława Misiutę, o. Arnolda Adama Znamirowskiego, br. Andrzeja Stanisława Bojakowskiego, br. Reginalda Marcina Czerwonkę, br. Metodego Karola Iwaniszczowa, tercjarza Wincetego Józefa Wincetowicza. Zakonnicy ponieśli śmierć nocą 1/2 lipca 1941 r. Czterech z nich: o. Szpyrlak, o. Misiuta, o. Znamirowski i br. Bojakowski zostali rozstrzelani poza klasztorem na brzegu rzeki Seret, natomiast pozostałych zamordowano prawdopodobnie w czasie snu, bowiem ich ciała znaleziono w łózkach cel klasztornych. Uroczysty pogrzeb ofiar odbył się dopiero po wkroczeniu wojsk niemieckich do Czortkowa 6 VII 1941 r. Ich doczesne szczątki złożono na miejscowym cmentarzu we wspólnej mogile. Ceremoniom przewodniczyli księża: Paweł Boczar i Wacław Szetelnicki w obecności rzesz wiernych. Uroczystą Mszę św. odprawiono w ich intencji 8 lipca, zaś 13 lipca w niedzielę zorganizowano procesję na groby zakonników, na czele której niesiono ciemiowy wieniec ozdobiony czerwonymi kwiatami. W 58. rocznicę tych wydarzeń, 3 VII 1999 r. w kościele p.w. św. Stanisława biskupa i męczennika w Czortkowie poświęcono tablicę epitafijną ku czci zamordowanych dominikanów. W. U r b a n, *Droga krzyżowa archidiecezji lwowskiej w latach II wojny światowej 1939–1945*, Wrocław 1983 s. 58; S. L i t y Ń s k i, *Muczeniki z Czortkowa*, „Parafialna Gazeta” (Kijów), 7:1999, nr 13 s. 2–3.

z Kosowa i z Chomiakówki z kamieniołomów; czego nie dokończono w nocy, wykańczano potem dnia następnego, wyłapywano Żydów po polach i po piwnicach, masowo sprowadzano ich do dworu w Kosowie i tam kołami i siekierami dobijano ofiary. Wtenczas padło około 115 osób. Reszta rozbiegła się po rozmaitych kryjówkach.

Ukraińcy czując się panami sytuacji, że mają silne poparcie ze strony Niemców, zaczynają dobierać się i do Polaków. Na 16 lipca zwołał Komitet Ukraiński do Czortkowa delegatów polskich na wiec do sali „Sokoła”. Z każdej wsi wyjechało po kilku Polaków i tam uroczyste im ogłoszono, „że panowanie Polaków już się skończyło, a teraz naród ukraiński będąc w przymierzu z Niemcami przystępuje do budowy «samostijnej Ukrainy» i wzywa Polaków do spokoju — w przeciwnym razie będzie z wami źle”.

Po wsiach powoli organizują się zarządy gromad. W Chomiakówce na wójta powołano Tomasza Ksientyma, na sekr[etarzy] Eustachego Szeptyńskiego, Piotra Mastawskiego i Fedzia Gradowego. Ci wymienieni dobrze przysłużyli się Polakom, gnębiąc i prześladowując ich. Następują masowe aresztowania Polaków z Byczkowiec, ze Skorodynec⁴³, z Białego Potoku⁴⁴ i z Kosowa. Oskarżali ich Ukraińcy przed Niemcami o sabotaż i sprzyjanie Sowiетom. Wyrokiem sądu niemieckiego skazano 4 Polaków na śmierć na podstawie fałszywych zeznań Ukraińców z Kosowa, a to Skrzypca, Muzyczkę, Markiewicza, Kucharza.

W Siemakowcach⁴⁵, w Rydodubach⁴⁶, w Białym Potoku odbyły się w sierpniu odpusty bez przeszkód przy znacznej frekwencji wiernych.

We wrześniu władze niemieckie pozwoliły na otwarcie szkół. Ukraińcy mając silne poparcie Niemców w Kosowie i w Chomiakówce założyli szkołę ukraińską, mimo, że są Polacy. Przy wpisach do szkół odznaczył się w Kosowie Jan Dryndarz i wójt Kosowa Fedorków, którzy zmuszali Polaków do przyjęcia narodowości ukraińskiej. W Chomiakówce odznaczył się Mikołaj Toronczuk (wychowanek dworu pol-

⁴³ Wieś w pow. czortkowskim, przynależna do parafii Byczkowce.

⁴⁴ Wieś w pow. czortkowskim, przynależna do parafii Chomiakówka; kościół pod wezw. Matki Bożej Częstochowskiej.

⁴⁵ Wieś w pow. czortkowskim, przynależna do par. Chomiakówka; kościół pod wezw. Przemienienia Pańskiego.

⁴⁶ Wieś w pow. czortkowskim, przynależna do par. Chomiakówka; kościół pod wezw. Wniebowzięcia NMP.

skiego p[ra]ństwa] Horodyskich i Czerneckich), który zmuszał Polaków do zapisywania dzieci do szkoły ukraińskiej.

We wrześniu odpust w Chomiakówce wypadł słabo, gdyż niepogoda i ślota przeszkodziła frekwencji wiernych, natomiast w Słobódce Dziurzyńskiej 29 września⁴⁷ wypadł wspaniale: 12 księży i moc wiernych do Komunii św. Z początkiem września 8, 9, 10 około 90 wsi nad Dniestrem zostało zniszczonych przez powódź. Straszna to była klęska — patrząc na zniszczone domy i plony w polu. Z początkiem października odbył się odpust Matki Boskiej Różańcowej w Czortkowie. Znaczna frekwencja wiernych i księży.

Po szkołach pozwolono udzielać nam naukę religii. W Białym Potoku 2 godz[iny] tygodniowo, w Kosowie i w Chomiakówce po 1 godz[inie], a w Romaszówce polskie dzieci przeszły na ob[rządek] gr[ecker]o[kat]o[licki] przez rodziców, tak, że nagle Polacy z Romaszówki przestali istnieć i przestali uczęszczać do kościoła w Chomiakówce. Częściowo z powodu takiego stanu w Romaszówce usprawiedliwia ich strach przed Ukraińcami i względy materialne.

Dnia 24 października zostali gospodarze polscy z Białego Potoku aresztowani — rzekomo za to, że nie złożyli kontyngentu zbożowego. Na interwencję u władz niemieckich księdza administratora z Chomiakówki⁴⁸ i po przedstawieniu stanu faktycznego, że to Ukraińcy nie wywiązują się z nałożonego im kontyngentu — zostali zwolnieni z więzienia w dniach 4 i 5 grudnia 1941.

W grudniu w czasie Adwentu wierni licznie przystąpili do spowiedzi. Święta Bożego Narodzenia przeszły spokojnie. Bractwo w tym roku nie chodziło z kolędą po domach, a to z tego powodu, by nie narażać się Ukraińcom, którzy wciąż Polakom grożą pobiciem.

Zakończono ten rok dnia 31 grudnia we środę nabożeństwem wieczornym, nieszporemami o godz. 4-tej, przy znacznej frekwencji wiernych. Wieczór zaznaczył się silnym mrozem -25°C .

1942

Rok ten rozpoczęliśmy w smutku i w przygnębieniu. Do tego jeszce i ostra zima przyczyniła się, że ludzie nie mając w co się ubrać

⁴⁷ Kościół p.w. świętych Archaniołów: Michała, Gabriela i Rafała.

⁴⁸ Funkcję tę pełnił autor *Kroniki* — ks. Kazimierz Fleischhacker.

i nie mając paliwa zaczęli chorować i umierać. W tym roku kolędę po parafiach ksiądz wikary odbył. Pismem Najprzewielebniejszej Kurii ob[rządu] łac[ńskiego] we Lwowie ksiądz wikary Józef Wereta został przeniesiony do Petlikowic Nowych na administrację parafii z końcem lutego, a dnia 14 marca 1942 wyjechał na nową placówkę. Do Chomiakówki przeznaczyła Najprzewielebniejsza Kuria na posadę kooperatora ks. Marcina Niewieściuka⁴⁹ — neomystę, który dnia 16 marca powyższą placówkę objął.

W tym czasie obserwowaliśmy wielką wędrowkę Żydów, wypędzonych z Węgier, z Rumunii i z naszych terenów, którzy idąc po drodze padali ofiarą bandytów. Czego nóż i karabin nie dokonał, to resztę mróz, zimno, głód dokończył z Żydami. Wielu ich młodych stanowiło tzw. oddziały pracy. Byli zamknięci w obozach i stamtąd od czasu do czasu ich wywożono za miasto i Gestapo ich tam wraz z ukraińską policją rozstrzeliwało. Straszne zdziczenie — XX wiek kultury!?

Ukraińska policja przy Niemcach gnębiła Polaków — wyłapywała naszych ludzi do robót do Niemiec. Wielu Polaków trzymano po więzieniach w Czortkowie. Gestapo rozpoczęło prześladować i księży polskich za to, [że] udzielali chrztu Żydom czy to przed wojną jeszcze, czy i teraz w czasie wojny. Ofiarą ich prześladowania padł ksiądz Józef Pochoda, administrator z Białobożnicy, który za ochrzcenie rodziny żydowskiej musiał uciekać z probostwa — majątek jego osobisty rozkradła ukraińska policja i placówka ta przez kilka miesięcy pozostawała obsługiwana przez księży z Chomiakówki.

W tym roku szczęśliwie i spokojnie odprawialiśmy nabożeństwa po kościołach i odpusty przeszły spokojnie w naszej parafii, chociaż ciągle grozili nam „bracia Ukraińcy”, że z nami jeszcze się rozprawią, tak jak z Żydami.

⁴⁹ Niewieściuk Marcin (1918–1988), święcenia kapłańskie w 1941 r. we Lwowie, 15 XII 1941 r. otrzymał nominację na wikariusza do Otyni, ale 5 I 1942 r. poinformował Kurię Metropolitalną we Lwowie o braku możliwości objęcia tej placówki, 17 II 1942 — 9 X 1945 wikariusz w Chomiakówce, 19 października t.r. opuścił z parafianami swoje stanowisko, a 30 października wyjechał z rampy kolejowej na Śląsk; był proboszczem par. Niedźwiednik k. Ziębic (1946–1984) i dziekanem. Po przejściu na emeryturę zamieszkał w Domu Księża Emerytów we Wrocławiu (1984–1988), zmarł 8 VI 1988 r. i został pochowany w Niedźwiedniku. AAW Ks. Niewieściuk Marcin, sygn. Akta Personalne Duchowieństwa; W. Urbana, *Duszpasterski wkład*, s. 114.

Nowy rok jakoś jest dla nas łaskawszy, gdyż nie ma takiego mrozu, ale lekkie przymrozki pozwalają ludziom jakoś tę zimę przepędzić. Ksiądz wikary i w tym roku odbył kolędę w parafii bez przeszkód szczęśliwie.

Niemcy rozpoczęli po wsiach przeprowadzać rejestrację chłopów i gospodarzy. Ponieważ wsie na wezwanie nie stawily się, poczęto wyłapywać po wsiach ludzi i wywozić ich do Niemiec na roboty. W Kosowie w lutym wyłapano 90 osób, przeważnie Polaków. W marcu żandarmeria niemiecka zbierała dodatkowo kontyngent. Chomiakówka złożyła 11 kwintali.

W Wielkim Poście w tym roku odbywały się rekolekcje po parafiach według życzenia naszego Arcypasterza Bolesława Twardowskiego⁵⁰, który w odezwie do kapłanów wzywał nas do wysiłku, by wiernych do Boga doprowadzić. I w naszej parafii dla starszych udzielał nauki rekolekcyjne ks. prof. Paweł Boczar z Czortkowa, dla młodzieży ks. Fleischhacker, dla dzieci szkolnych ks. wikary. Wielu kapłanów zjechało, by słuchać spowiedzi wiernych. Święta Wielkanocne przeszły szczęśliwie i spokojnie.

W maju ogłosili Niemcy pobór do wojska wśród Ukraińców do tzw. Dywizji „Hałyczyna”⁵¹. Jednak nie mieli „nasi bracia” wielkiej ochoty.

⁵⁰ Twardowski Bolesław (1864–1944), święcenia kapłańskie w 1886 r. we Lwowie, dr prawa kanonicznego, 1895–1902 kanclerz Kurii Metropolitalnej we Lwowie, 1902–1918 proboszcz w Tarnopolu, 1918–1923 biskup pomocniczy archidiec. lwowskiej ob. łac., 1923–1944 metropolita lwowski. J. Wołczanski, *Twardowski Bolesław*, w: *Słownik Biograficzny Katolicyzmu Społecznego w Polsce*, t. 3 s. 154–155.

⁵¹ Z inicjatywą utworzenia 14 ochotniczej dywizji strzeleckiej SS „Galizien” wystąpił 28 IV 1943 r. generał-gubernator Galicji Otto Gustaw Freiherr Wächter. Miała to być jednostka obronna na terenie Distrikt Galizien, a na jej powstanie zgodzili się czołowi działacze polityczni ze strony ukraińskiej. Decyzja o sformowaniu dywizji zapadła 20 VII 1943 r., po czym 30 lipca t.r. rozkaz w tej sprawie podpisał SS-Obergruppenführer und General der Waffen-SS Hans Jüttner. Na początku utworzono 5 pułków policyjnych, szkolonych w Niemczech i Francji w zakresie walki z partyzantami oraz dywersji. R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993 s. 245–255; W. D. Heike, *Ukraińska Dywizja „Hałyczyna”*, Toronto–Paryż–München 1970, passim; W. Werhha, *Dorohami switowoji wijny. Dywizija „Hałyczyna”*, Toronto 1980, passim.

ty stawać do otwartej walki. Lepiej kryć się po lasach i napadać na bezbronną ludność po wsiach.

Z Monasterzysk, Buczacza, Barysza wypędzili Niemcy Żydów i pędzono ich przez Kosów i Chomiakówkę na Kopyczyńce, celem dokonania na nich tzw. „akcji”. W czerwcu na Zielone Świąta odbył się i odpust w Chomiakówce św. Antoniego. Frekwencja wiernych znaczna i zjazd kapłanów. Na drugi dzień Zielonych Świąt odbył się odpust w Skorodyńcach przy wielkiej frekwencji wiernych i kapłanów. W Czortkowie odbyła się taka „akcja” 17 czerwca — aż wstręt wzbiera w człowieku [na] takie postępowanie Niemców. W Święto Piotra i Pawła 29 czerwca Niemcy zabronili nam świątkować w tym dniu, pędzono wiernych do pracy w polu. Rano odprawiono tylko Mszę św., a późno wieczorem nieszpory. W lipcu poczęli Niemcy rekwirować krowy; Biały Potok 34 sztuk, Kosów — 50; Chomiakówka — 15.

Doszła do nas smutna i tragiczna wieść o śmierci generała Władysława Sikorskiego, który zginął w katastrofie lotniczej przejeżdżając Gibraltar⁵². Jako naczelny wódz armii polskiej i premier Rządu Polskiego w Londynie objeżdżał zbiorowiska Polaków na emigracji, dokonywał przeglądu wojska polskiego. Kilkakrotnie jechał do Moskwy i od Stalina wyjednał, że Polaków wypuszczono do Iranu. Niewygodna widać była ruchliwość tego Człowieka dla Sowietów, dlatego w swój, [wy]rafinowany sposób pozbyli się go, powodując defekt motoru. 11 osób miało zginąć w tej katastrofie. Z 4 na 5 lipca 1943 przyszła ta wiadomość i do nas drogą radiową, a później prasa niemiecka komentowała to na swój sposób.

Wśród armii niemieckiej daje się odczuć pewien niepokój i zdenerwowanie, a także i wśród Ukraińców. Sowietci zrzucili w niektórych okolicach desant, a ci na tyłach armii niemieckiej czynią popłoch. Silne partyzantki umieściły się po lasach w Zwiniaczu⁵³, Skomorosze i Jagielnicy⁵⁴, stamtąd niepokoją Niemców, a ci skłonni są już wyrwać na Zachód. Niemcy poczynają cofać się z Rosji.

W sierpniu odbył się odpust w Siemaszowcach, w Rydodubach oraz w Białym Potoku przy znacznej frekwencji wiernych.

⁵² Wydarzenie to miało miejsce 4 VII 1943 r.

⁵³ Wieś w pow. Czortków, woj. Tarnopol. Należała do parafii Wierzbowiec.

⁵⁴ Wieś w pow. Czortków, woj. Tarnopol, przynależna do parafii Budzanów.

Niemcy na gwałt przyspieszają ściąganie kontyngentu. „Fritzowi” pali się grunt pod nogami. Partyzanci sowieccy przechodzili przez Kosów i Biały Potok, rozbili kooperatywę, zabrali nagromadzony towar. Popłoch wśród Niemców. Specjalny oddział tzw. „Sonderdienst” grasował po wsiach i zbierał kontyngent. Z kościołów i cerkwi pozabierano dzwony. Zwieziono je do Czortkowa na stację, tam je porozbijano w kawałki i zapakowano do pak, celem przewiezienia do fabryk. Z Chomiakówki zabrali 1 dzwon 220 kg, a resztę dzwonów zachowano. Gdy doczekamy końca wojny i szczęśliwego jej zakończenia dla nas, to one znowu nam zadzwonią głosząc chwałę Bożą i potęgę Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Niemcy wydali rozkaz, by każdy zaopatrzył się w dowód osobisty tzw. „Kenkartę”, a to celem wyłapania w ten sposób ludzi pochodzenia żydowskiego. Wielki ruch był w kancelariach parafialnych, a i wielki strach był dla tych, którzy byli pochodzenia żydowskiego. Mimo tych zarządzeń nie zdołali jednak wyłapać osób pochodzenia żydowskiego. Gdyby tak skrupulatnie wydawało się metryki stronom, to z Kosowa i z Romaszówki poszłoby na „akcję” około 120 osób. Ale jakoś szczęśliwie i ta zmora przeszła.

We wrześniu w tym roku musiano przenieść odpust w Chomiakówce z dnia powszedniego na niedzielę, gdyż w dniu powszednie pędzono ludzi do pracy. Odbył się odpust i w Byczkowcach i tam już w czasie odpustu Ukraińcy poczęli wygrażać Polakom i bili po drodze wracających do domu wiernych. W Słobódce Dziurzyńskiej też jakoś odbył się odpust szczęśliwie i spokojnie przy znacznej frekwencji wiernych i kapłanów (ks. Plecan z Romaszówki — gr[eko]kat[olik], Chomiakówka i szlachta zagrodowa).

Z końcem września przeszła nad Chomiakówką straszna burza, tak silna, że zerwała dach probostwa, jaki potem kosztem 300 zł naprawiono.

W październiku zwijali się agenci tzw. „Arbeitsamtu” i werbowali przymusowo chłopców i dziewczęta do pracy do Niemiec. Gromady same miały wyznaczać „kontyngent” ludzi na wyjazd. Ukraińska policja i Niemcy po wsiach gonili za kontyngentem zbożowym. Gorliwym pomocnikiem dla nich ze strony gromady Chomiakówka okazał się Mikołaj Toronczuk i Stanisław Podrucki, którzy ciężar dawania kontyngentu zwalali na biednych Polaków, a sami siebie kryli. Dobrze jedli i pili, a ludzie nie mieli po domach już chleba — ot szakale!

„Władza” wpadała do domów, zabierała co widziała, mieszkania demolowała w czasie nieobecności gospodarzy. Zdziczenie, barbarzyństwo nie ma granic, tym boleśniejsze, że w tym i nasi im pomagają. W Kosowie był tzw. oddział gospodarczy „Liegenschaft” i tam pędzono ludzi do pracy z Chomiakówki najwięcej, bo to są Polacy. Bili i znęcali się nad narodem w okrutny sposób. Z końcem listopada (30 listopada) nocą przejeżdżała partyzantka sowiecka na 8 furach. W Jagielnicy i Czortkowie wykańczano Żydów w tzw. „akcji”.

Ukraińskie bandy tzw. bulbowców z Wołynia połączyły się z banderowcami na Podolu i na Pokuciu i przystąpiły do akcji przeciw Polakom⁵⁵. Wielu z inteligencji padło ofiarą: nauczyciele, urzędnicy i księża, których wywożono do lasów i tam mordowano, j[ak] np. w Jazłowcu ks. Andrzeja Kraśnickiego⁵⁶, dziekana i proboszcza. Na razie niszczonego inteligencję. Obserwowałem, jakie to wrażenie robi ta akcja na naszych ludziach, chłopach. Otóż, skonstatowałem, że jak długo robota bandytów była z inteligencją polską, tak długo oni tym zbytnio nie martwili się, a nawet mówili: „dobrze, że nas nie ruszają”. A skąd ten inteligent się brał, czy nie z chłopskiego stanu w przeważnej części?

Nadszedł Adwent, w tym czasie wierni garnęli się licznie do spowiedzi; z pomocą w słuchaniu spowiedzi jechaliśmy i do sąsiednich

⁵⁵ Z bogatej literatury wspomnieniowej poświęconej problematyce eksterminacji Polaków z rąk ukraińskich nacjonalistów w Małopolsce Wschodniej podczas II wojny światowej warto wymienić m.in.: J. A n c z a r s k i, *dz. cyt.*; S. B i z u Ń, *Historia krzyżem znaczone. Wspomnienia z życia Kościoła katolickiego na Ziemi Lwowskiej 1939–1945*. Opracowanie, wstęp, przypisy i indeksy oraz wybór aneksów i fotografii J. Wołczańskiego, Lublin 1992, *passim*; W. K u b ó w, *Polacy i Ukraińcy na Podolu. Tragedia Polaków w Berezowicy Małej koło Zbaraża*, Wrocław 1973, *passim*.

⁵⁶ Kraśnicki Andrzej (1895–1943), święcenia kapłańskie w 1921 r. we Lwowie, 1921–1922 (?) wikariusz w Kozowej, 1925 (?) – 1934 prefekt Seminarium Duchownego ob. łac. we Lwowie, 1927 r. doktorat z teologii na Uniwersytecie Jana Kazimierza tamże, 1927–1931 asystent przy Bibliotece Instytutów Teologicznych UJK, 1934–1943 proboszcz w Jazłowcu. Zamordowany tamże nocą 7/8 XII 1943 r. przez bandy ukraińskich nacjonalistów. ABMMLK Odpisy autentycznych dokumentów dotyczących kapłanów archidiecezji lwowskiej, pomordowanych w latach II wojny światowej (1939–1945) i zebranych przez ks. arcybiskupa Eugeniusza Baziaka, metropolitę lwowskiego obrządku łacińskiego, Lubaczów 1975, poz. 22, mps bez sygn; ABMMLK Materiały personalne ks. A. Kraśnickiego, w: Akta Konsystorskie 1940–1943, bez sygn; J. A n c z a r s k i, *dz. cyt.*, s. 316.

parafii. Spokojnie i szczęśliwie przeszły Święta Bożego Narodzenia. W drugi dzień Świąt, Bractwo poszło z kolędą po domach.

Na zakończenie zaznaczyć należy, że w tym roku w czerwcu, dzieci w liczbie 52 przystąpiły do I Komunii św.

Kończymy rok stary w smutku, przygnębieniu. Na nabożeństwie końcowym w tym roku była znaczna frekwencja ludzi, aby podziękować P[anu] Bogu za doznane łaski i dobrodziejstwa.

1944

Nowy rok, piąty wojny, nie przyniósł nam żadnej pociechy. Przygnębienie, smutek, strach przed bandytami nie daje nam spokoju w dzień i w nocy. Ciągłe wiadomości o morderstwach popełnianych na Polakach i po wsiach na gospodarzach przez ukraińskich banderowców nie dają nam spokoju i w ostrym pogotowiu, z czym kto może, w nocy nie śpiając, czuwa nad swym bezpieczeństwem.

Z początkiem stycznia rozpoczął się wielki ruch wojskowy odwrotu Niemców na Zachód. Dniem i nocą tabory, samochody, oddziały niemieckich uciekinierów przed Sowietami, było i ludność cywilna stłoczona po drogach jechała w „nieznane”. Straszne wieści nadchodziły z okolic o dokonanych morderstwach po wsiach na włościanach. Na podstawie tych wiadomości Polacy nocą już nie spali. Mężowie i chłopcy uzbrojeni w kosy i siekiery, widły, piki wartowali na rozstawionych punktach, oczekując napadu. Kobiety i dzieci drżały na samo wspomnienie o napadzie. Z 7 na 8 stycznia przyszła do nas straszna wiadomość o Połowcach⁵⁷; tam w bestialski sposób wymordowano 28 osób. Sznurami przygotowanymi duszono ofiary i wywożono je do lasu. I gdyby Niemcy nie robili w tych okolicach polowania i gdyby przypadkowo nie odkryto wspólnej mogiły pomordowanych Polaków, wszelki ślad by o nich zagał. Ks. Bernard Pyclik⁵⁸ schronił się na

⁵⁷ Wieś w pow. Czortków, woj. Tarnopol.

⁵⁸ Pyclik Bernard (1896–1964), święcenia kapłańskie w 1927 r. we Lwowie, 1927–1929 katecheta w Radziechowie, 1929–1930 katecheta w Janowie k. Lwowa, 1930–1932 katecheta w Kosowie — zamieszkały w Chomiakówce, 1932–1944 administrator par. Połowce, 1944–1945 w Jazłowcu. Był kapelanem oddziału Armii Krajowej, występując pod pseudonimem „Żaba”. Po ekspatriacji przybył w 1945 r. na Dolny Śląsk, osiadając w Lubomierzu (1945–1954), gdzie został aresztowany przez władze komunistyczne. Po odzyskaniu wolności przeniósł się w 1954 r. do Mrozowa.

wieżę kościoła i stamtąd był świadkiem, jak po domach mordowano Polaków. Dnia 22 stycznia odkopano zwłoki i pochowano je na cmentarzu we wspólnej mogile⁵⁹. Na pogrzebie byli wierni ze Słobódki Dżuryńskiej, ksiądz Władysław Lupa⁶⁰ i Pyclik. Rozjedli się bracia Ukraińcy na Żydach, a teraz rozkoszują się w krwi polskiej. Niemcy widząc te zbrodnie, zwołali do Czortkowa wójtów i ks[ięży] ruskich, przedstawili im stan przykry w powiecie z powodu morderstw, zaapelowali do nich, by oni dołożyli starań, by skrócono te morderstwa —

Tam zmarł 13 IX 1964 r. Był honorowym kanonikiem Kapituły Katedralnej we Wrocławiu. AAW Ks. Pyclik Bernard, sygn. Akta Personalne Duchowieństwa; *Schematismus* [...] 1927–1943, Leopoli 1927–1943, passim; W. Urban, *Duszpasterski wkład*, s. 123; W. Szetelnicki, *Parafia rzymsko-katolicka*, s. 96–98.

⁵⁹ Administrator parafii Połowce ks. Bernard Pyclik relacjonował 26 I 1944 r. do Kurii Metropolitalnej ob. łac. we Lwowie: „Dnia 16 stycznia br. o godzinie 8-mej wieczór napadła banda ukraińska na Połowce i wymordowała w okrutny sposób, dusząc sznurkami, 27 Polaków, w tym dwie zakonnice ze Zgromadzenia Sióstr ze Starej Wsi, które mieszkały na plebanii. Ksiądz ocalał dzięki temu, iż od czterech miesięcy mimo mrozów nocował w kościele. Wśród zamordowanych były dzieci trzyletnie i stare matki osiemdziesięcioletnie. Trupy odarte do naga po tygodniu odnaleziono w lasach jagielnickich odległych cztery mile od Połowec. Po odnalezieniu sprowadzono wszystkich do Połowec i pochowano we wspólnej mogile przy pomocy i współudziale parafian ze Słobódki. Reszta parafian wraz z księdzem przeniosła się do Słobódki”. ABMMLK Odpisy autentycznych dokumentów, dotyczących kapłanów oraz wiernych archidiecezji lwowskiej, pomordowanych i przesładowanych w latach II wojny światowej (1939–1945), zebranych przez ks. arcybiskupa Eugeniusza Baziaka, metropolitę lwowskiego obrządku łacińskiego, Lubaczów 1977, poz. 42, mps bez sygn.

⁶⁰ Lupa Władysław (1910–1983), święcenia kapłańskie w 1937 r. w Bąblinie jako członek Zgromadzenia Księży Misjonarzy św. Rodziny, 1937–1939 katecheta w Kazimierzu Biskupim — diec. wrocławska, IX 1939 — V 1945 duszpasterz w Słobódce Dżuryńskiej — archidiec. lwowska. Kiedy w 1942 r. zorganizowano w tej miejscowości placówkę Armii Krajowej, pełnił w niej funkcję kapelana pod pseudonimem „Żbik”. W czasie walk frontowych został ewakuowany z częścią parafian do Barysza; spędził tam 2 miesiące. Po przesunięciu linii frontu wrócił na poprzednią parafię, obsługując nadto par. Trybuchowce. Po ekspatriacji w 1945 r. wraz z parafianami osiadł w Koskowicach k. Legnicy, ale od 30 VIII 1945 r. pełnił funkcję proboszcza w Legnickim Polu, po czym od I VII 1946 r. dodatkowo w Małuszowie; 1958–1959 proboszcz w Szczytnej Śląskiej k. Kłodzka, 10 I — 14 VII 1959 r. duszpasterz w Karpnikach, 1959–1981 proboszcz w Mysłowicach k. Jeleniej Góry, 1981–1983 emeryt. Zmarł 11 VII 1983 r. we Wrocławiu, pochowany w Mysłakowicach. AAW Ks. Lupa Władysław, sygn. Akta Personalne Duchowieństwa; W. Urban, *Duszpasterski wkład*, s. 100; W. Szetelnicki, *Parafia rzymsko-katolicka w Słobódce Dżuryńskiej*, Roma 1979, passim.

ale to wszystko spełzło na niczym. Nienawiść do Polaków i zemsta zaślepiły ich całkowicie.

Ksiądz wikary odbył kolędę w parafii, ale w jak ciężkich i smutnych warunkach. Z końcem miesiąca dostał ks[iędz] wikary pismo z Kurii, jakim przeniesiony zostaje do Lubaczowa.

Na północny-wschód od Chomiakówki słychać już wyraźnie strzały karabinowe i armatnie wielkiej bitwy, jaką staczają Niemcy z Sowietami. Bitwy samolotów zwiastują o zbliżaniu się frontu do nas. Aby drogi i gościńce były wolne od śniegu, ukraińska policja spędzała ludzi do zgarnywania śniegu, w ten sposób dając wolny przejazd wojskom na Zachód. W lutym zaczął padać śnieg i zasypywać drogi, jakby na złość, by ludziom i tak zmęczonym nocnym czuwaniem dać dużo pracy.

Na Chomiakówkę i Biały Potok przygotowywali Ukraińcy „akcję” na nas. Dnia 8 lutego poczeli zjeżdżać się saniami banderowcy po południu do Kosowa u Podrucznego i Szymkowego ze Zwiniacza, Łaskowiec⁶¹, z Byczkowiec, ze Starej Jagielnicy⁶². Gdyśmy to zobaczyli, wszystko truchlało — co będzie z nami. Przychodzi straszna noc. Ludzie jak błędne owce poopuszczali swe siedziby i czekają na niechybną śmierć, będąc bezbronni. Ale i w tym wypadku czuwała nad nami Opatrzność Boża. W nocy około [godz.] 11⁰⁰ zaalarmowano „Liegenschaft” — oddział gospodarczy niemiecki w Kosowie o mającym nastąpić napadzie Ukraińców na Polaków. Ponieważ tam było na straży 2 Niemców (Holendrzy) i Polacy, którzy się tam schronili, utworzono naprędce oddział i pojechano saniami do Podwirnego. Banda przyjeła ten oddział strzałami — padł jeden Niemiec. Oddział we własnej obronie użył granatów, rzucając je do mieszkania i do piwnicy. Nastąpiła masakra. Ukraińcy nie wiedząc, jaka to jest siła napastników, poczeli z Kosowa wycofywać się na Buczac⁶³ i Medwedowce⁶⁴, zabierając ze sobą zabitych i rannych. Przez Chomiakówkę jechał także oddział banderowców na pomoc swoim, ale już ta pomoc okazała się spóźnioną. Salwę dali do naszych ludzi i w popłochu wyrwali za niedobitkami. Śmierć jednego Niemca-Holendra ocaliła nas

⁶¹ Wieś w pow. Trembowla, woj. Tarnopol.

⁶² Wieś w pow. Czortków, woj. Tarnopol.

⁶³ Miasto powiatowe woj. tarnopolskiego.

⁶⁴ Wieś w pow. Buczac, woj. Tarnopol.

od niechybnej zagłady. Ukraińcy nieco przycichli, oczekując ekspedycji karnej w Kosowie. Ekspedycja ta jednak nie nadeszła, gdyż Niemcy byli już w całej pełni w odwrocie.

Parafianie z Chomiakówki widząc, że znikąd nie ma dla nas obrony, poczęli przenosić się do większych wsi i do Czortkowa. Od 14 lutego wieś jakby wymarła i służba probostwa przeniosła się na tydzień do Czortkowa. Z naszej strony przygnębienie, strach, smutek, wyczerpanie sił z powodu nieprzespanych nocy i ciągłego czuwania, a ze strony Ukraińców radość, że Polaków wyduszą i samostijną Ukrainę „zbudowaty musimy”⁶⁵. Ze zmęczenia ludzie tracili siły, a gdy alarm nadchodził, wszyscy uciekali w popłochu do piwnic i jam, i tam godzinami wśród zimna przesiadywali. Potrzeba było być świadkiem i zobaczyć, jak matki owinawszy swe dziatki rozespiane zanosily do schronu, jak małe dzieci płacząc z ciepłego domu idą na mróz i śnieg godzinami przeleżeć, jak starcy i staruszki — chorzy ze swych pościeli wstawali, brnąc po śniegu uciekali do jam, na cmentarz, do kościoła na wieżę. Któż zdoła opisać te cierpienia i przejścia naszych ludzi? To tylko skromny i mały opis tego, co cierpiała parafia chomiakowiecka. Jakie straszne cierpienia przeszły inne parafie! Kto im zdoła powrócić mężów i dzieci pomordowanych, kto im zdoła odbudować te domy własną ręką pobudowane? Skąd to się wzięło to morze zemsty i nienawiści względem naszego narodu? Przecież jesteśmy wyznawcami jednej i tej samej religii. Naród nasz patrząc na to morze łez, cierpień i bólu woła: „Boże nasz! Boże nasz! Czegoś nas opuścił?”

W marcu wściekle zimno dokuczało ludziom, brak opału dawał się odczuwać. Odwrót armii niemieckiej spotęgował też i popłoch wśród ludności cywilnej. Straszne wieści przychodzą z Korościatynia⁶⁶ o wymordowaniu Polaków⁶⁷. 11 marca spalono Majdan i tam

⁶⁵ Ukr.: musimy zbudować.

⁶⁶ Miejscowość w pow. Buczacz, woj. Tarnopol.

⁶⁷ Administrator par. Korościatyn przedłożył 8 III 1944 r. Kurii Metropolitalnej ob. łac. we Lwowie następujące sprawozdanie: „Donoszę Najprzew[ielebniejszej] Kurii o zajściu w parafii Korościatyn w dniu 28/II b.r. O godz. 6³⁰ (18³⁰) wieczorem bandyci napadli na wieś Korościatyn i plebanię. Wieś zupełnie została spalona, zaledwie kilkanaście domów ocalało. Zostało zarąbanych siekierami, zastrzelonych i uduszonych po piwnicach u mnie 78 osób — mężczyzn, kobiet i dzieci. Wiele mężczyzn, kobiet i dzieci w tej liczbie mieści się — innym razem podam, gdyż obecnie nie mam jeszcze statystyki ułożonej. Około 5 osób rannych. Reszta mieszkańców z Korościatyna prze-

zginęło 200 osób⁶⁸. Pożary w nocy ze wszystkich stron. 18 marca spalono Wierzbowiec — padło 75 gospodarstw a zabitych 25 osób. 19 marca w czasie jazdy do Białego Potoku ze Mszą św. napadli banderowcy na księdza administratora Fleischhackera w liczbie 6 na koniach. Nie zorientowali się, czy to ksiądz polski czy ukraiński — po kilku pytaniach puścili nas do Białego Potoku. Wielki strach był [wśród] mieszkańców Białego Potoku, gdy zobaczyli, że nas banda otoczyła — sądzili, że śmierć nasza będzie na drodze. Ale Opatrzność Boża czuwała nad nami. Gdyśmy wjechali do wsi, wierni cieszyli się z powodu naszego ocalenia.

W Chomiakówce kilku Ukraińców przeniosło się do Zwiniacza i oto nadeszła wiadomość poufna, że banderowcy mają spalić Chomiakówkę, Białą Potok, Słobódkę, Wojciechówkę⁶⁹, a w Kosowie mają wymordować tylko kilku Polaków. Na tę wiadomość wszyscy prawie opuścili wieś, a my z probostwa na noc zrobiliśmy schron w grobowcu. Przez kilka dni tam nocowaliśmy wraz z kilkoma jeszcze osobami. Wreszcie odetchnęliśmy, gdy już wojska sowieckie wkroczyły 23 marca do Czortkowa i do nas. Wróciliśmy do domów swych, a bandyci nieco przycichli. Teraz w Chomiakówce obserwowaliśmy przemarsz wojsk sowieckich, którzy w ostatniej chwili przyczynili się do naszego ratunku. Zaznaczyć należy, że Niemcy i ukraińska policja cofając się ostatnimi dniami wpadali do Chomiakówki i do Kosowa, zabierali gospodarzom konie, wozy, świnie i zboże, i w popłochu z tym uciekali na Zachód. Czy im to wyjdzie na dobre?!

Z początkiem kwietnia znowu śnieżycy zaczyna zsypywać drogi, a wojsko ma utrudniony przemarsz na Zachód. Skorzystali z tego Niemcy i zrobili kilka punktów oporu: Jagielnica i góra Siemiencze. Roz-

prowadziła się do Monasterzysk 29/II b.r. W tym samym dniu, tj. 29/II i ja przeprowadziłem się do Monasterzysk. Część paramentów umieściłem w Monasterzyskach, a księgi metrykalne tymczasowo w kościele korościatyn[skim]. Do kościoła na nabożeństwa niedziel[ne] i świąteczne nie jeżdżę. Górna część plebanii częściowo spalona i drzwi porozbijane. Od 8/III jestem w Stanisławowie”. ABMMLK Odpisy autentycznych dokumentów, dotyczących kapłanów oraz wiernych, poz. 25.

⁶⁸ Z napadu na Majdan — wieś w pow. Czortków, woj. Tarnopol — zachowało się kilka relacji na temat śmierci miejscowego administratora ks. Wojciecha Rogowskiego, a pośrednio zagłady Polaków z rąk ukraińskich nacjonalistów. Zob.: ABMMLK Odpisy autentycznych dokumentów, dotyczących kapłanów archidiecezji, poz. 30.

⁶⁹ Gromada utworzona w 1932 r. w gminie Petlikowce Stare, pow. Buczacz, woj. Tarnopol.

pęd i rozmach armii sowieckiej — „marsz na Berlin” został nieco powstrzymany.

W Niedzielę Palmową 2 kwietnia na nabożeństwie bardzo mało ludzi w kościele, a niesporów już wcale nie odprawiono. Mszy św., ani też nabożeństw Wielkiego Tygodnia nie odprawiano. We Wielki Czwartek 6 kwietnia na probostwie kwaterowali oficerowie sowieccy. Miał być generał Melnyków, który poszedł na kwaterę do Kosowa, a na jego miejsce przyszedł pułkownik Siemianów i całe jego dobrane towarzystwo z kobietami. Dobrze się wyspali, wszy napuścili i ograbili nieco z naczyń kuchennego probostwo; na następny dzień poszli do Pilawy⁷⁰. Spodziewaliśmy się po nich czegoś więcej — niestety!

W Wielki Piątek przez cały dzień probostwo było zajęte dla wojska. Wieczorem dopiero jakiś oficer tzw. starszy lejtnant, Żyd, zajął kwaterę — arogancko odzywając się do mnie, zagroził, że mnie każe aresztować. Taka rasowa nienawiść Żyda do duchowieństwa. Przyszła noc. Straże porozstawiane dookoła probostwa, nikomu z naszych nie można wyjść z mieszkania; spędzili nas na noc na wikarówkę, a sami gospodarowali na dole. Zrabowali bieliznę, ubranie, naczynie kuchenne, wiktuały, bibliotekę i książki metrykalne, zabrali 2 świnie, 1 krowę, z piwnicy wino mszalne — ogołociwszy mię tak ze wszystkiego, rano w Wielką Sobotę opuścili probostwo. Tak z nami postępuje „nasz sojusznik”.

Niemiec tymczasem rozpoczął bombardowanie samolotami Kosowa, Romaszówki, ale to była dopiero przygrzywka do dni następnych.

W Niedzielę Wielkanocną postanowiłem odprawić Mszę św. rano — choćby jedną — a tu koło godz[iny] 7—mej rano rozpoczęli bombardować Kosów. Niemcy z 24 aeroplanów sypali bomby na wieś — ogień powstał wielki, jęki rannych. Wiele osób zostało zabitych, tak cywilnych, jak i wojskowych. Gdy nalot skończył się o godz[inie] 8 rano, odprawiłem Mszę św.; było kilka osób z Kosowa i z Białego Potoku. Poświęcono jajka po Mszy św. i tak spędziliśmy w strachu pierwszy dzień Świąt. Nadchodzi noc, znowu rabują z resztek probostwo. W Poniedziałek Wielkanocny rano znowu bombardowanie. Służba probostwa nie mogąc znieść huku bomb, przeniosła się na drugi koniec Chomiakówki, gdzie było nieco spokojniej, a ja i ksiądz wikary zostaliśmy jeszcze na probostwie nocując w kuchni. Smutne dla nas były Świąta, gdyż nie mieliśmy ani kawałka chleba własnego, do-

⁷⁰ Wieś w powiecie Buczacz, woj. Tarnopol.

piero dobrzy ludzie podzielili się z nami „święconym”. Nie mogąc już dłużej trwać na probostwie z powodu ciągłej grabieży, opuściliśmy dom i przenieśliśmy się do Piotra Janczyszyna i tam dopiero jedną noc przespałem na ziemi spokojnie.

Linia bojowa nieco ustala się, a Sowietci ciągle ściągają rezerwy do następnego uderzenia. Ludzi ze Słobódki i z Romaszówki ewakuują do Białego Potoka, Byczkowiec i częściowo do Chomiakówki. Z Romaszówki Ukraińcy zajęli kwaterę na probostwie i za czas ich pobytu zanieczyścili probostwo do niepoznania; brud i niechlujstwo przysłowiowe.

W dni powszednie i w niedzielę w kwietniu odprawiałem Msze św., a wielu zza kordonu z ich strony wojskowych Polaków przychodziło raniutko do spowiedzi i Komunii św⁷¹.

Maj rozpoczął się wielką uroczystością u Sowietów⁷² — chłodno i głodno. Ze względu na ustalenie się frontu w naszych okolicach, poczęli Sowietci budować linie obronne okopów i tzw. bunkrów, do pracy zabierali naszych ludzi i pod gradem niemieckich kul kazano im kopać szaniec, ale jakoś — dzięki Bogu — obeszło się bez ofiar w ludziach. Teraz rozpoczęła się rekwizycja zboża i kartofli po gospodarzach, dniem i nocą nie dawali ludziom spokoju — tylko „dawaj! dawaj!” — to się ciągle słyszało. Ot, zeszlśmy z deszczu pod rynnę. Jednego dziada odpędzono, a drugi żebrak przyszedł.

Oddziały sowieckie założyły na wieży kościelnej telefon; na moją interwencję u kapitana Jentuchowa na następny dzień telefon zdjęto. Po okolicznych wsiach rozpoczęli Sowietci rejestrację mężczyzn od 18 do 50 lat i Polaków zabierali do wojska, do tzw. dywizji „Kościszki” zlepionej przez Wandę Wasilewską i tow[arzystwo] generała Berlin-
ga⁷³. 7 maja, w niedzielę rano Kosów i Chomiakówka stawały do przeglądu razem z księdzem wikarym. Nikt się temu nie sprzeciwił,

⁷¹ Aluzja do udziału w nabożeństwach Polaków—katolików służących w armii sowieckiej, pochodzących zza Zbrucza, oddzielającego do 1939 r. Polskę i Związek Sowiecki.

⁷² Komunistyczne święto pracy — 1 maja.

⁷³ Na mocy porozumienia strony polskiej z rządem sowieckim, z inicjatywy Związku Patriotów Polskich 8 V 1943 r. powstała 1 Dywizja Piechoty im. Tadeusza Kościuszki w Sielcach nad Oką (V—VI 1943 r.). Wchodziła ona w skład 1 Korpusu Polskich Sił Zbrojnych w Związku Sowieckim, później 1 Armii Wojska Polskiego. Pierwszym dowódcą został gen. Zygmunt Berling (1943—1944).

wszyscy poszli do przeglądu i wszystkich prawie zabrano do wojska polskiego w Rosji. Smutek i przygnębienie tym większe, że w domu pozostały kobiety i dzieci bezbronni. Polaków na następny dzień pojędzono do Sum za Kijowem na przeszkolenie, a Ukraińców do robót i do wojska, a reszta uciekła do lasów. Po wyjeździe naszych kochanych rodaków na tę tułaczkę, nowy grom spada na nas. Oto władze sowieckie ewakuują Chomiakówkę i Kosów. 9 i 10 maja istne piekło. Oddziały wojskowe wypędzają z domów ludzi, załadowują na wozy rzeczy; biedni wśród jęku i płaczu opuszczają swe domy i idą tułać się po cudzych wsiach. I według mego zdania, ta ewakuacja niektórych wsi nie była potrzebna, ale złość ukryta żydowska sprawiała tyle cierpień wśród naszych. Widziałem, jak z zadowoleniem spoglądali „nasi sojusznicy” jak nasz dobytek i majątek się niszczy, jak lud ten cierpi niewinnie. Po wsiach pozostawiono zaledwie po kilka osób — rzekomo dla „ochrony seła”⁷⁴.

I mnie udało się uzyskać pozwolenie pozostania w Chomiakówce od majora sowieckiego Osadczyzna — Żyda z Wilna, który chcąc się okazać tolerancyjnym dla nas, pozostawił mnie dla ochrony kościoła. Służba probostwa i ksiądz wikary opuścili Chomiakówkę 11 maja, a ja sam pozostałem w Chomiakówce z kilkoma gospodarzami. Przenieśli się nasi do Majdanu na probostwo. Inni rozjechali się do Hadyńkowiec⁷⁵, do Budzanowa⁷⁶, Kobyłówek, Janowa⁷⁷, Jabłonowa⁷⁸, Tudorowa⁷⁹. Nie wszyscy znaleźli dach nad głową, niektórzy pod gołym niebem przepędzali czas swój na tułaczce.

Dnia 13 maja powstał pożar w Chomiakówce. Iskra z kuchni wojskowej padła na słomę, a ponieważ w tym dniu był wicher, ogień w paru minutach przerzucił się z gospodarstwa na gospodarstwo. Spłonęło 8 gospodarstw. 19 maja zakończono ewakuację Kosowa i Chomiakówki, a teraz zabrali się do wyrzucania ludzi z Białego Potoku i z Byczkowiec.

⁷⁴ Ukr.: ochrony wsi.

⁷⁵ Wieś w pow. Kopyczyńce, przynależna do parafii Żabińce — dekanat Czortków, woj. Tarnopol.

⁷⁶ Wieś i parafia w pow. Trembowla, dekanat — Czortków, woj. Tarnopol.

⁷⁷ Wieś i parafia w pow. Trembowla, dekanat — tamże, woj. Tarnopol.

⁷⁸ Wieś i parafia w pow. Kopyczyńce, dekanat — Czortków, woj. Tarnopol.

⁷⁹ Wieś w pow. Kopyczyńce, woj. Tarnopol.

W tym miesiącu odprawiałem Mszę św. w niedzielę, święta i w dni powszednie bez przeszkód. Z końcem miesiąca opuściło wojsko kwartę po domach, przenosząc się do swych ziemianek. We wsi spokój — przygotowanie się do ofensywy — nocami tylko walka artylerii, a w dzień lotnictwo obserwuje pozycje. Na Kosów i Chomiakówkę mianowano komendantem starszego lejtnanta Fischmana — Żyda z Tarnopola, który bardzo dokuczliwym był dla naszych ludzi.

W czerwcu zaczęło życie jakoś się porządkować. Pogodzili się parafianie ze swym losem, czekając na przesunięcie frontu na zachód. Wiele w parafii pozostało chorych i kalek, i starców, z nimi razem spędziłem ten czas na miejscu. I od nich też dostawałem jedzenie, dzielili się ze mną, czym mogli. W niedzielę, święta i w dzień odpustu 13 czerwca odprawiano Msze św., a w dni powszednie raniutko zachodzili żołnierze sowieccy do kościoła, byli do spowiedzi i Komunii św.⁸⁰ Po dwadzieścia kilka lat niektórzy Polacy stamtąd nie spowiadali [się]. Z końcem miesiąca zaczęli Sowietci puszczać grupami ludzi do swoich wsi, by posypać kartofle, kukurydzę itp. I znowu wieś nabrała innego wyglądu.

Wielki przemarsz wojsk sowieckich i ich przegrupowanie zwiastowało, że niezadługo front ruszy naprzód w lipcu. Ludzie czekali tej chwili, by powrócić do domów swych i doczekali się. W połowie lipca Sowietci przystąpili do głównego uderzenia, wojska ruszają naprzód, pada góra i wieś obronna Niemców Siemiencze. Wszystkie taborory oraz wojsko będące w ziemiankach ruszają w kierunku Buczacza, Monasterzysk⁸¹, Podhajec⁸². Już ludzie nasi z wygnania wracają do swych siedzib — jaka radość nastąpiła, że [na] swoich śmieciach można już mieszkać. Z Majdanu wrócił też ksiądz wikary i służba probostwa 17 lipca. Rolnicy rzucili się do pracy do żniwa, a my, kapłani, powoli zaprowadzaliśmy porządek normalny w nabożeństwach i wyjazdy do kaplicy w Białym Potoku. (Dnia 1 lipca sprowadziłem się do Michała Putry i tam mieszkałem aż do uporządkowania probostwa 17 sierpnia).

⁸⁰ Jak wynika z kontekstu relacji, byli to Polacy obrządku łacińskiego z Zbrucza, pełniący służbę w wojsku sowieckim.

⁸¹ Miasteczko i parafia w pow. Buczacz, woj. Tarnopol.

⁸² Miasto powiatowe w woj. Tarnopol.

W sierpniu wykańczali parafianie żniwa, a ze wschodu wracali nasi zwolnieni z wojska z powodu choroby do domów swych. Z Chomiakówki powrócili Józef Dębiec i Jan Pławucki. Na podstawie ich opowiadania [widać, że] nie jest tam naszym dobrze. Zostaliśmy chwyceni w kleszcze i musimy dalej służyć cudzym interesom. Sąd w tej sprawie wyda historia, a teraz dla naszego narodu przychodzi okres nowych cierpień i ofiar.

W sierpniu byliśmy na odpuszcie w Siemanowcach, w Rydodobuch i w Białym Potoku. Znaczna frekwencja wiernych, dużo do spowiedzi i Komunii św. Tak zresztą przygnębienie i nowy strach przed bandytami w lesie po odejściu wojska na zachód.

1 września — rocznica napadu Niemców na Polskę — rocznica strasznych cierpień i ofiar w Kraju i na emigracji.

Po odejściu armii sowieckiej na zachód wraz z oddziałami polskimi ze wschodu przesunięto front do Wisły. Rząd polski wybrany przez Sowietów rozpoczął swe urzędowanie na terenie Polski, organizując nową partię tzw. Związek Patriotów Polskich — ZPP⁸³. Kto tam kryje i co — poznamy później po czynach. Z lasu znowu banderowcy odzywają, a nocami pożary w okolicach dają znać, że akcja ich nie skończona.

W piątek 8 września odbył się odpust w Chomiakówce. Ks. Wojciech Rogowski⁸⁴ z Majdanu — kazanie, ks. Władysław Lupa —

⁸³ Związek Patriotów Polskich — organizacja działająca od marca 1943 r. do sierpnia 1946 r. w ZSRR, utworzona staraniem polskich komunistów, m.in. Wandy Wasilewskiej i Alfreda Lampe. Komitet Organizacyjny ZPP zwrócił się do Moskwy z prośbą o zgodę na formowanie wojska polskiego w ZSRR. Dn. 9–10 VI 1943 r. w Moskwie odbył się zjazd konstytucyjny ZPP, w czasie którego przyjęto deklarację ideową określającą kształt przyszłego państwa polskiego; dokument ten wzywał ponadto do walki z Niemcami u boku ZSRR, anonsował utworzenie w ZSRR wojska polskiego, krytykował politykę rządu polskiego w Londynie. Na czele ZPP stali: Wanda Wasilewska, Andrzej Witos, Zygmunt Berling i Włodzimierz Sokorski. W. R o s z k o w s k i, *Historia Polski 1914–1996*, Warszawa 1997⁵ s. 122.

⁸⁴ Rogowski Wojciech (1894–1945), święcenia kapłańskie w 1924 r. we Lwowie, 1924–1925 katecheta w Dunajowie, 1925–1929 wikariusz w Uhnowie, 1929–1934 wikariusz w Brodach, 1934–1939 katecheta w Żółkwi, 1939–1945 administrator par. Majdan, pow. Kopyczyńce. Zamordowany tamże 27 I 1945 r. przez nacjonalistów ukraińskich w czasie nocnego napadu na wieś; pogrzebany w Kopyczyńcach. ABMMLK Odpisy autentycznych dokumentów dotyczących kapłanów archidiecezji, poz. 30, bez sygn; *Schematismus* [...] 1924–1943, passim.

suma, obecni: ks. Macyszyn⁸⁵, ks. Malinowski⁸⁶ z Byczkowiec. Sumę odprawiono w kaplicy. Napływ ludzi bardzo wielki.

17 września byliśmy na odpuszcie w Majdanie, a potem w Słobódce i w Byczkowcach. Zjeżdżamy się, by podzielić się wiadomościami, a potem w smutku, przygnębieni wracamy do swej pracy znikąd nie mając pociechy. W Byczkowcach rozpoczyna się znowu przygrywka z Polakami.

W październiku byliśmy na odpuszcie Matki Boskiej Różańcowej w Czortkowie. Przygnębienie wśród wiernych wielkie. Wielu Polaków z Byczkowiec i z innych okolic zagrożonych przeniosło się do Czortkowa. Dnia 3 października wymordowano rodzinę Sitków w bestialski sposób: żywcem spalono starców i dzieci. To samo dokonano w Panszówce⁸⁷ i w Połowcach. Nocą wielkie pożary w kierunku Budzanowa.

Rząd polski, tzw. Komitet Wyzwolenia Narodowego obrał sobie siedzibę w Chełmie i w porozumieniu z Moskwą zakłada we wschodniej Małopolsce komitety do ewakuacji Polaków ze wschodnich naszych granic na Zachód⁸⁸. Tym aktem Komitet Wyzwolenia Narodo-

⁸⁵ Macyszyn Jakub (1911–1973), święcenia kapłańskie w 1936 r. we Lwowie, 1936–1938 wikariusz w Chorostkowie, 1938–1942 wikariusz w Mikulińcach, 1942–1945 administrator par. Białobożnica. Po II wojnie światowej pozostał na terenie archidiec. lwowskiej w granicach sowieckiej Ukrainy; był duszpasterzem w Rydodobuch, Czortkowie i Krzemieńcu. Zmarł 8 VIII 1973 r. w Krzemieńcu. *Schematismus* [...] 1936–1943, passim; *Schematyzm archidiecezji* [...] 1981 s. 145.

⁸⁶ Malinowski Julian (1905–1962), święcenia kapłańskie w 1932 r. we Lwowie, 1932–1934 katecheta w Trembowli, 1934–1935 wikariusz w Żółkwi, 1935–1945(?) administrator i proboszcz par. Bucniów. Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. Po II wojnie został ekspatriowany na Ziemię Zachodnie. Nie udało się ustalić dalszych jego losów. Zmarł 23 VII 1962 r. w miejscowości Brzezie. *Schematismus* [...] 1932–1943, passim; *Schematyzm archidiecezji* [...] 1981 s. 140.

⁸⁷ Gmina w pow. Czortków, par. Połowce, dekanat Jazłowiec.

⁸⁸ Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego powstał 21 VII 1944 r. w Moskwie; przewodniczącym został Edward Osóbka-Morawski. W jego szeregach znaleźli się socjaliści i ludowcy, co miało wydzielić propagandowy, wskazujący na rzekomy pluralizm orientacji politycznych. W rzeczywistości kierowali nim komuniści oraz osoby podporządkowane Moskwie. Dn. 27 lipca Osóbka-Morawski, Rola-Żymierski oraz inni członkowie Komitetu podpisali umowę z Moskwą w sprawie polskiej wschodniej granicy, aprobując linię Curzona. Uprowadzając wewnętrzne i międzynarodowe uznanie wschodniej granicy Polski PKWN 9 IX 1944 r. podpisał umowę o dwustronnej wymianie ludności z Białoruską i Ukraińską SSR, a 22 listopada t.r. z Litewską SSR.

wego lekko wyzbywa się wschodnich ziem polskich na rzecz USRR. Obywatele: Bierut⁸⁹, Morawski⁹⁰, Berling⁹¹, Wasilewska-Kornijczuk⁹², gen. Rola-Żymierski⁹³, Rzymowski⁹⁴ tworzą nową Polskę. Ale pod czym bitem?

Listopad nie przyniósł nam żadnego pocieszenia. Owszem, wojna nerwów wzmogła się, a złośliwość ludzka w graniu na naszych nerwach nie ma granic. Po wioskach odbyły się tzw. „mitingi” i na nich ogłoszono, że Polacy mają wyjeżdżać na Zachód. Aby to tym skuteczniej przeprowadzić, dopomagali im banderowcy mordując i paląc Polaków. Np. w Chomiakówce 6 listopada głowa tzw. silrady z Kosowa — Dmytro Szewc — chłop już stary, wykrzykiwał na Polaków pod probostwem: „Polak, szlag by was trafił, zabijacie nas na zachód”. Co mówić o mniej uświadomionych?

Nabożeństwa w tym miesiącu odprawiano tak w Chomiakówce, jak i w Białym Potoku bez przeszkód. Bandytami wieczorem późno zagładnili i do Chomiakówki, ale na razie tylko w celach rabunkowych; wpadli do Podruckiego i tam zabrali świnie, miód, cukier i ubranie —

W. Roszkowski, *dz. cyt.*, s. 134–140; H. Bartoszewicz, *Polityka Związku Sowieckiego wobec państw Europy Środkowo-Wschodniej w latach 1944–1948*, Warszawa 1999 s. 181–186.

⁸⁹ Bierut Bolesław (1892–1956), działacz ruchu komunistycznego w Polsce, Bułgarii, Czechosłowacji, Austrii, 1947–1952 prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, 1952–1954 prezes Rady Ministrów, 1954–1956 I sekretarz KC PZPR.

⁹⁰ Osóbka-Morawski Edward, ur. 1909, działacz ruchu robotniczego, przewodniczący PKWN, premier i minister spraw zagranicznych Rządu Tymczasowego u schyłku II wojny światowej, 1945–1947 premier Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej.

⁹¹ Berling Zygmunt (1896–1980), generał, współorganizator i dowódca 1 Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki (1944 r.), od 1944 r. dowódca 1 Armii Polskiej w ZSRR, później 1 Armii Wojska Polskiego.

⁹² Wasilewska Wanda (1905–1964), pisarka, publicystka, działaczka rewolucyjna, współzałożycielka i przewodnicząca 1943–1946 Zarządu Głównego Związku Patriotów Polskich, wiceprzewodnicząca PKWN, od 1945 r. przebywała w Kijowie, żona ukraińskiego działacza społeczno-politycznego Ołeksandra Kornijczuka.

⁹³ Żymierski-Rola Michał (1890–1989), marszałek Polski, współtwórca PKWN, 1945–1949 minister obrony narodowej, 1949–1952 członek Rady Państwa, więziony 1952–1955.

⁹⁴ Rzymowski Wincenty (1883–1950), działacz polityczny, członek PKWN, 1945–1947 minister spraw zagranicznych.

w popłochu uciekli. Planowali napad na Białobożnicę NKWD, ale zostali po kilkugodzinnej walce odbici. Nie przestają nasi „bracia”⁹⁵ gnębić Byczkowiec; oto dnia 1 grudnia późno wieczorem spalono 8 gospodarstw i 9 osób zamordowano. 9 grudnia znowu banda w celach rabunkowych nawiedziła Chomiakówkę, zabierając u Podruckiego i Michalskiego świnie. Dnia 23 grudnia w Białym Potoku słuchaliśmy spowiedzi wiernych przed południem — po południu byliśmy już w Chomiakówce. Wieczorem koło godz[iny] 8, około 18 banderowców napadło na Biały Potok, spalili we wsi 8 gospodarstw, a 12 osób zabili, kilka poranili. Może by dokonali i większego zniszczenia we wsi, ale rychła pomoc z sąsiednich wsi przeszkodziła im w wykonaniu zbrodniczych czynów. Strach i przygnębienie wśród wiernych.

Nadeszły Święta Bożego Narodzenia. Wigilia u nas w Chomiakówce przeszła szczęśliwie i spokojnie. Na następny dzień rano pasterka przy licznych udziale wiernych. W drugi dzień Świąt odprawiono nabożeństwa w Chomiakówce i w Białym Potoku. Po południu niesporów nie było; w Chomiakówce i w Kosowie tylko Bractwo chodziło po domach z kolędą. Po południu sprowadzono zwłoki pomordowanych w Białym Potoku do kościoła, a na następny dzień 27 grudnia odbył się pogrzeb za zezwoleniem władz sowieckich. Zwłoki pochowano [we] wspólnej mogile na cmentarzu.

Zakończyliśmy Stary Rok nabożeństwem o godz[inie] 3–ciej. Nie było ludzi z Białego Potoku. Przygnębieni, przerażeni, niektórzy na swoich gruzach siedząc, rozmyślali nad tym, ile to cierpień i krzyżów zesłał im P[an] Jezus w tym roku. Ile sierot bez rodziców, ile żon pozostało bez mężów i dzieci, ile to starców zmarło nienaturalną śmiercią. Po ocknięciu się wołali: „Panie Boże! Dzięki Ci i za te krzyże i cierpienia, bo świat i ludzie swym zachowaniem na to sobie zasłużyli, że dzisiaj tak cierpią”.

1945

Pod wrażeniem strasznych wieści o mordach dokonywanych na Polakach rozpoczynamy Nowy Rok. Sowieci po wsiach zorganizowali milicję z młodzieży, rzekomo dla obrony wsi, a właściwie dla swoich własnych interesów. Gdy do jakiejś wsi „władza” wyjeżdżała, otaczała się naszymi dziećmi. Np. dnia 17 stycznia zorganizowali oddział

⁹⁵ Mowa o Ukraińcach.

milicji i wyruszyli do Zwiniacza i do Skomorosz po kontyngent. Wpadli nasi chłopcy w zasadzkę i zostali siekierami porąbani: 4 Polaków z Kosowa i 7 gospodarzy ze Słobódki. Zwłoki przywieziono do wsi; kilku też było rannych. Dnia 20 stycznia odbył się pogrzeb. Przepadł bez wieści także i gospodarz z Kosowa Dominik Staszaków oraz 1 z NKWD. Na podstawie tych wieści i mordów Polacy przerażeni — tłumnie poczęli zapisywać się do wyjazdu na Zachód. Z Kosowa, z Białego Potoku, z Chomiakówki wielu wyjechało do Czortkowa, tam wynajęli sobie mieszkanie i oczekiwali na swoją kolej do wyjazdu. Kto miał pieniądze, to prędzej i wygodniej wyjechał, a reszta biedaków męczyła się po kątach.

Z końcem miesiąca stycznia otrzymaliśmy wiadomość, że Polacy w Majdanie w liczbie 36 osób oraz ksiądz Wojciech Rogowski zostali wymordowani. Ten ostatni od ciężkich ran postrzałowych zmarł w szpitalu w Kopyczyńcach⁹⁶.

W styczniu obchodził ksiądz wikary z kołędą po domach wiernych. Nabożeństwa tak w Chomiakówce, jak i w Białym Potoku odprawiano bez przeszkód.

Ludność w dalszym ciągu opuszcza wieś i przenosi się do Czortkowa. Tymczasem bandy terrorystów dalej hulają. Dnia 14 lutego wykończyli Byczkowce mordując 56 osób, mimo obietnicy, że Polakom dadzą już spokój — *fides graeca*⁹⁷. Co jest ciekawym, że „władza” na to nie reaguje, a po dokonanych mordzie zjeżdża tylko gromadnie, by zabrać „spadek” po zmarłych.

⁹⁶ Uzbrojone bandy ukraińskich nacjonalistów napadły nocą 26/27 I 1945 r. wieś Majdan, powiat i dekanat Czortków. Ludzie wraz z ks. Wojciechem Rogowskim schronili się do Kościoła. Po wtargnięciu napastników do świątyni, Polacy uciekli na chór kościelny. Ukraińcy rzucili w nich granatami, raniąc i zabijając wielu z nich. Rany odniósł również ks. Rogowski. Na kocach spuszczone go z chóru do nawy głównej, po czym Ukraińcy polecieli mu udać się na plebanię, zapewniając go, że jest bezpieczny. W budynku również przebywali zamknięci Polacy z obawy przed napastnikami. Po pewnym czasie banderowcy wkroczyli na plebanię urządzając rzeź wśród zebranych tam ludzi. Księdzu polecono opuścić budynek. Kiedy ten wyszedł z małym bratanikiem na rękę, został zamordowany wraz z nim blisko kościoła 27 I 1945 r. Ciało kapłana zostało sprowadzone do Kopyczyńca przez ówczesnego administratora tej parafii ks. Stanisława Tenerowicza i tam pochowane. Okoliczności śmierci ks. Rogowskiego opowiedziała ks. Tenerowiczowi bratowa zmarłego kapłana, Ukrainka, będąca świadkiem całego zajścia. ABMMLK Odpisy autentycznych dokumentów dotyczących kapłanów, poz. 30.

⁹⁷ Łac.: grecka wiara. Aluzja do hipokryzji Ukraińców grekokatolików.

W lutym także w spokoju szczęśliwie odprawialiśmy nabożeństwa tak w Chomiakówce, jak i w Białym Potoku. W tym miesiącu odbyła się konferencja na Krymie i tam nas sprzedano Sowiетom⁹⁸.

W marcu, w czasie Wielkiego Postu, nigdzie nie wyjeżdżaliśmy z pomocą w słuchaniu spowiedzi; do nas też nikt nie przyjeżdżał. Na nabożeństwach w Wielkim Tygodniu znaczna frekwencja wiernych, gdyż ku końcowi marca nastąpiło znaczne ocieplenie.

W kwietniu, 1 kwietnia Święta Wielkanocne przeszły szczęśliwie i spokojnie. Zarządzono ostre pogotowie. Na rezurekcji rano o 6³⁰ napływ ludzi ogromny. Tak zresztą przez cały miesiąc bez przeszkód odprawialiśmy nabożeństwa.

17 kwietnia zawezwano naszych milicjantów z Białego Potoku do Byczkowic i tam temu tydzień padł 1 z NKWD — Weretiak, a teraz nasi mieli aresztować kilka osób z Byczkowic. Spotkali się jednak z silnym oporem bandytów i w walce tej padli nasi milicjanci: Jan Bednarz lat 23 — zastrzelony, Krzysztof Filipiec lat 18 zamordowany w bestialski sposób — głowa oskalpowana i wnętrzności wypuszczone, Michał Florków lat 23 — wnętrzności wypuszczone i części rodne wycięte i w kieszeni płaszczka schowane. Taką samą śmiercią zginął 1 z NKWD. I za co? I w jakiej sprawie naród tak cierpi?

Niemcy chyłą się już ku upadkowi, przygotowuje się plan kapitulacji Niemiec, a w San Francisco rozpoczęła się konferencja 50 państw, na której opracowano statut pokojowy dla narodów. Niestety, na tej konferencji nie ma naszych delegatów⁹⁹.

Dzień 1 maja Sowieci spokojnie i w pracy spędzili, nie było żadnych zebrania tylko praca. Dnia 2 maja padł Berlin — wojska sowieckie

⁹⁸ Konferencja „wielkiej trójki”: Stalina, Churchilla i Roosevelta w Jałcie 4–11 II 1945 r. dotyczyła nowego ładu w świecie po II wojnie światowej. Wśród dziewięciu podjętych uchwał znalazła się również kwestia polska. Mianowicie zdecydowano o ustaleniu wschodniej granicy Polski na linii Curzona, czyli na zachód od linii Bugu z modyfikacjami 5–8 km na rzecz Polaków. Natomiast w formie rekompensaty kraj miał uzyskać nowe terytoria na zachodzie i północy. Oznaczało to *de facto* uznanie zaboru polskich ziem wschodnich przez Związek Sowiecki. Poza tym podjęto uchwałę o przekształceniu ówczesnego Rządu Tymczasowego działającego w kraju w Polski Rząd Tymczasowy Jedności Narodowej, złożony z polityków krajowych i emigracyjnych. Postulowano też konieczność przeprowadzenia wolnych wyborów. Zastosowana tu formuła zawierała wiele niejasności, co w przyszłości miało ułatwiać czynną ingerencję władzy sowieckiej w sprawę Polski. W. R. o s z k o w s k i, *dz. cyt.*, s. 145–146.

⁹⁹ W myśl ustaleń jałtańskich, 25 IV 1945 r. rozpoczęła się konferencja założy-

i polskie go zdobyły. W komunikatach Sow[ieci] podawali tylko swoich, a o naszych milczeli. Dnia 7 maja Niemcy zgłosiły kapitulację na ręce Ameryki i Anglii, a dnia 9 maja na ręce Sowietów. Z tego powodu wielka też była radość z powodu zakończenia wojny. Po przeżyciu tej chwili radości z powodu pokonania Niemców stanęliśmy wobec smutnej rzeczywistości, że dla naszego narodu nie nadeszła jeszcze chwila wyzwolenia. W kleszczach trzyma nas nasz „sojuznyk”¹⁰⁰ i po swojemu chce nam narzucić swój porządek.

Mimo pochwał dla naszej armii ze strony wodzów koalicyjnych, rządu angielskiego, króla angielskiego, zawisły nad naszym państwem ciężkie chmury. Mimo, że 28 % mamy strat w narodzie w tej wojnie, stajemy się przedmiotem targów i interesów sowieckich. Tym tragiczniejszy jest nasz los, że w tym i nasi Polacy ze wschodnią demokracją chcą nas uszczęśliwić ścisłym przymierzem z Sowietami.

W maju odjeżdżały transporty na Zachód i dalsze są w pogotowiu. W Chomiakówce i w Białym Potoku w spokoju odprawiano nabożeństwa i nieszpory majowe do Matki Najśw[iętszej] wieczorem przy znacznej frekwencji wiernych. Ksiądz wikary rozpoczął przygotowywanie dzieci do I spowiedzi i Komunii św.

W czerwcu w dalszym ciągu nagonka Ukraińców na Polaków, by wyjeżdżali na Zachód. Przed przybyciem wagonów do Dżuryńna, Pyszkowiec i Białobożnicy, ludzie po dwa tygodnie czekają pod gołym niebem na deszczu, w zimnie na załadowanie się. Strasznym ciosem był dla nas wyjazd Słobódki Dżuryńskiej na Zachód. Tak silna placówka, tak dobrze uzbrojona, taka chluba naszego powiatu. Jakby wiatrem zdmuchnął — w 3 transportach wyjechali Polacy na Zachód 5 maja. Do wsi Byczkowce, Skorodyńce, Słobódka Dżuryńska przyjechali Ukraińcy z Zachodu, tzw. Łemki i osiedlili się na gospodarstwach polskich.

Z 7 na 8 czerwca znowu banderowcy spalili Biały Potok — 55 gospodarstw padło pastwą płomieni, dwie osoby zabite i jedna ranna. Oto plon nienawiści wrogów z jednej strony, a z drugiej strony jakie

cielska Organizacji Narodów Zjednoczonych w San Francisco. Rezultatem obrad była Karta Narodów Zjednoczonych, przyjęta 26 czerwca t.r. i podpisana przez 51 państw. Ponieważ polski rząd nie cieszył się uznaniem wszystkich mocarstw światowych, reprezentant Polski sygnował dokument później. *Najnowsza historia świata 1945–1995*, t. 1, red. A. Pałek, J. Rydel, J. J. Węc, Kraków 1992 s. 177–179.

¹⁰⁰ Ros.: sojusznik, sprzymierzeniec.

bezpieczeństwo mamy ze strony nowej „derżawy”? Wypadek ten jednak nie strwożył Polaków. Trzymają się wszyscy razem i czekają na wynik konferencji 3 w Berlinie¹⁰¹; albo wszyscy wyjeżdżamy, albo nikt. I chociaż nam tu ciężko żyć, ale i ciężko nam opuszczać ziemię, jaka do Polski przez tyle wieków należała.

Władze sowieckie wzywały księży ruskich i polskich do Czortkowa. Teraz chcą Ukraińców przeciągnąć na prawosławie — jak im ta sprawa zapadnie, nie wiadomo. Ponieważ z Białobożnicy Polacy wyjechali na Zachód, Sowietci kazali ks. Macyszynowi wyprowadzić się do Rydodub, a kościół zajmują na swoje potrzeby. Już coś ogłaszają, że tam będzie kino, ano! — zobaczymy.

Uroczystość św. Piotra i Pawła obchodziliśmy w swoich parafiach. Odpustu już nie było w Białobożnicy. W Chomiakówce w tym dniu na prymarii [dzieci] przystąpiły (37) do I Komunii św.

Lipiec przyniósł nam tylko to, że Polacy w dalszym ciągu przygotowują się do wyjazdu. Ze wsi Rydodub, Białego Potoku i Białobożnicy poczęli Sowietci wypędzać Polaków byczkowieckich na rampę do Białobożnicy. Tam po dwóch tygodniach czekania na wagony odjechali wreszcie w „nieznane” na Zachód. Wielki transport Czortków przygotowuje na 25 lipca i dla Chomiakówki. Kilka rodzin zamierza wyjechać. Do skutku ten transport nie doszedł, gdyż wielki przemarsz wojsk sowieckich na wschód kolejami przeszkodził planom komitetu. I znowu nowy cios zadano naszemu rządowi w Londynie. Rozwiązano go, a w Moskwie sklejoną „tymczasowy rząd jedności narodowej”¹⁰²

¹⁰¹ Konferencja prezydenta USA Harry Trumana, premiera Wielkiej Brytanii Winstona Churchilla, którego niebawem zastąpił Clement Attlee oraz Józefa Stalina (ZSRR) odbyła się w Poczdamie 17 VII — 2 VIII 1945 r. Została ona poświęcona debatom nad warunkami przyszłego traktatu pokojowego oraz rozstrzygnięciom na temat losów Niemiec. W kwestii polskiej uzgodniono linię granicy zachodniej na rzekach Odra — Nysa Łużycka, oddano „pod administrację polską” teren Wolnego Miasta Gdańska i fragment Prus Wschodnich. Zaakceptowano powstanie Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, obligując go do ogłoszenia wolnych wyborów. W. Roszko wski, *dz. cyt.*, s. 155.

¹⁰² Dnia 28 VI 1945 r. w Moskwie ogłoszono komunikat o utworzeniu Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej w składzie: premier — E. Osóbka-Morawski, wicepremierzy — W. Gomułka i S. Mikołajczyk, minister obrony narodowej — gen. M. Rola-Żymierski, minister bezpieczeństwa publicznego — S. Radkiewicz, minister przemysłu — H. Minc. Dn. 25 VI 1945 r. rząd londyński zaprotestował przeciw powstaniu TRJN, ten wszakże został uznany przez USA, ZSRR, Wielką Brytanię i Fran-

z komunistów złożony, posmarowany Mikołajczykiem¹⁰³, Grabskim¹⁰⁴ i dr. Kiernikiem¹⁰⁵; Bierut — prezydent, Osóbka-Morawski — premier. O składzie powyższym powiadomiono Anglię i Amerykę, i co dalej z tego będzie? 18 lipca rozpoczęła się konferencja 3 w Poczdamie pod Berlinem¹⁰⁶.

Gospodarze przystąpili do żniw i na razie sprawa wyjazdu zostaje odłożona, a teraz sprawą aktualną jest: „dawaj kontyngent”.

Sierpień rozpoczął się akcją zabierania gwałtownie kontyngentu zbożowego oraz sprawą wyjazdu Polaków na Zachód. Z Czortkowa odjechał transport 17 wagonów — z Buczacza, z Petlikowic; w Pyszkowcach zjeżdżają się z Monasterzysk, z Jagielnicy. Wielkie przygnębienie wśród Polaków z powodu ciągle przykrych wieści z Zachodu. Konferencja 3 dała nam wynik negatywny. Sowieci z tymczasowym rządem Polski w Warszawie tzw. demokratycznym, zawarli układ co do granic wschodnich Polski d[nia] 16 sierpnia: San — Bug¹⁰⁷. W tym czasie następuje na Dalekim Wschodzie kapitulacja Japonii. Sowieci przystąpili do wojny z Japonią spodziewając się wielkich spadków po

cję, a wkrótce przez większość państw członkowskich ONZ. Jedynie Stolica Apostolska odmówiła uznania owego rządu. W. R o s z k o w s k i, *dz. cyt.*, s. 153–154.

¹⁰³ Mikołajczyk Stanisław (1901–1966), polityk, przewodniczący Emigracyjnej Rady Narodowej 1939–1940, wicepremier 1940–1943 i premier 1943–1944 rządu emigracyjnego RP, 1945–1947 wicepremier Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej w powojennej Polsce, od 1947 r. na emigracji w USA.

¹⁰⁴ Grabski Stanisław (1871–1949), działacz polityczny, ekonomista, profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie i Uniwersytetu Warszawskiego, 1942–1945 przewodniczący Rady Narodowej na emigracji, 1945–1947 wiceprzewodniczący Krajowej Rady Narodowej w powojennej Polsce.

¹⁰⁵ Kiernik Władysław (1879–1971), działacz ruchu ludowego, 1945–1947 minister administracji publicznej, 1945–1949 prezes Rady Naczelnej PSL, poseł do Krajowej Rady Narodowej i 1947–1953 na sejm.

¹⁰⁶ Por. przypis 101.

¹⁰⁷ Rządy Polski i ZSRR 16 VIII 1945 r. podpisały w Moskwie układ graniczny, który w rzeczywistości sankcjonował stan sprzed przeszło roku. Granica przebiegała od źródeł Sanu przez tereny leżące na południe od Soliny i na zachód od Rawy Ruskiej, dalej wzdłuż Bugu w kierunku na wschód od Białowieży i Hajnówki, na zachód od Grodna, na wschód od Puńska, dalej wzdłuż linii w układzie równoleżnikowej biegnącej na północ od Braniewa i Gołdapi do Zalewu Wiślanego. Obszar Polski w nowych granicach wynosił 311,7 tys. km², natomiast przed 1939 r. — 388,6 tys. km². W. R o s z k o w s k i, *dz. cyt.*, s. 32, 155–156.

„zmarłym”¹⁰⁸. Użycie przez Anglię i Amerykę tzw. bomby atomowej przyspieszyło tzw. akt kapitulacji Japonii¹⁰⁹. Wielki przemarsz wojsk sowieckich zdemobilizowanych na Wschód przez nasze okolice. Ukraińcy po lasach są nieco w kłopotcie z powodu obecności wojska po wsiach.

W tym miesiącu odbyły się odpusty w Siemakowcach, w Rydodubach i w Białym Potoku przy wielkiej frekwencji wiernych, a cechą tych odpustów był smutek i przygnębienie. W kościele i po kaplicach odprawialiśmy nabożeństwa bez przeszkód.

Z 1 września rozpoczynamy c[ia]g d[alszy] życia w niewoli i w niedoli. Smutna to rocznica naszego poniżenia i rozbicia. Na rampach w Czortkowie i w Pyszkowcach po kilka tygodni czekają ludzie na wagony. Zaledwie z końcem miesiąca transporty odjechały na Zachód.

W Chomiakówce odbył się odpust dnia 9 września w niedzielę przy tłumnym udziale wiernych z rozmaitych parafii. I w tym miesiącu jaśkoś szczęśliwie i spokojnie odprawialiśmy nabożeństwa w parafii.

Rozpoczął się słotny i deszczowy październik, przy końcu miesiąca z przymrozkami. W tym miesiącu nasi gospodarze tak z Chomiakówki, jak i z Kosowa rozpoczęli wielką propagandę z księdzem wikarym za wyjazdem na Zachód. Z Chomiakówki — Krzysztof Bednarz, Michał Bednarz, Józef Woźniak, Tomasz Nowicki, Maria Ogał, Józef Morąg oraz ks[iądz] wikary Marcin Niewieściuk; z Kosowa — Michał Pająk, Józef Balewicz, Marcin Michaliszyn oraz zakonnica z Chomiakówki Maria Bedrij. Agitacją swą spowodowali do wyjazdu około 30 rodzin z Chomiakówki, 80 rodzin z Kosowa, 30 rodzin z Białego Potoku. W niedzielę na sumie w czasie mej nieobecności w Chomiakówce (7 października 1945) ksiądz wikary zachęcił wiernych do wyjazdu. Słowa jego nie przeszły bez echa — powstał wielki ruch wiernych za wyjazdem na Zachód. Już od 11 października zaczęli parafianie z Chomiakówki i z Kosowa wyjeżdżać na rampę do Białoboznicy, tam pobudowali sobie szałas i budy, i wśród zimna, chłodu i deszczu czekali na wagony do 30 października. W tym czasie od kilku tygodni na rampie w Pyszkowcach czekali Polacy na wagony. Wielu tam ludzi przymierało z głodu i z zimna — tam też powstał i cmentarz pogrze-

¹⁰⁸ Związek Sowiecki przystąpił do wojny z Japonią 9 VIII 1945 r.

¹⁰⁹ Atak atomowy na Hiroszimę i Nagasaki miał miejsce 6 i 9 VIII 1945 r., natomiast bezwarunkowa kapitulacja Japonii — 2 IX t.r.

banych ofiar. Gdzie ta opieka, ochrona reklamowana w gazetach przez komitet? Wiodą nasz naród na zagładę i na zatracenie. (19 października z probostwa wyjechał ks[iądz] wikary, a 30 października z rampy na Zachód). Nie wszyscy parafianie zdolali załadować się 30 października. Niektóre rodziny musiały czekać do 9 listopada na rampie i dopiero w tym dniu odjechał ostatni transport z Białooboznicy.

Po wyjeździe naszych na rampę, dla Chomiakówki i dla Kosowa nastąpił istny sądny dzień — 400 rodzin Łemków sprowadzono do tych wsi. Po kilka rodzin umieszczano na jednym gospodarstwie — rabunek mienia polskiego tak po domach, jak i po polach nastąpił taki, że trudno było to przeżyć. Po kilku dniach władze sowieckie porozdzierały Łemków i do innych wsi, nastąpiło nieco uspokojenie, a ci Polacy, którzy jeszcze pozostali mogli już spokojnie czas zimowy przepędzić. Na probostwo jakoś Łemków nie dawali, a to z tych względów, że nie rejestrowałem się w komitecie¹¹⁰ na wyjazd na Zachód.

7 października odbył się odpust Matki Boskiej Różańcowej w Czortkowie. Wielu jeszcze wiernych z rozmaitych stron było na odpuszcie. Był ksiądz z Jagielnicy Józef Myśliwy¹¹¹, ks. prof. Paweł Boczar, ks[iądz] z Chomiakówki Kaz[imierz] Fleischhacker¹¹², ks[iądz] z Białooboznicy Jakub Macyszyn oraz 2 ks[ięży] Dominikanów. W tym miesiącu odprawialiśmy nabożeństwa po kościołach bez przeszkód.

Jeszcze i to wypada zanotować, że władze sowieckie NKGB wzywały księży polskich na tzw. naukę, byśmy się polityką nie zajmowali i to po kilka razy wzywano na takie posiedzenia, ale i to jakoś przy pomocy Bożej przebyło się.

W listopadzie jeszcze ludzie czekali na rampach na wagony. 9 listopada odjechali nasi z Białooboznicy, a nieco później i z Pyszkowic. Ja-

¹¹⁰ Dn. 1 X 1944 r. powołano do życia Państwowy Urząd Repatriacyjny (PUR), któremu zlecono organizowanie akcji ekspatriacyjnej Polaków z Kresów Wschodnich RP do Polski. W terenie funkcjonowały oddziały PUR-u, zwane komitetami.

¹¹¹ Myśliwy Józef (1886–1966), święcenia kapłańskie w 1913 r. we Lwowie, 1913–1917 wikariusz w Chomiakówce, 1917–1927 ekspozyt i proboszcz w Burakówce, 1927–1930 administrator w Żórawnie, 1930–1932 administrator w Jagielnicy, 1932–1945 proboszcz tamże. W 1945 r. w ramach ekspatriacji wyjechał na Ziemię Zachodnie, zgłaszając się w listopadzie t.r. w poznańskiej Kurii Arcybiskupiej, 11 XI 1945 r. został administratorem w Starym Gostyniu, 16 XI 1946 r. dodatkowo otrzymał administrację par. Siemowo. Zmarł 11 V 1966 r. w Starym Gostyniu. Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, Akta personalne ks. Józefa Myśliwego, sygn. KA 16193.

¹¹² Autor niniejszej kroniki.

koś powoli zaczynają się układać stosunki z Łemkami. Nie ma już u nas tej propagandy za wyjazdem po wsiach i może nam P[an] Bóg pozwoli, że przezimujemy w domu, a wiosną — co Bóg da. Po nocach już reszta Polaków śpi spokojnie po domach. I w tym miesiącu odprawialiśmy nabożeństwa bez przeszkód, przy znacznej frekwencji pozostałych Polaków.

Z początkiem grudnia silne mrozy do -22° dochodzące dawały się odczuć ludziom, tak, że na nabożeństwach bardzo mało ludzi było. Dopiero w połowie miesiąca zelżał mróz, nastąpiło ocieplenie, tak, że wierni na roratach w dni powszednie i w niedziele byli obecni. W Adwencie parafianie licznie przystąpili do spowiedzi i do Komunii św., a Święta Bożego Narodzenia przeszły nam szczęśliwie i spokojnie. Młodzież chodziła z kolędą po domach na drugi dzień Świąt.

Kończymy ten rok tzw. „stary”, a z nim i te przejścia smutku i bólu. I za te krzyże i cierpienia podziękowaliśmy P[anu] Bogu, że nam pozwolił to przeżyć i przetrwać. I chociaż wojna ustała na frontach, nie ustała jeszcze wojna nerwów, jaka prowadzona jest przeciw nam ze strony Ukraińców. I za co?

Jeszcze dodatkowo zaznaczyć należy, iż w październiku — 8 października 1945 — kiedy część parafian z Kosowa i z Chomiakówki przygotowywała się do wyjazdu na Zachód, to w ten dzień przyszła delegacja złożona z osób: Krzysztof Bednarz, Józef Woźniak, Tomasz Nowicki, Michał Bednarz oraz z Kosowa Marcin Michaliszyn i Emil Zarówny i domagała się, bym im wydał rzeczy kościelne na Zachód. Ponieważ chodziło tu o ochronę rzeczy kościelnych przed konfiskatą przez Sowietów, dlatego zgodziłem się na wydanie im bielizny kościelnej, ornatów i innych przyborów liturgicznych i dnia 11 października w dwóch pakach zabrano rzeczy kościelne na Zachód. Pakowaniem tych rzeczy zajął się Emil Zarówny, Ludwik Bednarz — kościelny oraz ks. Marcin Niewieściuk — wikary z Chomiakówki. Wymienione osoby zabrały ze sobą stacje Drogi Krzyżowej, chorągwie, ornaty, kielichy, puszki, relikwiarze, mszał i ceremoniał¹¹³.

¹¹³ Ks. Kazimierz Fleischhacker sporządził na piśmie inwentarz przedmiotów i paramentów liturgicznych wydanych z kościoła w Chomiakówce ekspatriantom. Dokument ten przytaczamy *in extenso*:

„W czasie ewakuacji Polaków na Zachód parafianie z Chomiakówki zabrali ze sobą rzeczy kościelne:

Kapy — 1 czerwona, fioletowa, zielona, czarna — razem 4 kapy nowe, 1 kapa czerwona stara;

Kończąc pisanie kroniki parafialnej należy jeszcze wspomnieć i o tym, jak straszne cierpienia moralne i duchowe przechodzili w tym roku parafianie. Wojna skończyła się, ale nie dla nas, gdyż po konferencji 3 w Berlinie rozpoczęła się u nas nagonka za wyjazdem naszych na Zachód. I w tym czasie, kiedy żony z dziećmi wyjechały na Zachód, mężów ich puszczono do domów na wschód. Przyjechali zdemobilizowani żołnierze do domów swych, nie zastali tam ani żon, ani dzieci; niektórzy spoglądali na swe spalone gospodarstwa przez Ukraińców, niektórzy nie zastali już swej rodziny przy życiu. I za trudy i znoje wojenne — jak tułacze, biedne sieroty, bezdomni — wyjechali na Zachód na dalszą tułaczkę. Drugim cierpieniem to była sprawa listów, niesłychane, wprost haniebne postępowanie z nami. Nie dochodziły listy pisane przez żony, dzieci, rodziców do mężów na wojnie. Od nich [też] nie otrzymywali żadnej wiadomości, albo bardzo rzadko. Tym postępowaniem [Sowieci] wprowadzali zamęt i dezorientację. *Cui bono?*

I to przetrwamy, a przy pomocy Bożej doczekamy się lepszej doli. Widocznie, że i te krzyże musimy nieść, aby tym lepszą była dla nas przyszłość.

1946

W Imię Boże rozpoczynamy nowy rok. Miesiąc styczeń rozpoczęliśmy jako szczęśliwie i spokojnie. Nabożeństwa odprawialiśmy bez przeszkód.

Ornaty — 4 białe ornaty, 2 czerwone ornaty, 1 czarny ornat, 1 zielony ornat, 1 różowy;

[Księgi liturgiczne, naczynia i obrazy]: 1 nowy mszał wielki, 1 mszał do Mszy żałobnej, 1 relikwiarz, 1 puszka na komunikanty, 2 monstrancje, 2 kielichy, 1 kustodia, 1 kielich srebrny, 1 rytuał wielki, 1 rytuał podręczny, 14 obrazów stacji drogi krzyżowej, 1 portatył (z ołtarza M[atki] B[ożej]), 10 lichtarzy mosiężnych;

Przybory do kielicha: 10 korporalów, 14 palek, 28 ręczniczków, 5 stuł, 9 obrazów do chorągwi, 2 chorągwie czerwone, 6 chorągwi białych, 1 feretron — do tego zabrano krzyże i gałki;

Bielizna kościelna: 7 komż kapłańskich, 2 komże dla chłopców, 3 kawałki płótna do balasek, 1 duży obrus i nakrycie na ołtarz, 4 obrusy na małe ołtarze, 1 alba długa, 1 alba krótka i 6 alb średnich, 6 humerałów, 5 pokrowców haftowanych na ołtarz, 1 cingulum, 2 sukienki na puszkę, 1 konopeum fioletowe, welony, obrusy, wstążki do ubierania grobu Bożego — 9 sztuk, 1 dzwonek pojedynczy, 1 krzyż procesjonalny.”

Cytowany wyżej dokument został sporządzony odręcznie na czystej karcie formatu A4 i dołączony luźno do kroniki parafialnej.

W lutym Sowieci rozpoczęli wielkie przygotowania do wyborów na 10 lutego. Już w połowie stycznia wojskiem obsadzone zostały niektóre wsie jak Kosów, Zwiniacz, Byczkowce, Siemakowce, Biały Potok; w Chomiakówce jakoś postoju wojska nie było. Nadszedł 10 lutego, niedziela. Już o północy budzono ludzi, by szli głosować w Kosowie. Wojsko po wsiach objęło posterunki. Do godz[iny] 10-tej rano już było po głosowaniu. Wielka radość i „ochota” była u ludzi, muzyka w czasie wyborów przygrywała. Do głosowania do tzw. Wercchownej Rady w Moskwie wszystkich ludzi bezwzględnie powołano. Po odbyciu tej komedii wyborczej ludzie poczęli oczekiwać coś nowego. Myśleliśmy, że wojsko zabiorą ze wsi, tymczasem garnizony wzmocniono po wsiach, a NKWD przystąpiło w całej pełni do roboty. Rozpoczęło się masowe aresztowanie Ukraińców, wywożenie dziewcząt i chłopców na wschód. Złapanych banderowców rozstrzelano w Białobożnicy, a zwłoki nie zakopane wyrzucano na pole, a psy i wrony rozszarpywały ciała pobitych. Straszny to był widok, jakim władze sowieckie chciały resztę Ukraińców przerazić.

W tym miesiącu odprawiano nabożeństwa w kościele w Chomiakówce i w Białym Potoku bez przeszkód. W Białobożnicy Sowieci z kościoła naszego zrobili magazyn ze zbożem. Zniszczono ołtarze, powybijano okna i drzwi. Obraz kultury wschodu. Polacy i w tym miesiącu mimo zimna i mrozu wyjeżdżali z Czortkowa na Zachód. Wypędzano Polaków z Czortkowa, bo Sowieci zajmowali ich mieszkania. Ot, dola naszego narodu!

Środą Popielcową 6 marca rozpoczęliśmy Wielki Post. Na nabożeństwach wielkopostnych znaczna frekwencja wiernych mimo nie-raz zimna, błota, deszczu i śniegu.

W wielkim przygnębieniu żyją nasi wierni, gdyż transporty ze wsi mają odchodzić. Wielka propaganda znowu rozpoczęła się w całej pełni, ludzie podenerwowani, przygnębieni stanęli bezradni — co robić? Zimno, jazda w wagonach otwartych wielu przerażała. Mimo tych ciężkich warunków 27 rodzin z Białego Potoku, 8 rodzin z Kosowa, 2 rodziny z Chomiakówki po 3 dniach wyczekiwania na rampie wyjechało 30 marca na Zachód w „nieznane”. I wśród Ukraińców powstało wielkie zdenerwowanie z powodu planu przesiedlenia ich do innych wsi.

Dnia 8 marca przestała już istnieć na naszym terenie Cerkiew gr[eco]kat[olicka]. Natomiast powstała Cerkiew prawosławna. Wszys-

cy księży unicy bez żadnego protestu podpisali akt przejścia na prawosławie we Lwowie na tzw. synodzie ¹¹⁴. Gdzie są ci męczennicy za wiarę? *Fides graeca!* U nas na terenie parafii chomiakowieckiej ks[ia]dz ruski, były administrator cerkwi gr[eco]kat[olickiej] został mianowany dziekanem na Kosów, Białobożnicę, Dżuryn i Byczkowie. Wierni gr[eko]kat[o]licy uczęszczają jednak do cerkwi nie wiedząc i nie widząc w tym nic złego, iż duchowieństwo ich przeszło na prawosławie.

W kwietniu wielu Polaków przygotowywało się do wyjazdu na Zachód. Z początkiem miesiąca wyjechało z Białego Potoku i z Kosowa około 36 rodzin i wiele jeszcze rodzin do następnego transportu przygotowuje się. Wiosna w szybkim tempie rozwija się; ci, którzy nie wyjeżdżają, zabierają się do orki, siania, sadzenia. Ciepłe dni i noce spowodowały szybki rozwój roślin.

W Wielkim Poście wierni przystąpili do spowiedzi wielkanocnej, uczęszczali na nabożeństwa, a w dzień Zmartwychwstania Pańskiego (21–22 kwietnia) odbyły się nabożeństwa przy znacznej frekwencji wiernych, nawet z obcych parafii. W drugi dzień Wielkanocnych Świąt po południu reszta parafian, która przez kilka dni czekała na rampie w Białobożnicy wygodnie załadowała się i wyjechała w „nieznane”. Szczęśliwie i spokojnie, tylko w wielkim przygnębieniu spędziliśmy te Świąta.

Miesiąc maj rozpoczęliśmy odprawianiem nieszporów do Matki Boskiej. Wierni gorliwie uczęszczali na nieszpory. I w tym miesiącu nie zazналиśmy spokoju. Poczęli nas gnębić Sowietci „pożyczką”, jaką na Kosów i na Chomiakówkę nałożono 100 000 rubli — niemilosiernie

¹¹⁴ W dn. 8–10 III 1946 r. odbył się tzw. zjednoczeniowy synod w katedrze św. Jura we Lwowie z udziałem 216 delegatów duchownych greckokatolickich i 19 świeckich oraz reprezentacji Patriarchatu Moskiewskiego. W atmosferze terroru przegłosowano zerwanie unii Cerkwi greckokatolickiej z Rzymem i połączenie z Cerkwią prawosławną ze wszystkimi konsekwencjami prawno-dogmatycznymi. Nie wszyscy jednak duchowni unicy przeszli na prawosławie, choć apostatów była zdecydowana większość. Opornych spotkały surowe represje ze strony reżimu sowieckiego z karami więzień i łagrów włącznie. Głównymi ideologami delegalizacji Cerkwi unickiej byli greckokatolicki duchowni: ks. dr Hawryło Kostelnyk, ks. dr Mychajło Melnyk i ks. Anton Pelwecki. Szerzej na ten temat zob.: H. E. Wy cz a w s k i, *Likwidacja Cerkwi greko-katolickiej w sowieckiej Ukrainie w 1946 r. (Uzupełnienie artykułu ks. Sławoja Głodzia)*, „Premisla Christiana” t. 3:1990 s. 285–294; B. C y w i ń s k i, *Ogniem próbowane*, t. 2: „...i prześladować będą”, Lublin–Rzym 1990 s. 183–199.

wycisnęli ostatni pieniądz. W dalszym ciągu poczęli grać na nerwach Polakom co do wyjazdu na Zachód. W tym miesiącu wielkie 4 transporty odjechały z Czortkowa. W tym czasie z Jazłowca wygnano Siostry Niepokalanki do Czortkowa na 70 podwodach wraz ze starcami i kalekami ¹¹⁵. Klęska posuchy, brak deszczu przygnębiająco oddziaływały na wiernych.

Czerwiec przyniósł nam dalszy ciąg posuchy. Wszystko marnieje i schnie w polu, a bydło nie ma paszy. Klęska posuchy jest i w Rosji, bo stamtąd przyjeżdżają Sowietci i resztki naszego zboża wykupują płacąc wysokie ceny.

Czortków na 15 czerwca przygotował ostatni wielki transport, jak szyderczo Sowietci go nazwali „świętym”, bo w nim wyjechali wszyscy księży dominikanie, ks. Paweł Boczar, zakonnice, starcy i kaleki. W tym miesiącu począł i komitet likwidować się, dokonawszy bohaterskiego czynu w wypędzaniu Polaków na Zachód. Przewodniczący Czarucha — *recte* ¹¹⁶ Schapira oraz nauczyciel gimnazjalny z Buczacza — Rokach, precyzyjnie dokonali dzieła usunięcia Polaków z Podola używając do tego podłych i nikczemnych sposobów. Z Zachodu przyjeżdżających Łemków porozmieszczano po polskich majątkach. Do Białego Potoku z Waręża przybył i ksiądz ruski, który podpisał przejście na prawosławie, nauczyciel i kilkunastu gospodarzy.

Na Boże Ciało, na rannej Mszy św. przystąpiły dzieci do pierwszej Komunii św. w liczbie 24. Sowietci przygotowują się do zabierania „kontyngentu”. Odpust św. Antoniego chociaż w dzień powszedni (czwartek) wypadł wspaniale. Bardzo dużo wiernych i z dalekich okolic, jak z Buczacza, Budzanowa przybyło do Chomiakówki.

W lipcu dalszy ciąg upałów, zboże szybko dojrzewa i sprawa kontyngentu znowu jak zmora zaczyna gnębić naszych. Jakiś dziwny ruch po lasach, z dala słychać strzały i odgłosy pękających kul. Sowietci z Kosowa wyjeżdżają na urlop. Z Czortkowa „oblast” tzw. województwo przenosi się do Tarnopola, poza tym i wielu innych Sowietów wyjeżdża z Czortkowa, tak, że moc domów już jest wolnych od na-

¹¹⁵ Siostry niepokalanki jeszcze tego samego miesiąca, tj. w maju 1946 r. dotarły wraz z cudownym posagiem Matki Bożej — Pani Jazłowieckiej do Szymanowa k. Warszawy. *Z dawna Polski tyś królową. Koronowane wizerunki Matki Bożej 1717–1999*. Opr. s. Grażyna, s. G i z e l a, R. S z y m c z a k, Szymanów 1995 s. 225.

¹¹⁶ Łac.: właściwie.

jeźdźców. W Chomiakówce i w Romaszówce Ukraińcy w dalszym ciągu poczęli rozbierać dwór za wiedzą tzw. „hołowy Sil-rady”¹¹⁷ Piotra Szczerbija z Kosowa i Jana Wiszniowskiego z Chomiakówki. Dzikie wprost i barbarzyńskie nastąpiło niszczenie lasów. Dzień za dniem Ukraińcy z Romaszówki i z Kosowa wozili materiałowe drzewo z lasu i kamień z dworów. Chcą się na naszej krwi dorobić „samostijnej derżawy”¹¹⁸. W sierpniu spotęgowała się w całej pełni wściekła Sowieców za „kontyngentem”. I chociaż widzą jak posucha niszczy wszystko, mimo to zabierają prawie wszystko z komór i ze stodół, a za upór zabierają krowy, grożą sądem i kryminałem. W Białym Potoku gospodarza Ignacego Szczęsnego skazali na 3 lata ciężkich robót, mimo, iż żona jego złożyła w 100 % kontyngent. Któż zdoła pojąć tę straszną zemstę, jaką mają Sowieci-Żydzi względem nas? Z tą zarazą Wschodu dołącza się także i strasna klęska posuchy i upałów do 55°C. Ludzie wprost giną na zapalenie mózgu, nerwów, tyfus brzuszny. Wszyscy chodzą jak nieprzytomni. Do tych cierpień dołączają się jeszcze inne, a mianowicie: Łemki z Zachodu patrzą na tę garstkę Polaków jak na jakichś wrogów, prześladują, gnębią, kradną ostatni chleb, wypędzają Polaków z chałup (Kosów — Stanisław Pajak, Franciszek Gidziński; Chomiakówka — Michał Butra). Zdziczeniu nie ma granic, park w Chomiakówce wycięli kosowcy Ukraińcy i Łemki, zniszczyli także park w Kosowie. Te drzewa, jakie były ozdobą wsi, zostały ścięte!

Jedyną osłodą tych strasznych chwil było dla Polaków to, że w niedzielę i święta mogli się zejść do kościoła i swe zbolełe serca mogli złożyć P[anu] Jezusowi i Matce Jego. W Siemakowcach przy znacznej frekwencji wiernych odbył się odpust do Przemienienia Pańskiego, w Rydobubach 15 sierpnia Wniebowzięcie NMP, w Białym Potoku 25 sierpnia Matki Boskiej Częstochowskiej.

Z końcem miesiąca sierpnia resztki komitetu i nauczycielstwa wyjechały na Zachód a z nimi i członkowie ZPP — tzw. „Związku Patriotów Polskich”, jak ich inaczej nazwano — Zdrajców Państwa Polskiego. Ścisły zarząd komitetu jeszcze pozostał i likwiduje swój majątek przygotowując się w ten sposób do wyjazdu: nauczyciel Kaczorowski 1½ wagonu majątku zarobionego na Polakach wywiózł

¹¹⁷ Ukr.: przewodniczącego wiejskiej rady.

¹¹⁸ Ukr.: niepodległego państwa.

na Zachód, Sobjeko — inspektor szkolny, Totuszyński — sekr[etarz] sądowy.

Z dniem 1 września obchodzimy ósmą rocznicę cierpienia, przygnębienia i niewoli. W niedzielę 8 września odbył się odpust w Chomiakówce. Napływ wiernych był niespodziewanie wielki — z Czortkowa, Buczacza, Budzanowa, Tudorowa, Hadynkowiec, Jazłowca. W tym dniu rozdano 380 Komunii św.

Ukraińcy z Zachodu tzw. Łemki widząc straszną klęskę posuchy, poczęli się wybierać z Kosowa, z Chomiakówki, z Białego Potoku do województwa lwowskiego i w okolice Sambora, Drohobycza. Tymczasem wśród Sowieców jakieś zdenerwowanie, na gwałt wyprzedają wszystkie swoje rzeczy i wyjeżdżają na wschód.

Dnia 13 września z Zachodu ks[ia]dz ruski, który przeszedł na prawosławie wydzierżawił sobie kościół OO. Dominikanów w Czortkowie i po dokonaniu poświęcenia i przemianowania na cerkiew prawosławną, w niedzielę 15 września odprawił nabożeństwo. Wielu wiernych zebrało się na tę uroczystość jedni z ciekawości, a Ukraińcy z radością, że polska placówka przeszła w ich ręce.

W październiku kilkanaście rodzin Łemków wyjechało od nas do województwa lwowskiego. Tymczasem Sowieci coś kręcą. Silna partyzantka po lasach nie daje im spokoju. Ciągłe ostre pogotowie po gminach oraz strzelanina po lasach denerwuje ich każdego dnia. Z końcem miesiąca już przymrozki i chłód zaczynają nam dokuczać. W dalszym ciągu Ukraińcy nasi i Łemki niszczą majątki polskie, chociaż ich Sowieci do tego nie nakłaniają. Z Romaszówki kilkanaście rodzin polskich przygotowuje się do wyjazdu na Zachód wraz z członkami komitetu ewakuacyjnego z Czortkowa.

22 listopada 1945 r[oku] rozpoczął się wielki proces nad zbrodniarzami Niemcami, sprawcami wojny światowej i nieszczęść milionów ludzi. Rozprawę zakończono na międzynarodowym trybunale dnia 1 października 1946, a wyrok wykonano 16 października 1946. Było tam 22 głównych winowajców — jednych skazano na ciężkie więzienia, innych powieszono, a inni sami sobie życie odebrali¹¹⁹. *Sic transit gloria mundi*¹²⁰.

¹¹⁹ Rozprawa sądowa przeciwko hitlerowskim zbrodniarzom wojennym odbyła się przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym w Norymberdze 20 XI 1945 — 1 X 1946 r. Na mocy wyroku ogłoszonego 30 IX — 1 X 1946 r. skazano na śmierć 12 oskarżonych, 3 na karę dożywotniego więzienia, 2 na 20 lat więzienia, 1 na 15 lat

Z dniem 1 listopada Sowieci przygotowali ostre pogotowie po wsiach; mimo tych ostrożności nocą poprzerywano telefony, poniszczono papiery w gminach, np. w Romaszówce. Coś sobie nie mogą dać rady Sowieci z tymi lasowymi.

Z powodu zimna, błota i deszczu słaba była frekwencja wiernych na nabożeństwach w Chomiakówce i w Białym Potoku.

Sowieci dalej hulali za kontyngentem i to po Polakach, wyciskali ostatnie ziarno z komór, a w tym pomagali gorliwie i nasi Ukraińcy! Dnia 11 października i 23 października w liczbie 3 wagonów odjechał już ostateczny i komitet na Zachód. Może już teraz nastąpi jakieś uspokojenie z tym wyjazdem.

W grudniu odprawiano *rorate*¹²¹ w dnie powszednie, w niedziele i święta, ale słaba była frekwencja na tych mszach, a to z tych powodów, że błoto, potem śnieg i mrozy im przeszkadzały. Przed Świętami Bożego Narodzenia wierni licznie przystąpili do spowiedzi. W pierwszy dzień Bożego [Narodzenia] na I Mszy św. tzw. pasterce bardzo dużo wiernych. Wiele rodzin przyjechało z Wierzbowiec, z Budzanowa, a ci nawet dla 107 rodzin budzanowskich pobrali przed Świętami opłatki. Szczęśliwie i spokojnie przeszły nam Święta. Na drugi dzień Świąt młodzież chodziła po południu z kolędą po domach. Bardzo chętnie ich przyjmowano i śladano ofiary znaczne na rzecz kościoła. W Chomiakówce zebrano 791 rubli, a w Kosowie 1072 rubli.

Na zakończenie „starego roku” odprawiono nieszpory o godz[inie] 3—ciej. Bardzo dużo wiernych zeszło się na to nabożeństwo, by P[anu] Bogu podziękować za te łaski, że tyle krzyżów i cierpień w ciągu roku mogliśmy znieść.

1947

Wchodzimy w progi nowego roku, a tu przed nami staje widmo głodu, nędzy i choroby. Setki tysięcy ludzi puszczonych na Za-

więzienia, i 1 na 10 lat więzienia. Wyroki śmierci wykonano 16 X 1946 r. Niektórzy ze skazanych, jak H. Göring przed wykonaniem wyroku popełnili samobójstwo. D. I r v i n g, *Norymberga. Ostatnia bitwa*, Warszawa 1999, passim.

¹²⁰ Łac.: tak przemija chwała [tego] świata.

¹²¹ Łac.: *Rorate, coeli, desuper* (Iz 45,8) — niebios, wysączenie z góry sprawiedliwość. Tu: w znaczeniu Mszy św. porannej celebrowanej w Adwencie w Kościele rzymskokatolickim.

chód¹²² po chleb przechodzi dniem i nocą wsie i miasta. Niektórzy już za życia wyglądają jak chodzące szkielety. Do tego mrozy, a przy końcu stycznia śnieżyce wstrzymały na chwilę wędrówkę narodów, by później z wiosną tym większą falangą ruszyć na Zachód. Ludzie po domach musieli się zamykać przed tą biedotą. A tu brak opału i chleba spotęgował wśród wiernych choroby i większą śmiertelność.

Słaba frekwencja wiernych na nabożeństwach, a przy końcu miesiąca stycznia w niedziele nie odprawiano nieszporów z powodu zasp śnieżnych i zasypywania drogi śniegiem. Strasznie ciężkie dni przychodzą z nowym rokiem, jakiś lęk ogarnia wszystkich, co dalej będzie jak przyjdzie przednowek. Jezu! Ufamy Tobie! I wierzymy, że dopomożesz nam i w tym roku te krzyże i cierpienia z poddaniem się Woli Twojej znieść.

Luty w dalszym ciągu gnębi nas śnieżycą i mrozami. Drogi i gościnniec zasypane, nie ma żadnej łączności z innymi wioskami. Na nabożeństwach dalej mała frekwencja wiernych. W Środę Popielcową (19 lutego) w kościele zaledwie parę osób było na Mszy św., a po południu nieszporów nie było.

Jeszcze jak nigdy, tak jeden cios za drugim spadał na nas a tu wierni stają bezradni — co robić dalej? Już narzekają, dlaczego nie wyjechali na Zachód. Zniecierpliwienie i zdenerwowanie objawia się w całej pełni u wiernych. A tu jeszcze Sowieci wymyślają sobie jakieś wybory (9 lutego), pędzą wszystkich głosować i grają komedię! Przy końcu miesiąca zaczęły się napady partyzantów na Sowietów, np. na Kosów, Romaszówkę, Połowce, Bazar. Mimo ostrego pogotowia w nocy udaje się im zabrać bydło i potrzebne środki żywnościowe.

Nadchodzi marzec, a tu coraz większe ciosy spadają na nas. Wszystkim gospodarzom, którzy mają konie, Sowieci każą jechać po dęby aż nad Dniestr i zwozić je do Pyszkowiec na stację. I tysiącami fur wyjechano na straszną męczarnię: ludzi i koni. Zimno, głodno, drogi rozbite. Wielu gospodarzy powracało chorych i kto im zapłaci za ten trud? A tu ciągle głoszą: „treba robotaty na derżawu”¹²³. Ta „derżawa” to jakiś moloch nienasycony.

¹²² Autor nawiązuje do wędrówek ludzi za chlebem z terenów wschodnich na tzw. Ukrainę Zachodnią.

¹²³ Ukr.: trzeba pracować na rzecz państwa.

Drugim ciosem dla nas to było powiadomienie z Tarnopola nas, księży polskich, by rejestrować kościoły i siebie. Ks. Jakub Macyszyn z Białobożnicy administrator (zamieszkały obecnie w Rydodubach) wśród ciężkich warunków wyjechał do Tarnopola (17–18 marca) i tam dostawszy wskazówki, dał i mnie bym je wypełnił. Ponieważ na ten czas byłem chory przez miesiąc marzec, rejestrację kościoła w Chomiakówce załatwiłem dopiero 14 maja 1947.

W pierwszej połowie marca nabożeństwa w naszej parafii nie było z powodu choroby księdza, dopiero w drugiej połowie nastąpiła już zmiana atmosferyczna — ocieplenie. Więcej ludzi zaczęło uczęszczać na nabożeństwa.

15 marca w Kosowie „lasowi” napali na garnizon sowiecki, w walce krótkotrwałej padł jeden Sowiec i jeden nasz gospodarz Piotr Brodzik (ur. 1904), który był na służbie u nich, a za wierną służbę doczekał się zapłaty.

Mimo, iż komitet ewakuacyjny w Czortkowie nie istnieje, na jego miejsce powstał komitet wydrwigroszy, który zajął się propagandą za wyjazdem. W Białym Potoku zajęli się fałszywą propagandą Michał Staryk, Szczęsny, Michał Bednarz i Sołtyński — byczkowicki — a zamieszkały w Białym Potoku. Utworzyli biuro informacyjne, a na koszt przeprowadzenia sprawy zbierali od ludzi pieniądze, produkty żywnościowe; tym wszystkim dzielili się z Sowiecami. Dla siebie kupowali rozmaite rzeczy, a z naiwności ludzkiej jeszcze się naśmiewali. Jak w kościele w Białym Potoku i w Chomiakówce zwracałem ludziom uwagę by nie dawali się wyzyskiwać oszustom, to jeszcze na mnie narzekali za to ostrzeżenie. Ale czas ostatecznie pokazał i nadeszła chwila, że ich oszustwo w całej pełni wyszło na jaw. Piszę o tym fakcie dlatego, by dać świadectwo, że Polacy znosili rozmaite cierpienia nie tylko od wrogów, ale i od swoich, którzy chcieli bez pracy lekko żyć kosztem drugich.

Nadszedł kwiecień, jakaś otucha wstępuje w serca, że ta straszna, ciężka zima skończyła się, a oblicze ziemi zaczyna się okrywać zielenią. 6 kwietnia Święto Zmartwychwstania Pańskiego — znaczny udział wiernych na nabożeństwach tych dwu dni. Przeszły one jakoś spokojnie i szczęśliwie, tylko bez radości, w przygnębieniu i w smutku. W niejednym domu nawet chleba czarnego już nie było, a nie to paschy. Na święcenie pokarmów wielkanocnych [ludzie] nie znosili tak licznie jak przedtem. Widmo głodu i nędzy, i choroby!

Kosów zaczyna padać ofiarą kradzieży prawie co nocy. 21 kwietnia okradziono kooperatywę. 23 kwietnia Sowietci spalili 8 gospodarstw nocą w szale pijaństwa i to przeważnie Polaków; gdzie indziej zabrano bydło, żywność, ubranie.

27 kwietnia zjechała komisja sowiecka do kościoła w Białym Potoku i w Chomiakówce celem zbadania, czy ten budynek nadaje się do użytku wiernych. Po zbadaniu wydali potrzebne akty do rejestracji w Tarnopolu. Ks. Jakub Macyszyn wyjechał 28 kwietnia do Tarnopola rejestrować kościół i siebie.

W maju rozpoczęliśmy miesiąc nieszporymi do Matki Najśw[iejszej]. Wierni gorliwie uczęszczali na nieszpory, by uprosić potrzebne łaski do przetrwania tych ciężkich chwil.

Znowu Sowietci ogłosili zbiórkę pożyczki i do ściągania pożyczki użyli wszystkich sił, by ostatni grosz wydusić z ludzi, a gdy skończyli, zebrali 32 miliardy rubli. Dnia 13 maja wyjechałem furą do Tarnopola, celem zarejestrowania kościoła. Jechali ze mną Michał Zatylny jako woźnica, a Łukasz Zatylny jako przedstawiciel parafian. 14 maja rano załatwiono sprawę i na wieczór tego dnia byliśmy w domu. Martwią się ludzie tym, że maj kończy się, deszczu nie ma i znowu grozi nam kłeska posuchy. Dopiero 6 czerwca nastąpiła zmiana. Po upalnym dniu, po południu nastąpiło zachmurzenie, padł grad, jaki zniszczył plon od strony południowej Chomiakówki w 100 % i część Kosowa od strony Romaszówki — 60 %, a potem nastąpił ulewny deszcz. Gruba warstwa lodu stała aż do drugiego dnia wieczorem. Żyto i pszenica przepadło; podniosły się po gradobicu kartofle, kukurydza i jęczmień. Po innych wioskach przeszło gradobicie lekko. Na Boże Ciało (5 czerwca) na pierwszej Mszy św. przystąpiły dzieci do I Komunii św. (22). 13 czerwca odbył się odpust św. Antoniego. Znaczny napływ wiernych i do spowiedzi i do Komunii św. Bez przeszkód odprawiano wszystkie nabożeństwa w tym miesiącu.

Lipiec rozpoczął się pod znakiem i zawołaniem: „chlib derżawi”¹²⁴, dawaj kontyngent; w ciężkich warunkach muszą ludzie pracować, by okupić sobie względny spokój.

Wścieklizna za kontyngentem oraz jakiś niepokój wśród Sowietów. Rozpoczął się sierpień. W Siemakowcach odbył się odpust przy znacznej frekwencji obcych, natomiast mało było naszych — zmuszeni pracować i w niedzielę w zwożeniu kontyngentu do magazynów. Przy

¹²⁴ Ukr.: chleb dla państwa.

wielkim udziale wiernych odbył się i odpust w Rydodubach. Sierpień zakończył się odpustem w Białym Potoku małą frekwencją wiernych, a to z powodu błota, deszczu.

Dziewiątą rocznicą od wybuchu wojny polsko–niemieckiej i świątowej rozpoczynamy wrzesień w dalszym ciągu w przygnębieniu, niepokoju, wielkiego ruchu partyzantów, przemarszów wojsk przez wsie. Napady bandytów na magazyny, palenie i rabowanie — oto ogólny obraz tego miesiąca.

Dnia 7 września w niedzielę odprawiono odpust przy wielkiej liczbie wiernych. Słowo Boże wygłosił ks. Jakub Macyszyn. Odpust w Chomiakówce zakończył w tym roku większy napływ wiernych do kościoła.

Z początkiem października rankami nastały przymrozki, a tu praca w polu jeszcze nie skończona. W bestialski sposób zamordowany został w Białym Potoku Franciszek Butra, syn Kajetana. Zwłoki rzucili bandyci do jamy na tzw. „browaryskach”, skąd psy rozciągały jego ciało po ziemi. Oto życie! Ponadto wielki nacisk na zbieranie podatków i całkowitego niszczenia mienia polskiego w Chomiakówce i w Kosowie. W Chomiakówce Atanazy Szczerbij powycinał wszystkie świerki w parku, jakie były ozdobą wsi i ochroną przed wiatrami. Miesiąc ten zakończył się śnieżycą, wichrami oraz mrozem, tak, że w polu pozostały buraki, kukurydza i kartofle. Przed listopadem lasowi zaczęli podchodzić do wsi i rozrzucali odezwy, a Sowietci w tym miesiącu wywieźli na wschód rodziny Ukraińców ze Zwiniacza, z Byczkowiec, z Romaszówki.

Nastał miesiąc listopad, miesiąc przygnębienia i rozpacz dla nas. W Rydodubach na słupie telegraficznym (9 listopada) powieszono chłopca, a w Białym Potoku zamęczono a potem powieszono 2 gospodarzy: Kazimierza i Władysława Szczęsnych (10 listopada); w młynie w Białym Potoku nocą zastrzelono Stanisława Michalskiego — i za co? — że byli Polakami. Popłoch i przygnębienie wielkie, a po pogrzebie (12 listopada) bandyci dalej grozili mordowaniem i wieszaniem Polaków.

W tym niesięcu ciężko przechorował się na tyfus ks. Macyszyn, leżał w Czortkowie. Przy pomocy Bożej wrócił do zdrowia. W tak zwanych „silradach” — gminach — spisywali Polaków do robót w lesie i do zwózki drzewa na rampę do Pyszkowiec, mimo zimna i mrozów, a młodych chłopców spisywali na „Donbas”.

Grudzień rozpoczęliśmy odprawianiem rorat o godz[inie] 6³⁰ rano. Na te Msze św. dość przychodziło wiernych mimo zimna i mrozów.

Wiszniewski i Danio dalej wyrębiają drzewa w parku za wódkę. Dnia 14 grudnia 1947 ogłoszono zmianę rubla (100 r[ubli] na 10) — dewaluacja. Nadeszły Święta Bożego Narodzenia. Wigilia — jaka smutna dla nas! W pierwszy dzień Świąt na nabożeństwach znaczna ilość wiernych, w drugi dzień po sumie młodzież nasza poszła z kolędą po domach. Zebrała ofiary pieniężne na opłacenie podatków, asekuracji za kościół. Szczęśliwie i spokojnie przeszły nam Święta.

Zakończyliśmy tzw. „Stary Rok” nabożeństwem — nieszporemami w Chomiakówce i znowu dziękowaliśmy Bogu za wszystkie łaski i dobrodziejstwa oraz za krzyże i cierpienia. Widząc zaś przed sobą, że nie ma nadziei na zmianę na lepsze, prosiliśmy P[ana] Jezusa, by użył nam cierpliwości w znoszeniu tych cierpień na rok następny. Jezu! Ufamy Tobie!

1948

Rozpoczynając Nowy Rok błagaliśmy P[ana] Jezusa o błogosławieństwo dla nas, a Matkę Najśw[iętszą] i św. Antoniego, patrona naszej parafii prosiliśmy o wstawiennictwo za nami u Boga, byśmy ten rok mogli szczęśliwie przeżyć, a to dlatego, że bandyci z lasu nie dają nam spokoju. W Romaszówce i w Kosowie [była] bitwa Sowietów z banderowcami — kilku zabitych tak z jednej, jak z drugiej strony. Frekwencja wiernych na nabożeństwach mała, raz z powodu mrozów, odwilży, błota, a drugi raz z powodu lęku przed bandytami, zwłaszcza, że z końcem miesiąca spalony został kołchoz w Laskowcach, a w Byczkowcach powieszono kobietę Ukrainkę.

Luty znowu przyniósł nam smutną wieść. W Białym Potoku 1 lutego wieczorem bandyci zastrzelili naszego chłopca Mariana Andrejczuka; dom Wiszniewskiej spalono. W Kosowie napadli na MTS¹²⁵; spalono akta, dokumenta, a w kołchozie popalono bydło, a wartownika powieszono. Resztę niezapisanych do kołchozu gnębią różnymi sposobami.

11 lutego Środą Popielcową rozpoczęliśmy Wielki Post. Na I niedzielę postu na nabożeństwach była znaczna ilość wiernych, mimo mrozu i wiatru. Z końcem miesiąca znowu nastały mrozy, co spowodowało zmniejszenie frekwencji wiernych na nabożeństwach Wielkiego Postu.

W marcu rejestracja chłopców [z rocznika] 1929 do wojska, a 1928 — do robót; znowu przygnębienie. W Kosowie 11 marca zabito głowę

¹²⁵ Ros.: maszynno–traktornyj stan — warsztat maszynowo–traktorowy.

„silrady” Kilimczuka, byłego [członka] NKWD, Maszurę — milicjanta, starszego lejtnanta. Na nabożeństwie niedzielnym (7 marca) na sumę do Chomiakówki przyszło kilka osób, opowiadali o niszczeniu kościoła. Doradziłem im, by utworzyli komitet parafialny i kościół zarejestrowali w Tarnopolu. Dałem wzory podań, instrukcję — przez niedbalstwo i opieszałość kościół w Budzanowie Polacy, którzy pozostali, oddali wrogom na zniszczenie.

W czasie Wielkiego Postu wierni przystępowali licznie do spowiedzi wielkanocnej, tak nasi, jak i z okolic. Na niedzielę wielkanocną ustaliła się pogoda, tak, że nabożeństwa odprawiano przy licznych udziałach wiernych tak naszych, jak i obcych. Szczęśliwie i spokojnie przeszły Święta.

W kwietniu zaczęli Sowieci przygotowywać ludzi do składania tzw. pożyczki państwowej; po wsiach przygnębiecie. W niedzielę rano o godz[inie] 5-tej była bitwa garnizonu z lasowymi w domu Podkowicza w Białym Potoku, koło Łukasza Zatylnego — dom spalono, padło 2 lasowych i 1 żołnierz (25 kwietnia).

Miesiąc maj, tak piękny, a dla ludzi tak smutny. Zbieracze pożyczki niemiłosiernie gnębią ludzi dniem i nocą. Na probostwo i na kościół nałożono tzw. „pożyczkę” 2500 r[ubli]. W Białym Potoku w niedzielę i święta z powodu zbierania pożyczki nabożeństw w maju nie odprawiano. W Chomiakówce natomiast odprawiano wszystkie nabożeństwa tak w niedzielę, jak w święta oraz nieszpory majowe bez żadnych przeszkód.

Z Zachodu „Ukraińcy”, którzy osiedlili się w Chomiakówce za wszelką cenę postanowili zdobyć sobie kościół i probostwo, i osiedlić tu prawosławnego popa. Do tej sprawy podeszli w ten sposób: 10 osób złożyło skargę aż do wojewódzwa tarnopolskiego M[inistierstwa] G[osudarstwiennoj] B[iezapasnosti]¹²⁶ na mnie o działalność wroga przeciw Sowiecom. Skargę podpisali: Michał Kozar, Jan Kozar, Michał Danio, Jan Bobko, ks[iaźdz] ruski z Białego Potoka — były proboszcz gr[eco]kat[olicki] w Warężu, nauczyciel z Białego Potoku i inni. Dnia 8 czerwca 1948 wieczorem dwoma autami ciężarowymi zjechały 2 „garnizony” kołpaków do Chomiakówki pod przewodnictwem oficerów. Rozkwatrowali się po domach niedaleko probostwa i kościoła. Nikt z nas nie domyślał się, że to nagonka na mnie. Rano

¹²⁶ Ros.: Ministerstwo Bezpieczeństwa Państwowego.

9 czerwca odprawiłem Mszę św. o godz[inie] 6³⁰ i o godz[inie] 7 wracam do domu. A tu przed probostwem czekają już na mnie 2 oficerowie M[inistierstwa] G[osudarstwiennoj] B[iezapasnosti] z Tarnopola. Od razu przystępują do sprawy. W mieszkaniu wydobywają pisma oskarżenia i teraz następuje długotrwałe przesłuchanie. Oskarżono mnie o łączność z lasowymi, o buntowanie wiernych przeciw Sowiecom itp. Po przeprowadzeniu 3-godzinnego protokołu nastąpiła rewizja szczegółowa probostwa, kościoła, piwnic, strychów przez żołnierzy. A oficerowie udali się jeszcze do niektórych gospodarzy z zapytaniem o moją działalność w terenie. Po skończonej rewizji żołnierze odeszli do swoich kwater nie znalazłszy nic podejrzanego, a o godz[inie] 1 po południu przyszli znowu oficerowie na dalsze śledztwo. Zaczęli mi grozić wywiezieniem, 25 latami więzienia itp. Ja, ponieważ do niczego nie poczuwałem się, spokojnie przyjmowałem powyższe ich groźby. O godz[inie] 3-ciej po południu skończono rewizję i śledztwo z tym, że i władze sowieckie uznały mnie niewinnym. A jeden z oficerów po odczytaniu mi nazwisk [osób], którzy podpisali oskarżenie, radził mi, bym tę sprawę oddał do prokuratury w Tarnopolu o fałszywe oskarżenie mnie o nielojalność moją względem Sowieców. Z tej „życzliwej rady” nie skorzystałem, a po ich odejściu z Chomiakówki tak czułem się wyczerpanym, że przez kilka dni przechorowałem się na dobre. Do czego dziś są zdolni Ukraińcy i duszpasterze z nauczycielami!

Dnia 13 czerwca odpust św. Antoniego odbył się przy tłumnym udziale wiernych, tak naszych, jak i z okolic. Słowo Boże wygłosił ks. Jakub Macyszyn, rozdano 180 Komunii św. Odpusty i po sąsiednich kościołach odbyły się przy tłumnym udziale wiernych bez przeszkód. W Siemakowcach 9 lipca nocą wykradziono młodzieńca Tomasza Gedykę (ur. 1927) i przepadł bez wieści mimo poszukiwań przez organy bezpieczeństwa z Białobóznicy. Wściekliczna za kontyngentem i za jedzeniem dla tych, którzy przyjechali zbierać „haracz”.

Szczęśliwie i spokojnie przeszliśmy Święta Bożego Narodzenia. Rok Stary zakończyliśmy nabożeństwem — nieszporem przy małej ilości wiernych, a to z powodu złej pogody — śnieżycy i mrozu.

1949

Nowy Rok rozpoczęliśmy nabożeństwem tylko w Chomiakówce przy małej frekwencji wiernych, a to z powodu i śniegu, i mrozu -24°.

Ponadto Sowieci rozpoczęli z nowym rokiem większy nacisk na zawieranie kołchozów po wsiach. Przy użyciu wszystkich sił terroru, więzienia, groźby, szantażu, bicia, łamania rąk i nóg zmuszano ludzi do zapisywania się. Z powodu śniegu i mrozu nabożeństwa odprawiano skrócone; nie odprawiano po południu niesporów.

Luty okazał się nie lepszy. W Kosowie lasowi napadli na kooperatywę, słupy telegraficzne poprzecinano (1 lutego), towary po ulicach porozrzucano. W Zwiniaczu 10 chałup spalono. Sowieci rozpoczęli wywozić na wschód rodziny z Romaszówki, z Kosowa, z Byczkowiec, ze Skorodyniec.

I marzec nie lepszy; wicher i śnieżycy sprawiły to, że na nabożeństwo I piątku na Mszę św. do Serca P[ana] Jezusa do kościoła nikt nie przyszedł (4 marca). Z Białego Potoku nie przysłano podwód na nabożeństwa raz z powodu zimna, mrozów, po drugie — łapania do kołchozów. Z końcem miesiąca nastąpiło ocieplenie, tak, że na nabożeństwa Wielkiego Postu frekwencja wiernych zwiększyła się. Ludzie zapisani do kołchozu rozpoczęli już prace w polu w kwietniu w całej pełni, mimo nie ustalonej jeszcze pogody. Na nabożeństwach frekwencja wiernych zwiększona.

10 kwietnia pod Skorodyńcami przez lasowych bandytów został zabity Kornijenko — „głowa” rejonu w Białobożnicy, a sekretarz i „głowa silrady” — ciężko ranni. Popłoch wśród Sowietów. 15 kwietnia wielkie oddziały wojska otoczyły wsie Biały Potok, Skorodyńce, Zwiniacz, Byczkowce; przyszło do starcia między lasowymi, są też ofiary po obydwóch stronach. Był to Wielki Piątek — u nas w Chomiakówce spokój, wielkotygodniowe nabożeństwa odprawiano przy wielkim współudziale wiernych. Święta Wielkanocne przeszły nam szczęśliwie — tylko wśród Ukraińców nastąpiła jakaś dziwna zmiana. Nazywają nas „polską zarazą”, wypędzają nas na piaski, chociaż sami nie wiedzą co z nimi jeszcze będzie. 17–18 kwietnia Wielkanoc. W drugi dzień Świąt Wielkanocnych ruskich (25 kwietnia)¹²⁷ po południu w Kosowie garnizon u sklepikarki znalazł schronisko bandytów — wywiązała się walka, zginęło kilku żołnierzy, 1 oficer, a bandyci lasowi z rannymi puciekali. Zaczęte na wesoło Święta skończyły się dla Kosowa tragicznie, tak, że goście w popłochu uciekali. Teraz w Kosowie nastąpiły aresztowania, rewizje i groźba wywiezienia.

¹²⁷ Informacja o świętach obchodzonych według kalendarza juliańskiego.

I znowu przychodzi ten piękny maj — tylko nie dla nas. Już z początkiem miesiąca rozpoczynają „brygadami” chodzić po domach za „pożyczką”. Do zbierania pożyczki na Chomiakówkę i na Kosów przeznaczono sekretarza komsomołu Jasińskiego — Polaka ze Złotego Potoka, który dobrze zapisał się w naszej pamięci — renegat. Ode mnie ściągnięto „pożyczkę” w kwocie 1500 r[ubli], a w Białym Potoku wpłaciłem 500 r[ubli]. Ponadto zaczęli Sowieci naciskać ludzi z dostawą mleka i mięsa. Nabożeństwa odprawiano regularnie i w spokoju tak w Białym Potoku, jak i w Chomiakówce.

W tym roku na odpust św. Antoniego w Chomiakówce (13 kwietnia) zeszło się bardzo dużo wiernych, ku wielkiemu zdziwieniu [również] i Ukraińcy z okolic odległych — furami z dziećmi przyszli i przyjechali do Chomiakówki. Słowo Boże wygłosił ks. Jakub Macyszyn, rozdano 280 Komunii św. Na ten rok i na następne zaprowadzono osobne nabożeństwo dla dzieci i dla młodzieży w dzień odpustu do św. Antoniego. Przed I Mszą św. spowiedź młodzieży, w czasie Mszy św. Komunia św., zakończenie Mszy św. błogosławieństwem Najśw[iętszym] Sakr[amentem]. Tak zresztą i inne nabożeństwa w tym miesiącu odprawiono bez przeszkód.

W lipcu rozpoczęto werbowanie młodzieży do komsomołu i do strybików¹²⁸; w tej robocie okazał się gorliwym z Chomiakówki M. Ł.¹²⁹ rodem z Byczkowiec. Niepogoda opóźnia żniwa. W niedzielę przez lipiec słaba frekwencja wiernych w kościołach. Przygnębienie i apatia.

Sierpień rozpoczął się gwałtowną pracą przy żniwach, daniem kontyngentu i odwożeniem do Białobożnicy. Dla zbieraczy kontyngentu z Białobożnicy — w Chomiakówce na 12 osób zapowiedziano obiad. 12 sierpnia bitwa 2 banderowców z garnizonem sowieckim w Kosowie. Padł oficer i żołnierz, i 1 ciężko ranny, a banderowcy przez Chomiakówkę, Biały Potok uciekli do lasu. Odpusty odbyły się w Siemakowcach, w Rydodubach i w Białym Potoku przy małej frekwencji wiernych z powodu niepogody, zbierania kontyngentu oraz z powodu przygnębienia.

Wszystkie dni poza niedzielami ogłoszono po wsiach jako dni roboty. Dlatego odpust z dnia 8 września — czwartek — przeniesiono

¹²⁸ Skrót z ros.: strojbatlion — batalion budowlany, roboczy.

¹²⁹ Osoba niezidentyfikowana.

na niedzielę 11 września 1949 i na tym odpuszcie dużo było wiernych i z okolic. Ks. Macyszyn nie był w Chomiakówce na odpuszcie. Sam wszystko odprawiłem. Ks. M[acyszyn] wyjechał do Hadyńkowiec¹³⁰ z pomocą, jaka tam bardziej jest potrzebna ks. Mireckiemu¹³¹.

Październik przyniósł pracę przy kopaniu buraków i katofli, i znowu ludzie marzną, męczą się, przeziębają się, narzekają i przeklinają. 11 października 1949 nocą wywieziono na wschód 7 rodzin z Kosowa: Wasyla Pszyka, Ilka Moroza, Dmytra Szweca, Hołowatych, W. Skorego, Krawca — tak samo i z Białej, i z Połowiec. Wielki popłoch wśród Ukraińców i Łemków. W tym czasie wysiedlono na wschód kilka rodzin ze Zwiniacza i z Białej.

Opad śnieżny, mróz, przykry wiatr — to wszystko przyczyniło się, że 1 listopada na nabożeństwach w kościołach bardzo mało było wiernych. Wielkie przygnębienie tak wśród Polaków, jak i wśród Ukraińców. 6 listopada 1949 nocą, lasowi w Kosowie zabili milicjanta Martyniuka i jednego ciężko ranili, a na tzw. „pławuckich” u Dania garnizon szukał za schroniskiem bandytów — wiele osób tak z Kosowa, jak i Chomiakówki wśród Ukraińców aresztowano. Nabożeństwa odprawiały się po kościołach bez żadnych przeszkód.

Początek grudnia przyniósł ocieplenie, dopiero w połowie śnieg, mrozy przyczyniły się, że wierni w małej ilości poczęli brać udział w nabożeństwach, jak na roratach. Święta Bożego Narodzenia przeszły nam spokojnie i szczęśliwie. Kończyny ten rok znowu w przygnębieniu i w cierpieniu. Przy pomocy Bożej przeszliśmy wiele i za to wszystko nabożeństwem przyszli wierni podziękować P[anu] Bogu.

1950

Nowy rok rozpoczęliśmy nabożeństwem, by prosić P[ana] Boga o pomoc i cierpliwość, przy małej ilości wiernych z powodu silne-

¹³⁰ Wieś Hadyńkowce należała do parafii Żabińce, dekanat Czortków, ale posiadała własną kaplicę.

¹³¹ Mirecki Bronisław (1903–1986), święcenia kapł. w 1933 r. we Lwowie, mgr teologii, 1933–1935 wikariusz w Żydaczowie, od 1935 r. do II wojny światowej administrator par. Nowesioło, podczas wojny proboszcz w Podwołoczyskach. Po 1945 r. władze sowieckie utrudniały mu pracy duszpasterską odmową rejestracji; pracował w obwodzie tarnopolskim, m.in. w Podwołoczyskach, Hałuszyciach i Borszczowie. *Schematismus [...] 1933–1943*, passim; A. H l e b o w i c z, *Kościół odrodzony. Katalicyzm w państwie sowieckim 1944–1992*, Gdańsk 1993, passim.

go mrozu i kopnej drogi. W tym dniu nie odprawiano nieszporów. W Białym Potoku i po innych wsiach kończą zawiązywanie kołchozów; do tej roboty aż z Tarnopola przyjechały brygady, by miejscowym pomóc. Nabożeństwa odprawiano przeważnie w Chomiakówce, a w Białym Potoku mniej z powodu mrozów i kopnej drogi.

W pierwszej połowie lutego silne mrozy i śniegi przyczyniły się do małej frekwencji wiernych na nabożeństwach. Garnizony kołpaków i Paślawski z Białobożnicy niszczyli przydrożne krzyże i figury Białego Potoka, Siemakowiec, Białobożnicy. W drugiej połowie lutego nastąpiło ocieplenie — w pełni odwilż — wzmożła się też frekwencja wiernych na nabożeństwa. Łapanie młodzieży do komsomołu, do tzw. „stribków”, pędzenie gospodarzy do łamania i zwożenia kamieni na drogi.

W marcu rozpoczęto siębę i na gwałt do Chomiakówki i do Kosowa zjechały brygady z Tarnopola i delegaci z Zaporozża — spisywali „zachodniaków” na wyjazd. Po długich męczarniach udało [się] im zwerbować do wyjazdu 12 rodzin. Nabożeństwa w tym miesiącu odprawiano przy znacznej frekwencji wiernych.

W kwietniu nastąpiło ocieplenie i pogoda, drzewa zakwitły, sady zielenią przykryte, w polu siejba, już sadzą kartofle i kukurydzę. W przyrodzie radość, a w naszym sercu smutek. Chaty tych rodzin, jakie wyjechały na Zaporozże (a były one własnością Polaków) rozbierają do fundamentów. Z Chomiakówki robią istną pustynię. W dalszym ciągu walą figury i krzyże przydrożne. Wywożą i rodziny polskie: Pawła Bączarskiego, Jakimiszyzna i żonę z dziećmi, Ciastkową i z innych wsi nastąpił wywóz. Przygnębienie i rozpacz! Co dalej będzie? Nastął Wielki Tydzień. Przy rozmyślaniu Męki Pańskiej szukaliśmy ukojenia naszego w cierpieniach i to nam przynosiło ulgę.

Święta Wielkanocne 9 i 10 kwietnia przeszły szczęśliwie, tylko garnizon w Chomiakówce rozkwaterował się po Polakach i w ten sposób zmącił nam spokój. Na probostwie usadowiło się „naczałstwo”, dopiero w poniedziałek wieczorem raczyli łaskawie posunąć się dalej.

Nadszedł maj, jak piękny w życiu natury, jak smutny i ciężki w życiu naszym. Rozpoczęliśmy ten miesiąc nabożeństwem — nieszporami wieczorem i Matkę Najśw[iętszą] prosiliśmy o pomoc i o cierpliwość. Rozpoczęto gonitwę za pożyczką — brygadami dniem i nocą. Dla mnie wyznaczili 2000 rubli, a za Białą Potok 500 r[ubli]. Dnia 24 maja 1950 po południu przyszli na probostwo do mnie: — „głowa”

kołchozu Teodor Borsuk, sekr[etarz] partii Nykietnik — główny przedstawiciel C[entralnego] K[omitetu] partii z Moskwy (jako delegat i pomocnik przy organizowaniu kołchozu) i 2 milicjanci i powiadomili mnie, że do 3 dni mam opuścić probostwo. U nich wyprosiłem sobie o przedłużenie aż do 1 czerwca, na co cała ta banda się zgodziła. Zakwaterowałem się u Jana Łąki; 1 mieszkanie na kuchnię dla gospodyni, a drugie mieszkanie u Piotra Bednarza dla siebie. Z Białego Potoku podwód nie przysyłali na nabożeństwa, a to z powodu pożyczki, natomiast w Chomiakówce odprawiałem wszystkie nabożeństwa bez żadnych przeszkód przy znacznej frekwencji wiernych.

Z początkiem czerwca brygada kołchozowa zaczęła rozbierać budynki gospodarcze, a budynek mieszkalny przeznaczono dla nauczyciela i dla szkoły, a szkołę przeznaczono na magazyn zboża i na „klub”. Odpust św. Antoniego (13 czerwca — wtorek) odbył się przy tłumnym udziale wiernych i z okolic, chociaż to był dzień powszedni; 320 osób [przystąpiło] do Komunii św. Kończy się ten czerwiec ale posuchą i tym ludzie martwią się.

A lipiec dalej podtrzymuje posuchę, dopiero w połowie miesiąca nastąpiły padać deszcze i w pełni rozpoczęto żniwa, a ze żniwami nowa męczarnia i udręka — „dawaj zerno derżawi”¹³². Przez ten nacisk i nabożeństwa doznawały przeszkód — do Białego Potoku nie dojeżdżano, a w Chomiakówce była mała frekwencja wiernych.

Sierpień rozpoczął się dla Polaków straszną tragedią. Ukraińcy podali wniosek na zebraniu Sowietów w Białobożnicy, by na magazyny na zboże zarekwirować kościoły. I to im udało się zrobić. 2 sierpnia zawezwali ks. Jakuba Macyszyna do Białobożnicy na tzw. „MGB” i pod groźbą i terrorem nakazali oddać kościół w Rydodubach na magazyn zboża. Kilku furami przewieziono rzeczy kościelne do Chomiakówki. Atakowano i kościół w Białym Potoku, ale jakoś to szczęśliwie, choć także ciężko, przeszło.

6 sierpnia odpust w Siemakowcach przy wielkiej ilości wiernych, zwłaszcza obcych. Odpust rydodubski — 15 sierpnia wtorek — Wniebowzięcia NMP odbył się w Chomiakówce przy tłumnym udziale wiernych — 250 osób do Komunii św. Szczęśliwie i spokojnie odprawiano nabożeństwa. Nowe nieszczęście spadło na nas. Targi z poniedziałku przeniesiono na niedzielę. I już od tego czasu wierni zaczęli opuszczać nabożeństwa w niedzielę idąc i jadąc na tzw. „jarmark”. Miesiąc

¹³² Ukr.: dawaj państwu zboże.

ten zakończyliśmy odpustem w Białym Potoku (27 sierpnia) przy znacznej frekwencji wiernych i to aż z Husiatyna. Było 130 osób do Komunii św. i 8 dzieci do I Komunii św.

Skończyli ludzie pracę ze żniwami i odwożeniem kontyngentu zboża do magazynów, a tu we wrześniu rozpoczyna się nowa robota i to ciężka z burakami. 22 sierpnia 1950 z probostwa zabrano studnię do Białobożnicy. 10 września odpust w Chomiakówce przy znacznej ilości wiernych; 160 osób do Komunii św. i 2 dzieci do I Komunii św. Co do niedzielnych nabożeństw, to ze smutkiem należy stwierdzić, że z chwilą wprowadzenia jarmarków w Czortkowie w niedzielę, frekwencja wiernych w kościołach zmniejszyła się w zastraszający sposób. Mimo upomnień, nauk, nic nie pomaga.

W wielkim przygnębieniu i w strachu przeżywała miesiąc październik ludność po wsiach. Wzmocnienie garnizonów i strażaków sprawiło to, że około 24 października nastąpił wywóz ludności z Chomiakówki, z Kosowa, ze Zwiniacza, z Romaszówki. 23 października „głowa” kołchozu Piotr Niedzielski, Wasyl Wetygan, Józef Bednij koło starego cmentarza w Chomiakówce założyli nowy cmentarz z odciętych kawałków ogrodów — Małańczuk, z probostwa i innych gospodarzy. Nabożeństwa i w tym miesiącu odprawiano bez żadnych przeszkód. Ostre pogotowie garnizonów przed listopadem.

Listopad mimo ostrego pogotowania przeszedł spokojnie. Nabożeństwa odprawiano bez przeszkód. Z końcem miesiąca Tarnopol coś dobierał się do pozostałych polskich księży; po rozmaitych groźbach i ofertach przejścia do kościoła narodowego, sprawa ta przeszła bez żadnych rezultatów wobec ich wymagań.

Nabożeństwa w grudniu odprawiano bez przeszkód. W Adwencie wielu wiernych przystąpiło do spowiedzi i do Komunii św. A Święta Bożego Narodzenia przeszły spokojnie i szczęśliwie. Stary rok zakończyliśmy (31 grudnia niedziela) niesporami przy tłumnym udziale wiernych, dziękując P[anu] Bogu za łaski i dobrodziejstwa oraz za szczęśliwe przeżycie 1950 r[oku] wśród rozmaitych przejść, kłopotów, cierpień i prześladowań.

1951

Nowy rok rozpoczęliśmy nabożeństwami w kościołach przy znacznej ilości wiernych. Jedni w modlitwie szukali pomocy Bożej na rok następny. Inni w pijaństwie i orgiach szukali swego zadowolenia.

W tym duchu i święta ruskie przeszły — pijaństwo, krzyki, śpiewy po ulicach. Tymczasem Sowietci naprowadzili wojska autami po wsiach. W niektórych, jak Zwiniacz, Skomorochy, Byczkowce kopano jamy w domach, walono piece, a po skończonej robocie wielu aresztowanych Ukr[aińców] wieźli do Czortkowa. W naszej wsi, jakoś Bogu dzięki, spokój. Ukraińcom na święto tzw. Jordana (19 stycznia) Sowietci zakazali urządzania procesji; w cerkwi płacz i przygnębienie.

Nabożeństwa w tym miesiącu odprawiano bez przeszkód, tylko ostatnia niedziela była przykra — wicher, mróz, śnieżycy. W Chomiakówce odprawiono tylko prymarię, do Białego Potoku wyjazdu nie było i po południu nie odprawiano nieszpórów.

W lutym Środą Popielcową rozpoczęliśmy Wielki Post (7 lutego). Z powodu mrozów, śnieżycy, zły drogi frekwencja wiernych na nabożeństwach mała. I w tym miesiącu były walki banderowców z kołpakami w Białej pod lasem i w Skomorowcach. U nas spokój.

Po ostrej zimie dnia 14 marca nastąpiła gwałtowna odwilż, tak, że łąki i pola woda pozalewała. W Wielkim Tygodniu od 18 marca do 24 marca wielka frekwencja wiernych tak na nabożeństwach, jak i do spowiedzi. Święta zaś 25 marca, 26 marca przeszły spokojnie i szczęśliwie. Młodzież koło kościoła zabawiała się wesoło. Inne nabożeństwa odprawiono spokojnie i szczęśliwie.

W kwietniu rozpoczęto prace w polu w całej pełni. Dla kołchozów dalej rozbierają stodoły na materiał. Specjalne brygady chodzą za zbiorczą jaj, mięsa, podatków. Osobne brygady chodzą już dniem i nocą za pożyczką. Osobne garnizony zjechały na tzw. „pławuckich” i rewizje przeprowadzają u gospodarzy. Co do nabożeństw, odprawiano je, ale przy małej frekwencji wiernych. Ostre pogotowie zapowiedziano po kołchozach i warty nocne przed 1 maja.

Maj przyniósł nam tylko dalszy ciąg przygnębienia i prześladowania ze strony Łemków i Ukraińców. Przy zbieraniu pożyczki czy kontyngentu, nasyłano brygady tylko do Polaków. W tym roku coś wielki nacisk był w zbieraniu pożyczki, ale i to przy pomocy Bożej przeszliśmy. Ze względu na małą frekwencję wiernych na nabożeństwach majowych i październikowych skróciliśmy je tak, że tylko w niedzielę i święta odprawiać się będą nieszpory, a rano po Mszy św. w maju w dniu powszednie odmówi się litanię do Matki Boskiej. Z tych względów, że pędzą wiernych do pracy i to do późnego wieczora,

w grudniu następnych lat roraty odprawiać się będą tylko w niedzielę i święta. W tym miesiącu nie odprawialiśmy Mszy św. w Białym Potoku, a to z powodu pożyczki.

Od 6 czerwca znowu wzmożona działalność banderowców i kołpaków. Między Łaskowcami a Zwiniaczem doszło do bitwy, w jakiej zginęło kilku banderowców — do rąk kołpaków dostały się i dokumenty bandytów. Trupy pobitych przywieziono do Białoboznicy i wystawiono je na widok publiczny na gnoju przy gościńcu. Tarnopol coś zaczął szukać Chomiakówkę. Tuż dzień przed odpustem, pełnomocnik sowiecki w Tarnopolu w sprawach religijnych wezwał mię, bym na następny dzień tj. 13 czerwca w dzień odpustu przyjechał do Tarnopola. Wyjechałem 14 czerwca, zastałem tylko zastępcę a nie Czyrwę. I ten oświadczył, że zamyka kościół w Białym Potoku. Członkowie komitetu kościelnego w Białym Potoku, a później ja sam przyjechałem do tow[arzystwa] Czyrwy i jakoś sprawę kościoła w Białym Potoku załatwiłem (*cum pecunia*)¹³³. Odpust św. Antoniego (13 czerwca) — środa — odbył się przy wielkim napływie wiernych i z dalekich okolic. Ks. Jakub Macyszyn wygłosił kazanie, a do Komunii św. przystąpiło 265 osób i 4 dzieci do I Komunii św. Stodołę probostwa rozebrali już do fundamentów — „głowa” kołchozu Piotr Niedzielski i Borsuk.

W lipcu po kościołach naszych ogłoszono zbiórkę ofiar na remont kościoła w Chomiakówce. W tym celu rozpisano listy składkowe i rozdzielono je starszym braciom i siostram do zbierania ofiar. 13 lipca Sowietci oddali Polakom w Rydodubach kościół z powrotem, ku radości wszystkich nas, a ku smutkowi Łemków i Ukraińców.

Oto autentyczny obraz nienawiści Ukraińców do Polaków. Do Białoboznicy na główny gościniec zwożono kamień z Białego Potoku i z Chomiakówki. Po kamień zjechały się fury z okolicznych wsi i ze Słobódki Dziuzińskiej. Jeden z „furmanów” — Ukrainiec z Zachodu — zapytuje naszego Łemka z Zachodu po rusku: „Co to jest — kościół czy cerkiew?” (wskazując na kościół w Chomiakówce), a gdy mu odpowiedzieli, że kościół polski i ksiądz w nim prawi, wpadł w taką wściekłość iż począł krzyczeć: „Jak wy do tego dopuścić mogli, by polska zaraza chodziła jeszcze po ukraińskiej ziemi; jak bym nie miał

¹³³ Łac.: za pomocą pieniędzy.

karabina, to bym tymi kamieniami ich powybił”. Sam słyszałem powyższą rozmowę stojąc koło dzwonnicy.

Remont kościoła w Chomiakówce wykończono 3 sierpnia 1951 wewnątrz¹³⁴. W sierpniu żniwa w całej pełni, młócenie oraz odwożenie zboża do magazynów. Ludzie znowu męczą się przy pracy tej, jaka im żadnej korzyści nie przynosi. W Białym Potoku odbył się odpust przy wielkim udziale wiernych i to z okolic, natomiast naszych było mało, pędzono ich do pracy. Do Komunii św. było 180 osób, do I Komunii św. 2 chłopców z Białego Potoku, a 2 chłopców z Budzanowa. 9 września w niedzielę odbył się odpust w Chomiakówce, już w sobotę wieczorem przychodzili wierni, a rano w niedzielę już od godz[iny] 5-tej spowiadano. Tegoż dnia 220 osób przystąpiło do Komunii św. 19 września z Kruczej¹³⁵ i ze Skomorosz znowu przywieziono 3 bandytów pobitych przez kołpaków i wystawiono ich na widok publiczny w Białobożnicy.

W październiku odprawiono nabożeństwa przy małej frekwencji wiernych tak w Chomiakówce, jak i w Białym Potoku. Przed 1 listopada zarządzone ostre pogotowie, tak w kołchozach, jak i po wsiach. Ale u nas jakoś spokojnie zaczął się listopad. Tylko na Skałce w Białej zabito 2 banderowców i 1 dziewczynę — wśród nich był dowódca Rak Malicki (22 listopada). Nabożeństwa w tym miesiącu odprawiono bez przeszkód przy zmniejszonej ofiarności wiernych.

Grudzień z początku okazał się jakoś miłosierny: ciepło, było na polach pasło się, orka po polach i dzieci chodziły jeszcze boso — dopiero 13 grudnia stało [się] mroźno i śnieg zaczął padać. W niedzielę adwentowe mało było wiernych na nabożeństwach, a Święta Bożego Narodzenia spokojnie i szczęśliwie u nas przeszły. W drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia w Kosowie po południu odbyło się zebranie kołchoźników i im na „wiki”¹³⁶ oddali ziemię w posiadanie, odebraną od „pomieszczykiw i od kurkiliw”¹³⁷. Radość niezmierna!?!

¹³⁴ Według luźnej notatki ks. Fleischhackera załączonej do kroniki, w 1951 r. przeprowadzono następujące inwestycje w kościele; „1. poprawa muru od strony gościńca, 2. wstawienie szyb do okien kościoła, 3. ofiara 2 obrusów na ołtarz, 4. ofiara płótna na nową albę, 5. wybielenie kościoła wewnątrz, 6. założenie nowych rynien na dachu kościoła, 7. sprawienie kwiatów do bocznych ołtarzy, 8. kupiono welon, 9. kupiono materię do żałobnych chorągwi, 10. naprawiono kapę białą”.

¹³⁵ Miejscowość niezidentyfikowana.

¹³⁶ Ukr.: wieki.

¹³⁷ Ukr.: od obszarników i posiadaczy.

Stary rok zakończyliśmy nabożeństwem dziękczynnym po południu przy małej ilości wiernych, a to z powodu nagłej odwilży, wody i błota.

1952

Nowy rok rozpoczęliśmy nabożeństwem — modlitwą o pomyślne przetrwanie i szczęśliwe przebycie następnego, tylko — co zaznaczyć należy — przy znikomej frekwencji wiernych. Starsi i młodzież piją i hulają. I na nabożeństwo I piątku miesiąca nikt nie przyszedł, chociaż droga była możliwa i lekki przymrozek.

Ks[iaźdz] ruski z Białego Potoku w lutym chodząc po kołędzie w Siemakowcach i w Rydodubach zakazywał swoim, by nie chodzili do kościołów i z Polakami nie stykali się. 27 lutego Środą Popielcową rozpoczęliśmy Wielki Post — na nabożeństwo dość przyszło wiernych.

Marzec rozpoczął się mrozami i kurzawicą śnieżną, tak, że 2 marca w niedzielę odprawiono tylko nabożeństwo w Chomiakówce i nieszpory skrócono. Mrozy wzmagają się na sile, a tu ludzie nie mając czym palić wycinają i drzewa owocowe, np. Skrętkowski powycinał jabłonie i wisznie na probostwie. I na drugą niedzielę (9 marca) z powodu mrozu -28° odprawiono tylko sumę w Chomiakówce przy obecności kilku osób; dopiero 25 marca na Święto Zw[iautowania] NMP mróz spadł do -3° , a na sumę do Chomiakówki dużo przyszło wiernych. Cały marzec był bardzo ciężkim miesiącem. Mrozy dokuczyły ludziom. W nabożeństwach dokonano skróceń. Frekwencja wiernych na nabożeństwach spadła do minimum, a przy tej okazji i zmniejszyły się dochody dla Kościoła. Ponadto rozmaici agenci zaczęli dokuczać wiernym za mięsem, mlekiem, jajami i za podatkami. Ot, raj!

Z początkiem kwietnia po ociepleniu się wierni zaczęli przychodzić na nabożeństwa do kościoła i do spowiedzi wielkanocnej. 13 kwietnia Wielkanoc rozpoczęto rezurecją o godz[inie] 6³⁰ rano przy wielkiej ilości wiernych, tak samo i w poniedziałek wielkanocny. Przez 2 dni młodzież z Chomiakówki, z Kosowa, z Białego Potoku zabawiła się koło kościoła. Szczęśliwie i spokojnie przeszły nam Święta. Ostre pogotowie przed 1 maja.

Skład członków bractwa kościoła w Chomiakówce: Franciszek Gidziński, Stanisław Sawicki, Paweł Bandura, Maria Woźniak, Honorata Sztynyk, Zofia Bandura, Maria Bednarz, Weronika Białowąż, Zofia Sztynyk.

Z początkiem maja (6 maja) ogłoszono pożyczkę na 30 miliardów rubli, a z jej ogłoszeniem i męczarnia ludzi. Brygady rozpoczęły już pracę we dnie i w nocy. 13 maja nastąpiła wielka burza i ulewny deszcz zniszczył ogrody, porozrywał mosty. Od 17 maja do końca maj był chłodny, mroźny, zmarzły owoce, kwiaty. Frekwencja po kościołach w maju mała z powodu zimna i jarmarków w Czortkowie. Przygnębienie!

Czerwiec nastał ciepły i pogodny. Za pożyczką dalej chodzą po domach. W Białym Potoku, gdy przyjechałem ze sumą, dyżurny z „silrady” zawołał mię do kancelarii bym i za Biały Potok dał pożyczkę; drogą gróźb i szantażu — ludzie jak Michał Zatylny s. Józefa jako sekretarz, Jan Juzenków jako komsomolec — domagali się wpłacenia 500 r[ubli]. Gdy jednak zagroziłem, że sprawę oddam do Moskwy, przestali mię ściagać. Z Tarnopola dostałem wezwanie, by jawić się u Czyrwy — pełnomocnika sowieckiego w sprawach religijnych dnia 13 czerwca, akuratnie na sam odpust św. Antoniego, by mi przeszkodzić w nabożeństwach. Już w niedzielę przed odpustem ogłosiłem wiernym, że odpust przenosi się na następną niedzielę 15 czerwca. I wielu wiernych przyszło na ten odpust; 255 osób [przystąpiło] do Komunii św., 3 dzieci z okolic, 1 z Kosowa do I Komunii św. Ks. Jakub Macyszyn wygłosił kazanie.

Nastał lipiec a z nim i posucha, upały, tak, że ludzie nie mogą pracować w polu, jakaś śpiączka każdego opanowuje, dużo ludzi po szpitalach. 22 lipca w dniu tzw. „święta odrodzenia” w Polsce sejm uchwalił „jednogłośnie nową konstytucję ludową”¹³⁸. U nas odprawiały się nabożeństwa bez żadnych przeszkód. Żniwa w pełni — „chlib derżawi”¹³⁹.

Sierpień rozpoczął się inną pracą ludzi — zwożeniem snopów i wywożeniem zboża. Odpust w Siemakowcach przy małej ilości wiernych, a to z powodu zwożenia i młócenia zboża. Natomiast w Rydodubach 15 sierpnia na odpust przyszło dużo wiernych i to z dalekich okolic. Ks. Macyszyn na ten czas był chory, tak, że sam odprawiłem

¹³⁸ Konstytucja PRL uchwalona 22 VII 1952 r. stanowiła, że PRL jest państwem demokracji ludowej, a władza należy do ludu pracującego miast i wsi. Najwyższym organem władzy był sejm, któremu podlegała Rada Państwa — naczelny organ władzy, a organami terenowymi były rady narodowe. Ponadto powołano do życia Radę Ministrów, Najwyższą Izbę Kontroli, Prokuraturę i in.

¹³⁹ Ukr.: chleb dla państwa.

sumę, kazanie, procesję. 18 sierpnia w Kosowie zmarł starszy brat Franciszek Gidziński, długoletni pracownik przy kościele. Zwłoki jego pochowano na starym cmentarzu w Chomiakówce. 19 sierpnia rano odprawiono Mszę św. *Requiescat in pace!*¹⁴⁰ 31 sierpnia w niedzielę odpust Matki Boskiej Częstochowskiej w Białym Potoku przy znacznej ilości wiernych z okolic i to dalekich. Z Białego Potoku 3 dzieci do I Komunii św., a z okolic 4 dzieci, a 130 starszych osób do Komunii.

We wrześniu odpust Narodz[enia] M[atki] B[ożej] wypadł imponująco (7 września) — przeniesiony na niedzielę. Z okolic było dużo wiernych, a 14 dzieci przystąpiło do I Komunii św., a w tym 3 z Chomiakówki. Rozdano 265 Komunii św., a ks. Jakub Macyszyn wygłosił kazanie.

Wpaździerniku nastąpiły już przymrozki, a tu ludzie mają kopać i odwozić buraki, mają jeszcze kopanie kartofli. Nabożeństwa po kościołach odprawiały się bez przeszkód, tylko przy małej frekwencji wiernych. Ostre pogotowie przed 1 listopada.

Listopad jakoś spokojnie przeszedł. Nabożeństwa też odprawiano bez przeszkód. Tylko w tym roku młodzież zawiodła nas. Ogłoszono uroczystość św. Stanisława Kostki — msze, kazania, spowiedź. Na Mszę św. kilkoro tylko przyszło, a do spowiedzi nikt nie przystąpił. Natomiast na „muzykę” gromadnie młodzież zeszła się do klubu.

Przykry i zimny grudzień spowodował to, że wierni mało uczęszczali na nabożeństwa tak w Chomiakówce, jak w Białym Potoku. Święta Bożego Narodzenia przeszły spokojnie i szczęśliwie. Zakończyliśmy Stary Rok nieszporem o godz[inie] 3—ciej po południu przy małej ilości wiernych. Podziękowaliśmy P[anu] Bogu za wszystkie krzyże, cierpienia, za łaski w tym, żeśmy ten rok przeżyli.

1953

Z pomocą Bożą rozpoczynamy nowy rok. Jakaś otucha nas ogarnia w tym, że daje się już odczuć małe odprężenie co do ucisku ludzi podatkami czy kontyngentem, ale to dopiero przebłyski. W modłach prosiliśmy P[ana] Boga o cierpliwość i o wytrwanie. Mrozy i dokuczliwe śnieżyce sprawiły to, że w kościołach w skróceniu odprawiano nabożeństwa przy małej ilości wiernych. 30 stycznia w Warszawie zjazd

¹⁴⁰ Łac.: niech odpoczywa w pokoju.

patriotów¹⁴¹, a w Opolu zjazd księży intelektualistów, jacy wydali rezolucję przeciw biskupom polskim.

I luty coś nie lepszy dla nas — mrozy i śnieżyce, gołoledzie utrudniają wiernym w uczestniczeniu w nabożeństwach. W tym czasie, kiedy u nas mrozy i śnieżyce, w północnej części Anglii, Belgii, Holandii nastąpiły wielkie powodzie. Przykry ten miesiąc; ciągle zły stan pogody uniemożliwiał ludziom branie udziału w nabożeństwach. W dnie powszednie prawie nikt do kościoła nie przychodził.

Marzec w dalszym ciągu przykry z pogodą — śniegi i mrozy. Dnia 5 marca radio z Moskwy powiadomiło o śmierci Stalina — godz[ina] 7⁵⁰ wieczorem. Zarządzono żałobę. Dnia 9 marca 1953 rano o godz[inie] 10-tej odbył się pogrzeb. Premierem został Malenkow¹⁴². 14 marca 1953 po powrocie z Moskwy z pogrzebu Stalina, zmarł prezydent Czechosłowacji — przeziębivszy się — Gottwald¹⁴³. Z końcem tego miesiąca nastąpiło ocieplenie i już na 25 marca w dzień Zw[iastowania] NMP odprawiono nabożeństwo o godz[inie] 10³⁰ przy wielkiej ilości wiernych i z okolic — dużo w tym dniu przystąpiło do spowiedzi wielkanocnej. 28 marca w Rosji ogłoszono amnestię dla przestępców niepolitycznych do 5 lat i zniżkę cen na niektóre towary.

Początek kwietnia rozpoczęliśmy Wielkim Tygodniem i Świętami Wielkanocnymi i to znowu przy małej frekwencji wiernych z powodu mrozu, wichru, śniegu a potem błota. Dzieci szkolne nie mogły przyjść do kościoła, bo nauczycielstwo robiło w niedzielę jakieś zebrania. 17 kwietnia w Polsce wydano dekret, mocą którego księży składają ślubowanie „demokratycznej Polsce”. 20 kwietnia był silny, porywisty wiatr, tak, że dach kościoła w Chomiakówce został zerwany i dachy innych domów zostały zniszczone. Rozdzielają ogrody ludziom

¹⁴¹ W 1948 r. komunistyczne czynniki państwowe w Polsce zaczęły organizować koła tzw. „księży patriotów” z pomocą Komisji Księży przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Wskutek szantażu i nacisków Urzędu Bezpieczeństwa ich szeregi stale wzrastały. Duchowni ci deklarowali wolę współpracy z rządem komunistycznym w Polsce, występując przeciwko władzy duchownej.

¹⁴² Malenkow Gieorgij (1902–1988), sowiecki działacz komunistyczny, 1946–1953 wicepremier, 1953–1954 premier rządu sowieckiego, w 1957 usunięty z partii, a później z rządu.

¹⁴³ Gottwald Klement (1896–1953), działacz ruchu komunistycznego w Czechosłowacji, 1945–1953 przewodniczący Komunistycznej Partii Czechosłowacji, 1945–1946 wicepremier, 1946–1948 premier, 1948–1953 prezydent Czechosłowacji.

i tym powodują spory wzajemne. Przed 1 maja zarządzono ostre pogotowie i warty.

Dnia 2 maja w Byczkowcach zmarł ks[iądz] ruski, proboszcz Romanowski — wypędzono go z probostwa, mieszkał w wiejskiej chacie. Maj jakoś spokojnie przechodzi z pożyczką — ludzie martwią się tylko posuchą. 20 maja nastąpiło zachmurzenie, deszcz i grad, woda pozalewała łąki, zniszczyła ogrody, porozrywała groble młynów. Maj ten przeszedł jakoś spokojnie z pożyczką i z podatkami. Nabożeństwa odprawiano bez żadnych przeszkód przy względnej ilości wiernych.

Z początkiem czerwca obudzili się agenci to za mięsem, [to za] jajami, ale jakoś nikt nie spieszył się z wypełnieniem nałożonych ciężarów. Odpust św. Antoniego odprawiono 14 czerwca przy małej ilości wiernych, a to z powodu ulewnych deszczów dzień przedtem. 180 osób [przystąpiło] do Komunii św., a Słowo Boże wygłosił ks. Jakub Macyszyn. Dopiero 24 czerwca ogłoszono z Moskwy zbiórkę pożyczki państwowej na 15 miliardów w ramach dwutygodniowego zarobku miesięcznego. Już jest lżej. Wpłaciłem 300 r[ubl], a nie tysiącami. Spokojnie odbywa się zbiórka, zakończona 28 czerwca.

I lipiec zaznaczył się ulewnymi deszczami — coś między ludźmi zaznacza się jakieś podenerwowanie. W sklepach wykupują sól, mąkę, mydło, zapalki — gromadzą je jako zapasy. 8 lipca zakupiono cement, gips, wapno do remontu kościoła na zewnątrz. 10 lipca wyjaśniło się, co było powodem czynienia zapasów przez ludzi. Oto ogłoszono z Moskwy przez radio, iż Beria¹⁴⁴ — minister spraw wewnętrznych rządu — po Stalinie przygotowywał przewrót, jaki mu się nie udał — został aresztowany. Żniwa w pełni. Nabożeństwa odprawiono bez przeszkód i miesiąc lipiec był dogodny dla rolników; kiedy było potrzeba deszczu — padał, a kiedy ludzie chcieli pogody — była pogoda. W naszych okolicach dorodne zbierają ziarno.

W Siemakowcach 9 sierpnia odbył się odpust przy wielkiej ilości wiernych i to z dalekich okolic, a 15 sierpnia w Rydodubach napływ wiernych bardzo wielki — 380 osób było do Komunii św. 18 sierpnia sowieccy lekarze probostwo zabrali na szpital, a szkołę przenieśli tam,

¹⁴⁴ Beria Ławrientij (1899–1953), polityk sowiecki, komunista, od 1921 r. członek Cze-Ka, później GPU, 1938–1945 minister spraw wewnętrznych, od 1941 r. zastępca premiera. Po śmierci Stalina ujawniono jego zbrodniczą działalność względem obywateli Związku sowieckiego, aresztowano go i skazano na śmierć. Wyrok został wykonany.

gdzie była. 20 sierpnia w kościele w Chomiakówce odnowiono boczne ołtarze, ambonę, chrzcielnicę, balaski. Ludzie za pracę w polu podostawali tzw. „awans” — pszenicę i żyto po 3 kg za dzień pracy. Radość wielka, bo w ubiegłych latach nim coś ludziom dali, to zarząd kołchozu musiał najpierw sobie dobrze nabrać. 30 sierpnia odpustem M[atki] B[ożej] Częstochowskiej w Białym Potoku kończyliśmy sierpień; 11 dzieci [przystąpiło] do I Komunii św., rozdano 129 Komunii św., a ks. Jakub Macyszyn wygłosił kazanie.

Z początkiem września skończono remont ołtarzy w kościele, a kilku parafian przystąpiło do urządzenia zbiórki pieniężnej na odnowienie obrazu św. Antoniego przy głównym ołtarzu. Ofiarę złożyli: Józef Wojciechowski — inwalida 100 r[ubli], Michał Butra — nowe płótno i 100 r[ubli], Maria Woźniak — 100 [rubli], Katarzyna Prościak, Bednarzowa — po 25 r[ubli] i nieznaną — 50 [rubli]. Obraz św. Antoniego malował Wiktor Dowbenka i pomocnik jego Michał Dowbenka z Rydodub. Odnowiono figurę Matki Boskiej i zapłacono 450 r[ubli]. 13 września odbył się odpust Narodz[enia] NMP, przeniesiony z 8 września przy małej ilości wiernych, a to z powodu deszczu w sobotę wieczorem i rano w niedzielę. Do I Komunii św. [przystąpiły dzieci]: 1 z Chomiakówki, 2 z Buczacza i 2 z Petlikowiec. Przed sumą poświęcono obraz, a po sumie odbyła się procesja. Księża Macyszyna nie było w Chomiakówce, wyjechał do Hałuszczyniec¹⁴⁵ z pomocą. Dodatkowo złożono na obraz św. Antoniego: Tekla Bęczarska 20 r[ubli] i Stanisław Sawicki. 14 września w Warszawie rozpoczął się proces pokazowy jak w Moskwie przeciw księżom skazanym o zdradę i szpiegostwo: ks. biskupa Kaczmara¹⁴⁶, ks. Danilewicz, ks. Dąbrowskiego, ks. Żaka, siostry zak[onnej]. Wyrok: ks. biskup Kaczmarek 12 lat, ks. Danilewicz 10, ks. Dąbrowski 9 lat, ks. Żak 8 lat, a [siostrę] zakon[na] zwolniono. 25 września rozpoczęto remont kościoła zewnątrz. 27 września ks[iądz] ruski w Białym Potoku (z Waręża) i jego żona uciekli przed aresztowaniem ich w „nieznane”, pozosta-

¹⁴⁵ Miejscowość i parafia w woj. Tarnopol, dekanat Skalałat.

¹⁴⁶ Kaczmarek Czesław (1895–1963), biskup kielecki od 1938 r. Aresztowany 20 I 1951 r. wraz z 20 duchownymi przez polskie władze komunistyczne pod pretekstem współpracy z Niemcami, więziony 1951–1956; we wrześniu 1953 r. zorganizowano pokazowy proces sądowy biskupa. W 1956 r. powrócił na swój urząd w diecezji oraz doczekał się rehabilitacji. Szerzej zob.: J. Ś l e d z i a n o w s k i, *Książd Czesław Kaczmarek biskup kielecki 1895–1963*, Kielce 1991.

wiając rzeczy swe na pastwę swoich wiernych, którzy rozgrabili je całkowicie. 28 września w Warszawie aresztowano kardynała ks. d[r]. Stefana Wyszyńskiego. Ofensywa Moskwy przeciw katolicyzmowi w Polsce i przeciw hierarchii Kościoła rzym[sko]–katol[ickiego]. Biskupi polscy na swym zebraniu wybrali przewodniczącym ks. Michała Klepacza, biskupa łódzkiego i wydali deklarację¹⁴⁷ przyjętą przez rząd ludowy w osobie Cyrankiewicza¹⁴⁸. Nabożeństwa odprawiano bez przeszkód.

4 października 1953 na uczestników aresztowania kard. Wyszyńskiego rzucono klątwę. W całym świecie protesty przeciw aresztowaniu duchowieństwa w Polsce. 29 października zakończono remont Kościoła zewnątrz. Wypłacono robotnikom 2800 r[ubli]; przy pracy byli: Wiktor Dowbenka i jego brat Michał, Maria Bednarz, Stanisław Sawicki, Józef Sawicki, Paweł Pundij, Józef Kowerski. Nabożeństwa w tym miesiącu odprawiano bez przeszkód.

Listopad zaznaczył się przykrą pogodą, tak, że na nabożeństwach Wszystkich Świętych i w Dzień Zaduszny było zaledwie kilkanaście osób. Z Bobuliniec przyniesiono w dobrym stanie mszał, a z Budzanowa Józef Szozda przyniósł biały ornat w dobrym stanie ze Skomorosz. Nabożeństwa odprawiono bez przeszkód.

Na początek grudnia dostałem powiadomienie z Tarnopola, by na 8 grudnia przyjechać i podać w urządzie sprawozdanie roczne. Po odprawionym nabożeństwie rano, po południu autem pojechałem do „władzy”. Po załatwieniu spraw, dnia następnego wróciłem do domu autem. 17 grudnia w Polsce był zjazd biskupów w Warszawie celem złożenia ślubowania lojalności wobec państwa ludowego przed Cyrankiewiczem; jako przewodniczący występował ks. biskup Michał Klepacz. Roraty w niedzielę i święta odprawiano w Chomiakówce, a sumy w Białym Potoku. Do spowiedzi adwentowej dość przychodziło wiernych, a Święta Bożego Narodzenia przeszły spokojnie i szczęśliwie przy małej frekwencji wiernych na nabożeństwach. Koniec miesiąca grudnia przykry: ciągle wiatry porywiste, opady śnieżne, to od-

¹⁴⁷ Aresztowanie nastąpiło 24 IX 1953 r. Episkopat Polski w czasie sesji 28 IX t.r. pogodził się z tym faktem i wybrał na przewodniczącego bp. Michała Klepacza (1893–1967) z Łodzi. Biskupi złożyli też przysięgę lojalności względem PRL-u.

¹⁴⁸ Cyrankiewicz Józef (1911–1989), komunistyczny działacz partyjny, od 1948 r. członek KC PZPR, 1947–1952, 1954–1970 prezes Rady Ministrów, 1952–1954 wicepremier.

wił powodowały zachorowania u ludzi na „grypę”, a zwłaszcza na zakończenie starego roku — kurzawica, mróz i śnieg spowodowały małą ilość wiernych.

Za łaską Bożą szczęśliwie jakoś przebyliśmy r[ok] 1953. Wielkie ulgi były dla ludzi tak w podatkach, w kontyngentach, w pożyczce, ponadto ludzie po kołchozach dostali większe zapłaty za pracę, tak ziarnem, jak i pieniędzmi. „Jezu! Ufamy Tobie!”

1954

W Imię Boże rozpoczynamy nowy rok, pełni nadziei zmiany na lepsze z powodu ogólnego pragnienia w świecie pokoju, mimo naprężonej sytuacji militarnej. Rozpoczynamy rok jubileuszowy „Maryjny” — 100-lecie ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia NMP (1854–1954) i rok jubileuszowy naszego kościoła w Chomiakówce — jego poświęcenia (1854–1954).

Miesiąc styczeń był przykry z powodu mrozów, śniegu i wiatru. Były dni powszednie, że do kościoła na Mszę św. nikt nie przyszedł, a w niedziele i święta nie odprawiano niesporów.

W niektóre dni nie odprawiano Mszy św. z powodu zamarzania [wina i wody] w kielichu. W Chomiakówce zaledwie kilka osób przyszło Komunię św., także i w Białym Potoku. Z powodu braku opału wiele rodzin ścigało się do jednego cieplejszego mieszkania.

I luty nie lepszy, tak, że nabożeństwa skrócono lub niesporów nie odprawiano i z Białego Potoku nie przysyłali podwód.

Marzec na początku okazał się cieplejszy. Środą Popielcową 3 marca rozpoczynamy W[ielki] Post — nabożeństwem przy znacznej ilości wiernych. Następuje powolna odwilż. Z powodu roztopów i złej drogi 7 marca w Białym Potoku Mszy św. nie było. Dnia 19 marca św. Józefa — odprawiono Mszę św. [w intencji] mężów. 25 marca Zw[ia]stowanie] NMP — odprawiono Mszę św. [w intencji] kobiet. Kończymy marzec tym, że może kwiecień będzie inny. W Kosowie zlikwidowano politbiuro¹⁴⁹, a jej urzędnicy szukają sobie innych posad, redukują też i milicję.

Miesiąc kwiecień też nie przyniósł zmiany na lepsze, zaznaczył się zimmem, śniegiem, błotem i z tego powodu bardzo mała była frekwencja wiernych w kościołach, a zwłaszcza z okolic. W niektóre dni powszednie prawie nikt nie przychodził do kościoła na Msze św. Świę-

ta Wielkanocne 18 i 19 kwietnia przeszły szczęśliwie i spokojnie. Zarządzono po wsiach ostre pogotowie przed 1 maja.

Maj rozpoczął się ociepleniem, tak, że praca w polu w całej pełni, a [na] nabożeństwach w kościołach dość było wiernych. Miesiąc ten szczęśliwie i spokojnie przeszedł. Obfitość deszczów i złej drogi. W Kościele w Chomiakówce pomalowano lamperie, ławki i stacje drogi krzyżowej.

Z początkiem czerwca odczyszczono główny ołtarz, pomalowano drzwi kościoła, naprawiono główną bramę wchodową. Na cmentarzu kościelnym postawiono figurę św. Antoniego, jaką nieznanymi sprawcy zrzucili na ulicę i rozbili. Stała ona w środku wsi na podwyższeniu i z dala była widoczną — naprzeciw domu Marii Woźniakowej w Chomiakówce. 9 czerwca z Moskwy ogłoszono zbiórkę pożyczki państwowej na 16 miliard[ów] r[ubli] — wpłaciłem 500 r[ubli]. 12 czerwca przed odpustem św. Antoniego wieczorem przyszli wierni z okolic dalekich. Wieczorem spowiadałem 2 godziny. 13 czerwca niedziela św. Trójcy i odpust w Chomiakówce św. Antoniego — wielki napływ wiernych. Rozdano 271 Komunii św., 3 dzieci [przystąpiło] do I Komunii św. Ks. Jakub Macyszyn wygłosił kazanie, wielu też było i Ukraińców. Wielu wiernych pozostało na dzień następnny w Chomiakówce. 14 czerwca w 20. rocznicę śmierci byłego proboszcza i dziekana czortkowskiego Józefa Harry¹⁵⁰, odprawiono żałobne nabożeństwo. Wielu wiernych przystąpiło do Komunii św. Inne nabożeństwa odprawiono w spokoju i szczęśliwie bez przeszkód. Czerwiec zakończył się zaćmieniem słońca o godz[inie] 12¹⁵ u nas dość dużym, tak, że ciemno było, pochłodziło i trwało ono do godz[iny] 2-giej po południu.

Lipiec rozpoczęto żniwami i na „gwałt”. Pomimo przelotnych deszczów praca idzie w polu pomyślnie. Natomiast na Zachodzie, jak Niemcy, Austria, Włochy, Węgry wylewy rzek. Na probostwie rozpoczęto remont samego probostwa; spichlerz przemieniono na kuchnię i na magazyn, dach [pokryty] przedtem gontami — teraz pokryto czerwoną dachówką, część stajni tylko powierzchownie naprawiono. Co

¹⁴⁹ Politbiuro — terenowa komórka indoktrynacji politycznej w duchu komunistycznym.

¹⁵⁰ Harra Józef (1875–1934), święcenia kapłańskie w 1898 r. we Lwowie, 1898–1905 wikariusz w Wyżnianach, 1905–1908 administrator *in spiritualibus* w Janowie k. Trembowli, 1908–1910 ekspozyt w Sarnkach Dolnych, 1910–1934 proboszcz w Chomiakówce. *Schematismus* [...] 1898–1935, passim.

do nabożeństw i w tym miesiącu odprawiono bez żadnych przeszkód. Dnia 22 lipca do Warszawy przyjechał Bułganin¹⁵¹, był w Lublinie na 10-leciu Polski „Ludowej”.

Sierpień rozpoczął się silnym huraganem, jaki szalał wieczorem z 31 lipca na 1 sierpnia — niedzielę rano. Deszcz ulewny, grad, pioruny poczyniły szkody po polach ze zbożem. 1 sierpnia 1954 obchodziliśmy 10-lecie powstania w Warszawie, jakie trwało 63 dni, zakończone klęską dla nas (1 lipca 1944)¹⁵². W Siemakowcach odpust odbył się (8 sierpnia) przy małej ilości wiernych, a to z powodu wywożenia zboża do magazynów, natomiast odpust w Rydodubach odbył się przy bardzo dużej ilości wiernych i to z dalekich stron. Już dzień przed odpustem ks. Macyszyn spowiadał wiernych do godz[iny] 10-tej wieczorem. W dzień odpustu po odprawieniu nabożeństw słuchaliśmy spowiedzi wiernych do godz[iny] 5-tej przed wieczorem. Rozdano 480 Komunii św. Uroczystość ta przy tak licznej ilości wiernych wzbudziła u Ukraińców uczucie nienawiści, zazdrości i zemsty, że na ich ziemi jeszcze tak dużo tej „polskiej zarazy”. W Białym Potoku 29 sierpnia odbył się odpust M[atki] B[ożej] Częstochowskiej przy małej ilości wiernych, zwłaszcza z dalszych okolic. Ks. Jakub Macyszyn wygłosił kazanie. Do Komunii św. przystąpiło 139 osób. Kończymy ten miesiąc w przygnębieniu: wielka klęska powodzi w Europie i w Azji. Brak zdecydowanej zmiany w życiu, brakło worów w magazynach, ludziom za pracę nie dają „awansu”, ciągle przejściowe burze i deszcze; to wszystko wpłynęło na przygnębienie i wzajemną nienawiść i zemstę.

Rozpoczynamy wrzesień, 15. rocznicę wybuchu wojny Niemców z Polską i wojny światowej. W niedzielę zwyczajnie mało wiernych w kościołach na prymarii i na sumie. Natomiast na odpust przeniesiony z 8 na 12 września (niedziela) przyszło dużo wiernych i to z dalekich stron. W sobotę wieczorem odprawiono nieszpory, a potem spowiedź wiernych do późnej godziny. Rano w niedzielę od godz[iny] 5³⁰ spowiadano i odprawiano nabożeństwa do godz[iny] 2³⁰. Nieszpory odprawiono o godz[inie] 4-tej. Do Komunii św. [przystąpiło] 168 osób.

¹⁵¹ Bułganin Nikołaj (1895–1975), sowiecki działacz partyjny, 1947–1949 i 1953–1955 minister obrony ZSRR, 1955–1958 premier, 1948–1958 członek Biura Politycznego KC KPZR, usunięty z partii oraz rządu.

¹⁵² Mowa o Powstaniu Warszawskim I VIII — 2 X 1944 r. przeciwko okupantom hitlerowskim.

Październik rozpoczął się przymrozkami. Ludzie na „gwałt” kopią i zwożą kartofle. Starsi bracia zajęli się naprawą krzyża misyjnego obok kościoła oraz części muru przydrożnego, poprawiono także schody główne. 17 października niedziela — *dedicatio Eccl(esi)ae*¹⁵³ — w Chomiakówce jubileusz 100-lecia poświęcenia kościoła. Na tę uroczystość wielu przybyło wiernych z okolic — naszych natomiast było mało. Na probostwie wykończono remont spichlerza na kuchnię, a samo probostwo na izby dla chorych. 24 października 1954 w Watykanie ogłoszono encyklikę „Regina coeli” — Królowa niebios — a 31 maja każdego roku ogłoszono jako Jej Święto. W Polsce usunięto z uniwersytetów wydziały teologiczne¹⁵⁴, sprawę tę załatwił spec z Moskwy — Izydorczyk. Świętem Chrystusa Króla zakończyliśmy październik sumą w Chomiakówce przy licznych udziałach wiernych z okolic.

Listopad rozpoczęto nabożeństwem do Wszystkich Świętych przy licznych udziałach wiernych, tak naszych, jak i obcych. Z końcem tego miesiąca zostałem wezwany do Tarnopola po odbiór nowych dokumentów.

Adwentem rozpoczęliśmy grudzień, a z nim także i zmianę w naszym „rejonie” w Białobóznicy. „Wojenkomat”¹⁵⁵ przeniesiono do Czortkowa, zredukowano wielu urzędników i milicji. Wśród Sowietów niezadowolenie i przygnębienie. 8 grudnia 1954 z racji jubileuszu 100-letniego [ogłoszenia dogmatu] Niep[okalanego] Poc[ęcia] NMP (1854–1954), przy tłumnym udziale wiernych tak w Chomiakówce, jak i w Białym Potoku [odprawiono Msze św.]. Przez Adwent, w dniu powszednie dość przychodziło wiernych do spowiedzi nie tylko naszych, ale i z Rydodub, z Siemakowic i z okolic. Święta Bożego Narodzenia przeszły nam szczęśliwie i spokojnie, a stary rok zakończyliśmy nieszporami przy tłumnym udziale wiernych.

1955

Z Nowym Rokiem szczęść Boże! Jezu! Ufamy Tobie! Nabożeństwem błagalnym rozpoczęliśmy nowy rok z nadzieją: może się opa-

¹⁵³ Łac.: poświęcenia kościoła.

¹⁵⁴ W miejsce zlikwidowanych fakultetów teologicznych erygowano 20 XI 1954 r. Akademię Teologii Katolickiej w Warszawie, pozostającą pod kuratelą państwa.

¹⁵⁵ Ros.: wojskowa komenda poborowa.

miętają wreszcie wielkie mocarstwa i dadzą jakąś ulgę uciemżonym narodom.

W naszych okolicach styczeń przeszedł dość lekko, nie było tak wielkich mrozów. Ludzie mogli sobie nakupić opału, a w kooperatywach dostarczono potrzebne materiały, tak co do ubrania, jak i co do potrzeb kuchennych. Natomiast w Polsce od Bałtyku ku południowi (18 stycznia) przeszedł straszny huragan, jaki wyrządził szkody oceniane w miliony złotych. Nabożeństwa bez przeszkód i spokojnie odprawiano przy względnej ilości wiernych.

I luty u nas jakoś szczęśliwie przeszedł, z początku dość ciepło jak na zimę, dopiero ku końcowi zaczął coś mrozić i sypać śniegiem, ale już nie tak, jak ubiegłego roku. Co jednak stwierdzić należy, to [fakt, że] lud jakby oszalał. Pijaństwo, rozpusta po domach tak wśród młodych, jak i starszych dochodzi do zenitu. Dlatego i rozumiałym się staje, dlaczego tak mało wiernych uczęszcza na nabożeństwa do kościoła. Może rozpoczynając Wielki Post Środą Popielcową (23 lutego) naród opamięta się przy rozmyślaniu Męki Pańskiej.

Miesiąc marzec przeszedł w chłodzie i w mrozie, a w czasie Wielkiego Postu mało przychodziło wiernych do spowiedzi z powodu zimna i błota. Daje się też odczuwać i przygnębienie wiernych z powodu braku potrzebnych towarów po kooperatywach. Na nabożeństwach względna frekwencja wiernych. Ojciec św. Pius XII obchodził 79. rocznicę swych urodzin i 16. rocznicę koronacji w Kaplicy Sykstyńskiej w gronie 18 kardynałów. 19 marca w dzień św. Józefa mężowie zamówili sobie Mszę św. Nabożeństwo odprawiono o godz[inie] 7³⁰ rano z wystawieniem N[ajświętszego] Sakramentu i w dniu 25 marca odprawiono sumę dla kobiet w dzień Święta Zw[iastowania] NMP. Dość było wiernych i do spowiedzi wielkanocnej.

Mimo złej i przykrej pogody wierni z początkiem kwietnia licznie przystąpili do spowiedzi wielkanocnej, zwłaszcza w Wielkim Tygodniu. 10 kwietnia Wielkanoc. Mało było wiernych tak w niedzielę, jak i w poniedziałek. Po południu dzieci i młodzież przed i po nieszporach w niedzielę i w poniedziałek zabawiali się wesoło do wieczora. Przeszły te Święta w przygnębieniu, ale dzięki Bogu spokojnie i szczęśliwie.

Pierwszą niedzielą rozpoczęliśmy maj uroczystym nabożeństwem do Matki Boskiej; na nabożeństwach byli też i wierni z okolic. W Rzymie P[apież] Pius XII ogłosił dzień 1 maja jako święto robotników,

a jako patrona dał im św. Józefa robotnika. 11 maja w Moskwie znowu ogłoszono zbieranie pożyczki. Ode mnie wzięli 1000 r[ubli] — 500 kościół, 500 osobiste. I w Białym Potoku komitet wpłacił 150 r[ubli] pożyczki (zebrano 34 miliardów). Maj początkowo był ciepły, a potem nastąpiły dni chłodne, pochmurne z przymrozkami. Przez taki stan zniszczony został kwiat drzew owocowych, praca w polu uległa opóźnieniu. W tym miesiącu z Polski kilka osób przyjechało do nas na „urlop” do swych rodzin i oficerowie.

I miesiąc czerwiec rozpoczął się wśród deszczów, burz, gradów i piorunów. Prace w polu wstrzymane, dojrzewanie zbóż opóźnione. W wigilię, tj. 12 maja w niedzielę odprawiono odpust św. Antoniego przy wielkim udziale wiernych z okolic, natomiast przy małym udziale naszych parafian. Kazanie wygłosił ks. Józef Macyszyn. Do Komunii św. przystąpiło 235 osób, a do I Komunii św. 2 dzieci z Chomiakówki, 2 z Kosowa, 1 z Rydodub. Dnia 13 czerwca w poniedziałek o godz[inie] 8³⁰ odprawiono wotywę do św. Antoniego i wielu jeszcze wiernych przystąpiło tego dnia do Komunii św. Nabożeństwa czerwcowe odprawiono bez żadnych przeszkód i spokojnie. [Czerwiec] zakończył się chłodem, deszczami, burzami, gradem. Watykan postawił na indeks w Polsce książkę Piaseckiego¹⁵⁶ *Istota zagadnienia chrześcijaństwa* i pismo „Dziś i Jutro”¹⁵⁷. W tym miesiącu okazała się też czynną polityka światowa tak ze strony Sowietów, jak i ze strony Zachodu. Austria już cieszy się niepodległością po 17 latach niewoli. 15 maja 1955 podpisano traktat w Wiedniu¹⁵⁸. 26 maja 1955 wybory do parlamentu w Anglii — premier Eden¹⁵⁹. Delegacja Sowietów: Chruszczow¹⁶⁰, Bułganin, Nykojan, Gromyko¹⁶¹ w Belgradzie¹⁶².

¹⁵⁶ Piasecki Bolesław (1915–1979), działacz polityczny, publicysta, w 1945 r. założył pismo „Dziś i Jutro”, był też organizatorem tzw. ruchu postępowych katolików deklarujących daleko idącą współpracę z komunistycznym systemem w Polsce, od 1952 r. przewodniczący Stowarzyszenia „PAX”, od 1971 r. członek Rady Państwa.

¹⁵⁷ Wydarzenie to miało miejsce 29 VI 1955 r.

¹⁵⁸ Akt ten podpisany przez Austrię, Francję, USA, Wielką Brytanię i ZSRR w Wiedniu przywrócił jej suwerenność.

¹⁵⁹ Eden Anthony Robert (1897–1977), polityk i dyplomata angielski, 1935–1938, 1940–1945, 1951–1955 minister spraw zagranicznych, 1955–1957 premier Wielkiej Brytanii.

¹⁶⁰ Chruszczow Nikita (1894–1971), sowiecki działacz partyjny, komunista, 1938 r. I sekretarz KC Komunistycznej Partii Ukrainy, ponownie 1947–1949, od 1953 r.

20 czerwca 1955 w 10. rocznicę istnienia Zgromadzenia Narod[ów] zjazd w S[an] Francisco. 18 lipca 1955 zjazd w Genewie 4 mo- carstw: 1/ Ameryka — Eisenhower¹⁶³, 2/ Anglia — Eden, 3/ Francja — Foor¹⁶⁴, 4/ Sowietci — Bułganin. O godz[inie] 19²⁶ zakończono obrady. Ogólnie: niby coś — niby nic¹⁶⁵.

W lipcu silne opady deszczu i burze opóźniają żniwa. Ulewy czynią szkody tak po ogrodach, jak i w polu. Mosty pozrywane. 12 lipca przez noc i dzień taka była ulewa, jakiej starzy nie pamiętają. Nocą ludzie nie spali. O rozmiarach ulewy przychodzą wieści z Jagielnicy, Buczacza i z innych okolic. Bez przeszkód i spokojnie odprawiano w tym miesiącu nabożeństwa.

I sekretarz KC KPZR, od 1958 r. przewodniczący Rady Ministrów ZSRR, w 1964 r. odsunięty od pełnionych funkcji.

¹⁶¹ Gromyko Andriej (1909–1989), polityczny działacz sowiecki, komunista, 1952–1953 ambasador w Wielkiej Brytanii, 1953–1957 I wiceminister, 1957–1985 minister spraw zagranicznych.

¹⁶² W maju 1955 r. delegacja sowiecka złożyła wizytę w Jugosławii. I sekretarz KC KPZR Chruszczow przeprosił wówczas przywódcę tegoż kraju Josipa Broz–Tito za wrogość Moskwy datowaną od 1948 r. Chociaż nie doszło do odrodzenia obustronnych stosunków sprzed konfliktu, to jednak odtąd Jugosławia sympatyzowała z poczynaniami Kremla. *Najnowsza historia*, t. 1 s. 90–93, 206.

¹⁶³ Eisenhower Dwight David (1890–1969), amerykański polityk, generał, 1945 r. dowódca amerykańskich wojsk okupacyjnych w Niemczech, 1945–1948 szef sztabu armii USA, 1950–1952 dowódca naczelny wojsk NATO w Europie, 1953–1961 prezydent USA, zwolennik polityki antykomunistycznej.

¹⁶⁴ Właściwie: Edgar Faure (1908–?), polityk francuski, 1951–1969 wielokrotnie pełnił funkcje ministerialne, 1952 i 1955–1956 premier, 1973–1978 przewodniczący Zgromadzenia Narodowego, członek Akademii Francuskiej.

¹⁶⁵ Konferencja odbywała się w dniach 17–23 VII 1955 r. w Genewie z udziałem szefów rządów i ministrów spraw zagranicznych USA, Wielkiej Brytanii, Francji oraz ZSRR. Została ona poświęcona problematyce zjednoczenia Niemiec, bezpieczeństwa w Europie jak też nawiązaniu bliższych kontaktów Wschodu z Zachodem. W ostatnim dniu spotkania przyjęto deklarację zobowiązującą ministrów spraw zagranicznych uczestników debaty do zajęcia się rozwiązaniem kwestii niemieckiej. Ustalono, że sprawa ta, jak i zjednoczenie Niemiec powinny dokonać się drogą wolnych wyborów, respektując zarówno prawa Niemców jak też wymogi europejskiego bezpieczeństwa. *Najnowsza historia*, t. 1, s. 208–209; W. R o s z k o w s k i, *Półwiecze. Historia polityczna świata po 1945 roku*, Warszawa 1998 s. 93.

FATHER JÓZEF WOŁCZAŃSKI

Father Kazimierz Fleischhacker's *Parish Chronicle* of Chomiakówka near Tarnopol

Summary

The *Parish Chronicle* of Chomiakówka, a village in the Tarnopol region in today's Western Ukraine, covers the period 1939–1955. Its author, Kazimierz Fleischhacker, the local Roman Catholic priest, made it an accurate and stunningly revealing record of events with worldwide significance, developments in Poland and the Soviet Union, as well as things that mattered principally to the residents of the Tarnopol region or just the village of Chomiakówka itself. Although he was cut off from Poland by the postwar Polish–Soviet border, Father Fleischhacker continued to follow with keen interest the events in Poland, the pace of political change and the impact of communist rule on the Church. His notes and reflections are proof of the strength of his emotional ties with Poland.

The importance of Father Fleischhacker's testimony is hard to overestimate. His chronicle is a grassroots record of political and social upheavals, of religious life and the situation of the church, and of the consciousness of people living in the territories taken over by USSR in the aftermath of the Second World War. He describes the successive occupation regimes, German, Soviet, again German, and then the triumphant, and seemingly final, return of the Soviet reality. His accounts of Ukrainian massacres of the Polish civilian population in the Tarnopol region, written from the point of view of a direct witness, will remain an invaluable historical source. The author is clearly surprised and dismayed by the utter savagery with which Polish families are killed by their former neighbours in the name of an independent Ukraine.

No less valuable are Father Fleischhacker's notes on the introduction of the communist socio-political order in the Tarnopol region. The new Soviet order was imposed by means of terror, yet there were individuals and even whole groups that were more than happy to see it come. They looked forward to a future free from all the traditional moral norms. It is impossible not to be touched by the overtones of pain and helplessness which increasingly accompany the old priest's attempts to teach the people the principles of the Christian faith. In spite of a harrowing sense of futility of his mission Father Fleischhacker did not give in to despair; he carried on patiently in a community devastated by atheist indoctrination until his death. His heroic loyalty to the Church and the Tarnopol homeland was not futile: thanks to his perseverance

the Chomiakówka parish as well as the neighbouring Roman Catholic communities have survived and can now enjoy a great revival of religious and moral life.

Translated by A. Branny